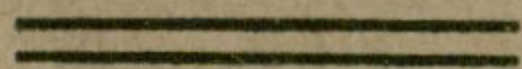


KAZIMIERZ STOLPE.

# KOŃ

pełnej krwi angielskiej

W POLSCE



NAKŁADEM AUTORA.

WARSZAWA

1924

K. 14763

WYDAWNICTWA  
KSIĘGARNI ROLNICZEJ

(WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35)

z dziedziny

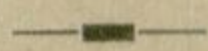
HODOWLI I WETERYNARJI

- Kwasieboriski M.* Hodowla bydła (w druku).
- Prawocheński R.* I. Pochodzenie, pokrój i rasy  
koni. II. Hodowla koni (wychów, żywienie,  
użytkowanie), 2 tomy razem . . . . . 12.—
- Rostafiński J.* Owce, (Pochodzenie i rasy). . . . . 2.20
- Trybulski M.* Kozy. (Rasy i hodowla). . . . . 1.60
- „ Króliki. (Rasy i hodowla). . . . . 3.20
- „ Kury (w druku).
- Dobrzański L.* Rozpoznawanie chorób zwierząt  
domowych. . . . . 1.40
- Gordziałkowski J.* Istota chorób zakaźnych i ich  
zwalczanie (ze szczególnym uwzględnieniem  
szczepień ochronnych). . . . . 2.—
- Lille O.* Położnictwo weterynaryjne w zarysie  
(w druku).
- Sosnowski J.* Zasady fizjologii zwierząt domowych. 6.50

Katalogi

Prospekty Encyklopedji Gospodarstwa  
Wiejskiego na każde żądanie.

KAZIMIERZ STOLPE.

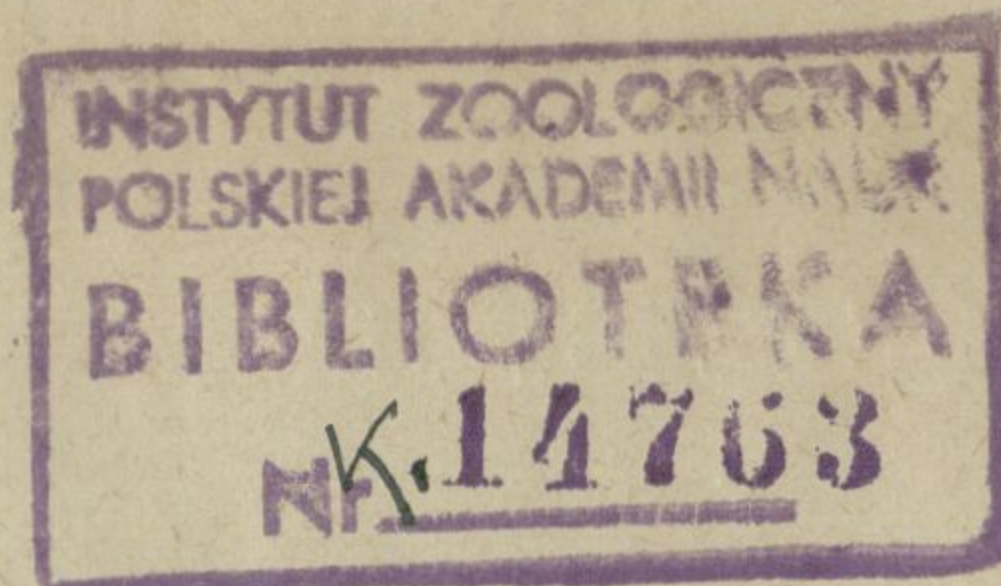


# KOŃ

PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

W POLSCE

Nakładem Autora.  
WARSZAWA  
1924.



---

Druk Synów St. Niemiry. Warszawa, Plac Napoleona 4.

L. 10/61.

## Zadania hodowlane.

Rolnictwo i ziemiaństwo w Królestwie porozbiorowem dotychczas oczekują swego historyka.

W tej, pozostającej do napisania historii, hodowla i hodowcy koni nietylko że znajdą swoją oddzielną kartę, ale okażą się w ścisłym związku z kartami, na których będą znaczone etapy ożywienia postępu gospodarczego w okresach najcięższych, zarówno z przyczyn zależności politycznej, jak i nieprzyjaznych konjunktur ekonomicznych.

W roku 1841-ym, w warunkach największego fiskalnego ucisku, wrogiego dla jakiegokolwiek formowania organizacji społecznych, udało się urzeczywistnić, przyjmując kuratelę cesarskiego namiestnika, utworzenie Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem.

Wobec początkowych pojedynczych wysiłków wychowu koni pełnej krwi angielskiej w owych czasach, próby wyścigowe były bardzo nieliczne i udział w nich bardzo ograniczony.

To też, jeżeli Towarzystwo skupiło w swoim gronie kilkadziesiąt osób wybitnych, przedewszystkiem ze sfer ziemiańskich, przyczyną tego była zasadnicza możliwość jakiegokolwiek realnego zrzeszenia, a nadto wyzyskanie ustawy Towarzystwa, rozszerzonej w ten sposób, iż przez dopuszczenie urządzenia pokazów zwierząt gospodarskich, sfera działania rozszerzała się na ekonomiczno - gospodarcze sprawy, obchodzące ogół ziemiański.

„Mehr sein, als scheinen“, zasada, którą wygłosił i przeprowadzał feldmarszałek Moltke, inspirator militarizmu tak niespodziewanie potężniejących Prus, czerwoną nitką przewija się, jako dewiza Towarzystwa, przez cały czas jego działalności pod władzą zaborczą.

Gdy, przez wypadki historyczne, przerwanem zostało istnienie pierwszego Towarzystwa Rolniczego, inicjatorzy wznowienia zapoczątkowań publicznych zgrupowali się znowu w Towarzystwie Wyścigów Konnych w końcu lat sześćdziesiątych.

W ten sposób przeprowadzona została wystawa rolniczo-przemysłowa w roku 1872 i powstała konsekwentna organizacja stałych wystaw inwentarza w latach 1880 do 1886, która na rok 1884 była znowu rozwinięta w wystawę rolniczo-przemysłową.

Zbiegając się z rzuconem w owym czasie i propagowanem przez prasę warszawską hasłem „pracy u podstaw“, wystawy te posłużyły za punkt wyjścia dla stworzenia stałej organizacji rolniczej, gdy umiejętność szerokiego ujęcia sprawy przez niezmordowanego organizatora, jakim był Ludwik hr. Krasiński, zgrupowała dookoła niego siły intelektualne, które stworzyły Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Tutaj znalazła miejsce, wyłoniona z zebrań sezonowych w okresie wystaw lat osiemdziesiątych, stała Sekcja Rolna, pod światłym kierownictwem szerokiego, a niezmordowanego umysłu, jakim był profesor Tadeusz Kowalski.

W taki sposób zaznaczył się wewnętrzny związek i równoległość akcji i pracy w dwóch, bardzo różnorodnych w swych bezpośrednich zadaniach instytucjach na Krakowskim Przedmieściu, przyczem czas pewien Towarzystwo Wyścigów Konnych było tą stroną, która spełniała niewdzięczne obowiązki skomplikowanych starań wobec władz zaborczych a jednocześnie gerenta spraw finansowych.

Wśród szerokiego ogółu działalność Towarzystwa i jego przedstawicieli spotykała się z oceną bardzo różną, czy to dla zbyt ciasno pojmowanej moralności w sprawach totalizatora, czy to z racji widocznego udziału rosyjskich wojskowych na wyścigach i konkursach.

Zapominano, iż czy to chodziło o otrzymanie pola Mokotowskiego, czy o place wystawowe, dawniej na Ujazdowie, później na Agrykoli, (który to ostatni został urządzony wzorowo kosztem znacznych nakładów na miejscu śmietniska, osławionego pod przewiskiem „Karpaty“) osiągnięcie koniecznych rezultatów wymagało umiejętnego porozumienia z samowolnymi „gospodarzami“ i eo ipso stawiało nieuniknioną alternatywę zachowania „ugodowości“.

\* \* \*

Z hodowlanego punktu widzenia przez dziesiątki lat trwała zupełna rozbieżność pojęć, która nie dawała możliwości wytworzenia świadomej jednolitej akcji, ujętej na szerszych podstawach.

Przy rozpowszechnionem na ogół zamiłowaniu do koni, istniały, lub powstawały tendencje, z których jedna wykluczała drugą.

Najpopularniejszą była hodowla konia orientalnego utrzymywana drogą naturalną, jako dziedzictwo z dawniejszych czasów. Powierzchow-

nie wydawało się że były to resztki, ale resztki na tyle bogate, że kilkakrotne wstrząśnienia gospodarcze, jako skutek ogólnych wstrząśnień politycznych, nie zdołały ich wytrzebić.

Od połowy zeszłego stulecia rozlegały się skargi, żeśmy mieli naszego staropolskiego konia, potomka i krewniaka koni orjentalnych, który oddał nieocenione historyczne usługi pod Chocimem i Wiedniem, a nie został utrzymany i jest wprost zaprzepaszczony.

Niestety były to skargi o tyle o ile sprawiedliwe, lecz rzeczowo jałowe, bo, głoszący je, nigdy nie stworzyli ani ogólnego projektu ani tembardziej skonkretyzowanego planu hodowlanego odrodzenia rasy samej w sobie. Zresztą w stuletnim biegu wypadków pozostałyby one nieziszczalne.

Dzisiaj, gdy mamy poza sobą świeże wspomnienie i doświadczenie, czem jest nawałnica długotrwałych bojów, kilkuletnia wojenna inwazja i okupacja, nakoniec jest ogólnie zrozumiałem to, czego nie umiały wyjaśnić w umysłach potomków te kilka poprzednich pokoleń, które patrzyły na całokształt przejść w naszym kraju, poczynając od okresu napoleońskiego 1806 — 1813, następnie w czasach późniejszych ruchów wolnościowych, gdy przy organizacji sił zbrojnych brano z gospodarstw co dać było można, a więc przede wszystkim konie.

Gdy wspomnimy, że w międzyczasie pokojowym sekwestrator rządowy na pokrycie tak często niezapłaconych podatków zagarniał w pierwszym rządzie inwentarz żywy i znowu najlepsze konie, że w latach 1886, 1870 i 1877 remonterzy pruscy, austriaccy i rosyjscy wykupowali masami konie dla armji wojujących, to można wypowiedzieć słuszne zdziwienie, jak niewyczerpany był, nietylko ilościowo, ale przede wszystkim gatunkowo ten spadkowy, po epoce nieograniczonych wolności, materiał i jaka tkwiła w nim siła żywotna, że z pozostałych resztek (boć dla wszelkiej potrzeby wybierano, zabierano, lub sprzedawano zawsze sztuki na oko najlepsze) w następnem końskim pokoleniu zawsze odradzał się materiał użytkowo zdatny, a przy zapoczątkowaniach kulturalnych nadający i poddający się ulepszeniom i postępowi.

Dowody tego stały się coraz widoczniejsze w miarę ustalenia zachodów kulturalnych przez sprowadzanie z zewnątrz czynników ulepszających.

Sprowadzanie inwentarza zarodowego z zagranicy czas długi szło u nas opornie, przede wszystkim dla ciężkiego położenia finansowego w kraju. Gdy zaś propaganda w tym kierunku i idące za nią szersze zainteresowanie, połączone z powstawaniem pośrednictwa, wzrosły, odrazu zaznaczyła się znaczna rozbieżność gustów i zalecanych kierunków.

W doskonałych sprawozdaniach z posiedzeń wystawowych w latach osiemdziesiątych, przeważnie pod przewodnictwem L. hr. Krasińskiego, redagowanych przez profesora Sempołowskiego, ta rozbieżność zdań i kierunków zaznacza się bardzo wyraźnie, a jej chaotyczność, połączona z teorytecznymi receptami znalazła jaskrawy wyraz w poszczególnych ustępach składkowego elaboratu pod tytułem „K O Ń“ w wydawanej wówczas encyklopedji rolniczej, która skupiła około siebie wszystkie ówczesne postępowe elementy ziemiańskie, w chwalebny dążeniu przeniesienia na grunt swojski wiadomości i zdobyczy najnowszej nauki gospodarstwa rolnego, przyczem, ponieważ niemal wszyscy ówczesni działacze wyszli z fachowych uczelni niemieckich, wypowiedane opinie, wskazówki, i projekty były niejednokrotnie żywcem przenoszone z katedr niemieckich.

Jeżeli dzisiaj przeczytać zaczerpnięte z tych źródeł hipologiczne wskazówki podniesienia krajowej hodowli w przystosowaniu do ulepszenia gospodarstw, można stwierdzić, po 40-letniej praktyce, ich niemal zupełne bankructwo.

W dyskusjach ówczesnych ostatecznie ściierały się dwa zasadnicze kierunki:

Jeden wychodził z założenia, że polskie ziemie, w swoich warunkach przyrodzonych i dotychczasowych gospodarczych, nie wyprodukowały à la longue nigdy nic innego, jak konia form umiarkowanych, suchych, o charakterze energicznym, posuwistego i wytrwałego.

Ponieważ najczystszy rodzaj tego typu, koń orientalny, w kulturze swojej już od dłuższego czasu zatrzymał się i coraz mniej wystarcza dla europejskiej kultury gospodarczej, a jednocześnie ilościowo widocznie rzadnie, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się bez zastrzeżeń do jego bezpośredniego spadkobiercy, jakim coraz bezwzględnej staje się koń angielski pełnej krwi.

Pogląd ten został zdecydowanie przyjęty przez kierownictwo Janowskiej stadniny państwowej; bardzo czynnie popierał go L. hr. Krasiński, stale rozszerzając, swoją stadninę koni pełnej krwi, sformowaną w Krasnem w r. 1856. Skuteczne poparcie znalazł on w zrzeszeniu ziemian kieleckich i piotrkowskich, którzy zawiązali w roku 1880-ym Towarzystwo Pławieńskie.

Najbardziej stanowczo propagowała go 40-letnia działalność hodowlana Ludwika Grabowskiego w Lubelskiem.

Indywidualność Ludwika Grabowskiego była jedną z najosobliwszych w naszym kraju, przyczem dwoistość jego natury dawała szerszemu ogółowi zupełnie fałszywe o nim pojęcie.



Na publicznych zebraniach L. Grabowski występował raczej negatywnie, ze swą skłonnością do sarkazmu i humorystyki, przytem nie był pochopny do ofiar na cele ogólne, również jak i do dyskusji zasadniczych. Ale jego przekonania w kierunku hodowlanym, a przede wszystkim rezultaty, do których z rosnącym sukcesem dochodził, (potwierdzeniem czego były ceny, pobierane za konie), miały taką siłę argumentacji, że z pełną słusnością, w jednym z rzadkich momentów otwartości, mógł powiedzieć do otaczających: „gdy w latach 40 tych zarzuciłem araby i przeszedłem na anglików, całe lubelskie śmiało się ze mnie. Dzisiaj po tamtych hodowcach śladu nie zostało, a każdy szlachcic w lubelskiem przyjeżdża do mnie i pyta, czyby nie mógł dostać ogiera“.

Faktem jest, że, w chwili rozpoczęcia wielkiej wojny, hodowla w lubelskiem nabrała już zupełnie wyraźnego kierunku i na największych wystawach rosyjskich grupa lubelska zwalczała z powodzeniem półkulturalne hodowle stepowe, korzystające ze znacznego materialnego poparcia władz petersburskich; powodzenie to szczególnie uwidoczniło się w dziale ogierów.

Z drugiej strony wystąpiła znaczna, choć w gruncie rzeczy tylko w dezyderatach solidarna grupa postępowych gospodarzy, których idea zasadnicza tkwiła w następującem:

Koń polski w masie swojej jest zbyt lekkim i przez to skłonny do degeneracji (przesłanka biologicznie fałszywa).

Dla współczesnych gospodarstw potrzebujemy więcej masy w naszej żywej lokomocji. Musimy zaszczerpić na naszym gruncie produkty nowszych i najnowszych kultur i tą drogą ulepszyć miejscową hodowlę.

Ale równolegle przybywała jeszcze inna argumentacja, niehodowlana, nie z punktu widzenia twórczego, a gospodarczo-rachunkowego, płód wyrachowania i szczegółowej kalkulacji niemieckiej. Teoretycy niemieccy niesamodzielnie, a w dążeniu do naśladownictwa gotowych wzorów angielskich, belgijskich i normandzkich dążyli do tworzenia masy przez odnośną krew, ale jednocześnie w najszczegółowszych drobiazgach opanowali pa s z ę. Nie było wdzięczniejszego tematu, który znalazł chętnych słuchaczy i na polskim gruncie, jak ten, który traktował o takiej hodowli konia, aby była konsumentem wszelkiej lokalnej produkcji rolnej, a przede wszystkim takiej, która kalkuluje się taniej, jak dobry owies, dobre siano i intensywne a rozległe pastwisko.

Tutaj, we wszelkich dyskusjach o krwi, leżała podstawa różnic zdań i źródło antagonizmów. Rozstrzygały praktyczne rezultaty.

Nie dały one zbyt długo czekać na siebie. Gdy po 10-letniej przerwie, warszawskie wystawy koni zostały wznowione w trzechleciu 1895 — 1897, różnice z wystawami poprzedniego dziesięciolecia zaznaczyły się

wyraźnie. Przedewszystkiem przestały one być zbiorowiskiem wyjątków, jakąś hipologiczną arką Noego.

Natomiast uwypukliły się dwie zasadnicze grupy: koni szlachejnych i uszlachetnionych z jednej strony, koni pociągowych i mniej więcej ciężkich z drugiej strony; liczebność i charakter tych dwóch grup były zupełnie różne.

W pierwszej grupie było coraz mniej koników i koniczków, o których można było powiedzieć, że w nich najwidoczniejsze są chrapy i ogon. Zaczęły przeważać konie wzrostu 158 — 164 cm z objętością pierszcza 20 cm pod kolanem, zupełnie wyrosnięte w wieku trzyletnim.

W grupie drugiej pozostała niezdecydowana mieszanina, w której rzadkim korzystnym wyjątkiem były produkty z niziny nadwiślańskiej pomiędzy Wieprzem a Swidrem.

Ale faktem jest, że nie udało się przedstawić ani jednej produkcji krzyżowania obcych ras pociągowych z krajowym koniem, która przedstawiałaby typ jednolity, ustalający się w następnym pokoleniu, słowem to, co możnaby zakwalifikować jako *pepinjere*; tak pozostało przez wszystkie lata przed wielką wojną.

Wszechstronne zamiłowanie hr. Krasińskiego skłoniło go, pod wpływem dyskusji lat 80-tych, do eksperymentu w kierunku krzyżowania według koncepcji recept zachodnich i to w warunkach na oko możliwie korzystnych, bo na pastwiskach nad Wieprzem (Osmolice). Przedwczesna śmierć nie pozwoliła przedsięwziętej myśli doprowadzić tych eksperymentów do końca; to, co po śmierci L. hr. Krasińskiego zlikwidowano, przedstawiało rezultaty absolutnie negatywne.

W takim momencie w roku 1897-ym zawiązała się stała organizacja kierownicza hodowlana przy Sekcji Rolnej, jako delegacja hodowli koni.

Inicjatywę dał zmarły niedawno zasłużony działacz lubelski L. Przanowski, żywo poparty przez A. Ostrowskiego, przewodniczącego Związku Pławieńskiemu i A. Michalskiego, którego praktyczny umysł, przy dobrej woli prezesa Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim Augusta hr. Potockiego, nadał powstającej Sekcji, prócz wyraźnego programu, solidne poparcie środków materialnych z kasy Towarzystwa.

Do czynnej pracy przyłączyli się Lublinianie: A. Budny i L. Olędzki, z Kieleckiego: A. Szańkowski, z Radomskiego: W. Jelski, wreszcie redaktor Stanisław Wotowski i piszący te słowa. Delegacja rosła ilościowo przez kooptację delegatów z innych ziem.

Urzeczywistnienie ustalenia kierunku, aby nabrał charakteru, który francuska nomenklatura administracyjna określa jako „*élevage national*“ zostało poprowadzone planowo.

1) podniesienie średniej ceny użytkowego konia przez stworzenie ustalonego miarodajnego źródła zbytu. Osiągnięto to w ten sposób, że komisje remontowe nabywały stale remont kulturalny u hodowców polskich pomimo silnej opozycji monopolistów hodowli stepowej.

Praktyczny rezultat był ten, iż przeciętna suma, płacona w roku 1914 była bez mała dwa razy wyższa od ceny normalnej z roku 1897.

2) Kolejne przerzucanie wystaw o szerszym zakresie z Warszawy do centrów prowincjonalnych, przedewszystkiem Lublin, następnie Radom i Kalisz, przyczem rezultaty praktyczne w Lublinie, dzięki energicznej i nieszablonowej organizacji w rękach A. Budnego przewyższyły wszelkie oczekiwania.

3) Wydawnictwo Księgi Stadnej koni pół krwi (3 tomy pod redakcją St. Wotowskiego).

4) Wreszcie, czerpiąc z funduszków Towarzystwa Wyścigów zapoczątkowano programowy zakup ogierów zagranicą, dawanych na dzierżawę.

Gdy ukonstytuowało się Centralne Towarzystwo Rolnicze, delegacja chowu koni zachowała stanowisko pośredniczące i łącznikowe pomiędzy Towarzystwem Rolniczem i Towarzystwem Wyścigów Konnych i trzymała wyraźnie taką pozycję, pomimo iż niektórzy następcy prof. T. Kowalskiego w kierownictwie zrzeszeń rolnych ostentacyjnie ignorowali tę łączność ze względów, pozostających poza fachowemi sprawami.

Nie udało się urzeczywistnić połączenia poszczególnych delegacji w ogólną sekcję hodowlaną, do której dążył prof. Chaniewski i z którym członkowie delegacji chowu koni doszli do porozumienia.

Poza względami osobistej natury zaznaczyły się tutaj wyraźnie różnice myśli przewodniej.

W delegacji hodowli koni panowały niepodzielnie zasady i zadania hodowlane. W sekcji chowu bydła górujące miejsce brały cele eksploatacyjne, względy możliwie pośpiesznej dochodowości.

Jednego roku urzeczywistniliśmy z sekcją chowu bydła wspólną wystawę inwentarza. Na drugi rok współudział niespodzianie został cofnięty, ponieważ (oświadczenie urzędowe) większość obór zarodowych już rozsprzedała swój przychówek, a dla reszty pokazu robić nie warto, bo wypadnie niekorzystnie. Świadczy to o braku programu na dłuższą metę, a tylko taki może być przedsięwzięciem, zakrojonem na miarę aspiracji podniesienia kultury hodowlanej.

Moje poglądy krytyczne w tym względzie znalazły na pewnej konferencji potwierdzenie w opinii prof. Sempołowskiego, który stwierdził, że nie tylko w przedsięwzięciach hodowli zwierzęcej, ale i w produkcji nasiennej w Polsce, pogoń za możliwie prędkim dochodem nie pozwala doczekać się rezultatów, któreby umocniły pewne zdobycze postępu

hodowlanego i zabezpieczyły ich trwałość. Zatem staje się w pół drogi od szeroko zaprojektowanego celu, gwoli temu, że lepszy wróbel w ręku niż sokół na sęku. Aurea mediocritas.

\* \* \*

Od owego okresu, którzy już należy do historii, oddziela nas lat dziesięć. Pięć lat niepodległa Polska gospodaruje i urządza się już u siebie i dla siebie. Ciosy ekonomiczne zacierają się, poczynając od tego, że zażalenia na braki ilościowe stają się coraz rzadsze.

Jakież są aktualne zadania hodowlane? Dla przystąpienia do ich programowego rozwiązania i ujęcia należy ustalić istniejącą rzeczywistość, współczesne warunki ogólno-ekonomiczne i socjalne i ich państwową ewolucję.

Należy sprawdzić, co dały kulturalne wysiłki okresu przedwojennego, w czym pobłędzono, w czym zatrzymano się w pół drogi, już z pewnym a wyraźnym dodatnim rezultatem.

Co się chwieje lub zachwiać może, a utrzymanem być musi!

Co ubyło bezpowrotnie a w czym nowem może być zysk, na którym da się budować w przyszłości, jako na ekwiwalencie za bezpowrotne straty.

\* \* \*

Coraz widoczniejsza jest zasadnicza różnica, w porównaniu z okresem przedwojennym, że zamożność gospodarstw zagrodowych wzrosła i, jako natychmiastowy skutek, wykazała zwiększoną intensywność żywienia i dążność do powiększenia inwentarza.

Ażeby wyzyskać tę okoliczność dla rozszerzenia kultury hodowlanej musi być zorganizowana i utrwalona eksploatacja i kultura pastwisk a jednocześnie wyraźnie uplanowane kierownictwo państwowe i pomoc materialna ze strony skarbu.

W Polsce hoduje kto lubi i to jest zasadniczo ważne, a psychologicznie charakterystycznym jest, że ci co lubią, w ogromnej większości nie umieją. W nieuniknionym rezultacie część amatorów się zraża, a ci co dalej prowadzą, prowadzą ze stratą. Dla kraju w obu wypadkach jest strata, a brak zrozumienia tej straty jest omyłką państwową.

Omyłka ta ma swoje daleko sięgające skutki dlatego, że względem hodowli koni istnieje dla państwa wyraźny imperatyw w wymaganiach obrony krajowej. Wszelkie udoskonalenia techniczne i materialne nie unicestwią potrzeby, znaczenia i wartości konia dla armji polskiej; uprzytomnijmy sobie warunki pogranicza od Landwarowa aż pod Kamieniec.

Demagogja, usuwająca poparcie i kierownictwo krajową hodowlą koni z rzędu pilnych potrzeb państwowego znaczenia, pod pretekstem że obywatel kraju, produkujący konia, jest bądź co bądź zamożny i dla takiego jeszcze nie prędko w budżecie skarbowym otworzy się miejsce, należy do tych objawów partyjnej niedojrzałości, po nad którą republika francuzka i jej demokratyczna większość stanęły zaraz po wojnie 1870 — 1871-go i od lat pięćdziesięciu raz przyjęta pozycja gospodarczego budżetu trwa niezachwianie. I we Francji tylko niektóre okolice są hodowlane, ale w nich hoduje niemal każdy, bo, mając warunki naturalne, ma jednocześnie pomoc państwową i skarbową, która jeśli nie równoważy, to pomniejsza zwiększone ryzyko nakładu i pracy, nieuniknione w hodowli, w porównaniu z innymi gałęziami rolnictwa.

Wewnętrznie hodowla krajowa musi być oparta na własnej skon solidowanej hodowli zarodowej, która w żadnym kraju, oprócz jednej Anglii (w ścisłym połączeniu z Irlandją) nie jest samowystarczającą, a musi umacniać i odświeżać swe soki przez importy z zewnątrz. Kraj nasz posiada, w zakresie hodowli koni, zorganizowane jądro zarodowe w hodowli konia pełnej krwi angielskiej. Hodowla ta wytrzymała wszelkie przeciwności uprzedzeń, złej woli, ciężarów wojennych. W powojennem pokoleniu koń pełnej krwi zyskuje dużo więcej adeptów niż było ich przed kilkoma dziesiątkami lat po naszej stronie, którzy z kolei oglądamy się, w czyje ręce przechodzi dotychczasowa nasza robota — robota bezspornie *pro re publica*.

---

## Przyczynek do oceny ogierów zarodowych.

Niemal przez całe stulecie, jeszcze od końca osiemnastego wieku na kontynencie europejskim wrzała walka o wartość konia pełnej krwi angielskiej, o jego znaczenie, przystosowanie i wpływ dodatni lub ujemny w rozwoju hodowli końskiej. Epopea wojen napoleońskich, z jej szeregiem bitew, w których kawalerja odegrała potężną a nieraz decydującą rolę, poczynając od Austerlitz, pod Somosierrą, Wagram, aż do Borodina i Waterloo, pozostawiła trwałe ślady w usiłowaniach zmilitaryzowanych państw, ażeby wytwarzać własny, możliwie ulepszony materiał koński.

Na tym terenie wojskowo-hippologicznym ścierały się przez kilka pokoleń, w sferze użytkowania i wyprodukowania konia, dwa obozy hippologiczne: zwolenników konia orientalnego z jednej, pełnej krwi angielskiego z drugiej strony.

W pierwszych dziesiątkach zeszłego stulecia rozmaite autorytety we Francji i w Prusach wykazywały zgubność szerszego stosowania pełnej krwi angielskiej w warunkach miejscowych. Wytykano szereg wad, powtarzających się u przedstawicieli krwi angielskiej, i rozprzeszrenianych przez ogiery, importowane z Anglii jako to: wysokie postawienie na nogach, przebudowanie w zadzie, rozciągle grzbiety, długie pachwiny, słabe związania, wysięki kostne, obrzmienia w stawach, kolkowatość, objawy wadliwego oddechu w rozmaitem stopniowaniu. Przemawiający *ex cathedra* Niemcy nie zawahali się dowodzić, iż dla tych właściwości ujemnych, rasa pełnej krwi nie będzie miała przyszłości nawet we własnym kraju, w którym powstała.

Dzisiaj nie potrzeba dowodzić, że antagoniści konia pełnej krwi byli fałszywymi prorokami. Natomiast nie straciła na aktualności kwestja, na czem polegały błędne obserwacje i wnioski ludzi, na swój sposób pilnie badających ród koński, jeżeli nie w jego najcenniejszych egzemplarzach, to w każdym razie w osobnikach, których rynkowa cena bądź co bądź była znaczna.

Aczkolwiek sama nazwa konia pełnej krwi datuje się jeszcze z osiemnastego stulecia, jako wynik metodycznie skoordynowanej rejestracji i kontroli pochodzenia w połączeniu z efektywną kontrolą indywidualnej dzielności w próbach wyścigowych, które nabierały coraz szerszego publicznego, a wreszcie zupełnie dokumentalnego znaczenia przez stale praktykowane zakłady i stawki, nieraz o bardzo wysokie sumy pieniężne, to, w gruncie rzeczy, rasa sama w sobie nie była dostatecznie skonsolidowaną.

Jeżeli przejrzyć ogromną ilość portretów i sztychów z dawnych czasów i zadać sobie trud, aby, po przez szarż i manjerę ówczesnych portrecistów koni, uprzytomnić sobie właściwy typ konia, oraz oddzielne szczegóły składowe jego budowy, to przeważnie widzimy jeszcze bardzo znaczne różnice ze współczesnym koniem angielskim. Typ konia, w którym uwidacznia się jednorodność z końmi współczesnymi, widzimy w porządku chronologicznym po raz pierwszy na trzech różnych, ale wybitnie charakterystycznych portretach historycznego Eclipse'a (ur. 1764). Na owe czasy typ Eclipse'a stanowi raczej wyjątek w ogólnej masie, można by powiedzieć, że wyprzedza on swoją epokę, i służy za dobitny dowód, iż pośród przeróżnych połączeń, które dążyły do wytworzenia najdzielniej galopującego konia, Eclipse wcześniej niż jakikolwiek inny osobnik przestał być amalgamatem, a był tym samorodkiem, indywidualnością, samą w sobie tak potężną, iż przelewała swe piętno i cały habitus z niesłychaną siłą z pokolenia w pokolenie, a przez połączenia rodzinne (inbred) wręcz wyolbrzymiała.

Po dzień dzisiejszy, nietylko w hodowli konia pełnej krwi ale wogóle w każdej hodowli zwierząt domowych wyprodukowanie osobnika o przełomowej sile odrodczej, utwierdzającej i potęgującej cechy, uznane przez krytyczny umysł ludzki jako dodatnie, oraz zachowanie ich w przeniesieniu na grunt obcy a odmienny, należy do przypadkowości, do zupełnie nieobliczalnych tajemnic natury, która à priori drogą badań i hipotez porównawczych odsłonić się nie da. Cóż dopiero mówić, o przystosowaniu młodej, jeszcze nie skonsolidowanej rasy na grunt kontynentalny, w warunkach ówczesnej rzeczywistości, w której decydującą rolę grały zgoła przygodne czynniki zewnętrzne.

Jeżeli koń angielski miał licznych, skądinąd bardzo poważnie myślących przeciwników, znaczna część winy spada przedewszystkiem na tych, którzy byli bezwzględnymi zwolennikami angielskiego konia owych czasów.

Tutaj należy sobie uprzytomnić psychozę, która zapanowała wkrótce po wojnach napoleońskich i jeszcze przed pięćdziesięciu laty była kwalifikowana ogólnikowo jako „anglomanja“.

Przybysza z kontynentu olśniewał cały szereg właściwości układu angielskiego życia, a jednocześnie angielskiej t w ó r c z o ś c i na najrozmaitszych polach. W zakresie produkcji zwierzęcej, a specjalnie w hodowli konia, były w oczy wzrost i rozmiary.

Kontynentalny kawalerzysta, który przyjmował udział w polowaniach par force i dosiadał huntera syna folbluta, lub grand seigneur, którego towarzyskie stosunki wprowadzały na meeting wyścigowy do Ascot lub Goodwood, stawał się na punkcie konia, a interesował go przede wszystkim koń wierzchowy, bardziej rozentuzjasmowanym i fanatycznym wyznawcą, aniżeli sami Angliki.

Przedstawiciele uprzywilejowanych rodów lub członkowie rozmaitych gwardji cesarskich i królewskich, z tradycjami dworów Fryderyka II, Katarzyny i Marji Teresy byli w ogromnej większości ludzie dorodnej postaci. Więc koń angielski dogadzał im swoją energją, a szczególnie swoją prezencją, brano go możliwie rosnącego i wielkiego.

Dla nas współczesnych, korzystających z doświadczenia całego szeregu poprzednich pokoleń, jest rzeczą już ogólnie znaną, że najlepszych wierzchowców nie należy szukać między końmi najroślej szemi, że rzeczywista dzielność, wymagająca wytrwałości i odporności, wynika raczej z doskonałej równowagi i harmonji między oddzielnymi częściami budowy, a nie z rozległości wymiarów, a tem mniej z wysokości i absolutnego wzrostu. Tak samo latami dochodzono i stwierdzono w stajniach wyścigowych i w reprodukcji, że najdotkliwszy zawód sprawiają faworyci o bardzo rosłej postawie.

Wiadomości te bezsprzecznie już bardzo wczesnie przestały być tajemnicą dla hodowców w Anglii, szczególnie dla tych, co segregowali materiał hodowlany dla siebie i na eksport. Pod tym względem typowem polem do eksperymentów, jakich koni sama Anglja poczyniała się wyzbywać i należało ich z ostrożnością przenosić na kontynent, była Rosja, która dyrektywy w końskim amatorstwie otrzymywała od samego Mikołaja I. Siedmiu zwycięzców Derby i St. Leger, sądząc z portretów i opisów jeden roślej szy i wspanialszy od drugiego, importowano za mikołajewskich czasów do stadnin stepowych cesarskich lub wojskowych, i tylko jeden z nich Van Tromp zaznaczył się wybitnie w miejscowej hodowli pełnej krwi; od większości innych bardzo prędko śladu nie pozostało w następnych pokoleniach.

Predelekcja do importu z Anglji koni możliwie rosnących była ogólną jeszcze przed czterdziestu laty. W dawniejszych opisach stadnin, w ocenie dodatniej o nowych importach, na pierwszym miejscu stoją słowa: „bardzo rosły“ lub „rosły“, podczas gdy przy koniach mniej imponujących na pierwszy rzut oka swoją postawą, spotyka się układ zdania: „choć



tylko średniej miary ale ma takie a takie zalety". Duch mikołajewskich parad i kirasjerskich zastępów z pod Austerlitz, Wagram i Friedland siłą uroku tradycji trwał jeszcze długo, nawet po dezilluzjach r. 1870 i krwawych ofiarach pod Wörth (dywizja Bonnemain) i Sedanem (korpus kawalerji Marguerite).

W Janowie, już za moich czasów, czyniono znaczne wysiłki, ażeby wyprodukować ogół koni możliwie rosnących, przy pomocy importów angielskich: His-Majesty i Warcraft. Pierwszy pozostawił rzeczywiście okazałą i jednolitą pepinjere klaczy, ale już w trzecim pokoleniu typ i wzrost nie dały się utrzymać.

W formowaniu współczesnych typów konia pełnej krwi w samej Anglii okresem przełomowym był wpływ takich ogierów jak Touchstone (1831) i jego dwaj synowie Newminster i Orlando następnie Irish Birdcatcher (1833) i Voltigeur (1847). Na czoło zaczęły się wybijać reproductory o typie bardziej lekkim, o formach wydłużonych i suchych w przeciwieństwie do poprzednio górujących form masywnych i, jeśli bardzo kościstych, to jednocześnie limfatycznych. Wówczas to, w latach pięćdziesiątych, pierwszy autorytet Anglii admirał Rous, przezwany dyktatorem angielskiego turf, uczynił swoją historyczną deklarację, że: „nigdy jeszcze pełna krew w Anglii nie wydała jednocześnie tylu wybitnych koni co właśnie teraz". Skonsolidowanie rasy stało się faktem dokonanym. Nad pesymistycznymi prognozami krytyków kontynentalnych Anglja przeszła do porządku dziennego; kontynentalny typ „anglomana bez zastrzeżeń" począł się reformować w kierunku uświadomienia przystosowania importów do warunków lokalnych.

W tym okresie wyjaśnia się w liniach męskich stanowcza przewaga potomków w prostej linii od Eclipse'a nad potomstwem Heroda i Matchema; równocześnie jednak stwierdzono, że rodowody najlepszych potomków Eclipse'a były przesycone, a więc równoważone krwią tamtych dwóch zasadniczych praojców, którzy, przez powtarzające się łączenie, ukonstytuowali rasę. Przytem należy zaznaczyć, że przypadek nie sprzyjał potomkom Heroda, gdy tak wyjątkowo bogate w siłę odrodczą osobniki jak Glencoe, Flying-Dutehman, Buccaneer i Atlantic zostały wywiezione z Anglii już po kilku latach czynności w stadzie, a więc usunięte od produktywnej gatunkowo eksploatacji z właściwego środowiska zarodowej hodowli.

Rosnąca przewaga powodzenia, a więc popularności i eksploatacji ogierów jędrniejszych i suchszych, dała jako objaw ujemny, pewien odsetek potomstwa o zbyt drobnej kości i stała się powodem do nowych poważnych utyskiwań na kontynencie.

Stwierdzono, że zetraca się dawny typ budownego hunterowatego anglika, zdatnego pod ciężką wagę, a natomiast mnożą się osobniki o formach zbyt lekkich, z usposobieniem zbyt nerwowem, słowem bez klasy na torze wyścigowym i bez wartości dla krzyżowania po skończonej karierze wyścigowej.

I znowu czujni krytycy, pomimo, że mieli zupełną słuszność w szeregu pojedynczych przykładów, niepotrafili objąć całokształtu sytuacji, ponieważ niedoceniali rozmiaru siły odrodczej w wyborowych egzemplarzach, w ich wzmocnionem, już rzeczywiście skonsolidowanem pochodzeniu.

Jaskrawą ilustrację dała ujemna krytyka rodu Voltigeura, gdy, w końcu lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych, potomków Blacklocka a szczególnie popularnego z wyścigów Voltigeura odsądzono od wszelkiej wartości hodowlanej. Jakby na przekór takim absolutnym sądom zaraz potem wyróżnili się Speculum i Galopin, a ich działalność stadna postawiła ten odłam Eclipse'a na górującem miejscu, jako czynnik, równoważący wpływy potomków Touchstone'a i Stockwella. Powodzenie krwi Stockwella w latach sześćdziesiątych było fenomenalne. Żaden ogier, od czasów Eclipse'a, nie dał tylu wybitnych męskich potomków. Rzecz charakterystyczna jednak, że ród w męskiej linii utrwalili dalej nie ci jego synowie, którzy odziedziczyli jego własną potężną budowę, przy wyróżniającej się klasie wyścigowej, jako to w pierwszym rzędzie Blair Athol i Lord Lyon, lecz mniej potężni, ale bardzo szlachetni St. Albans i Doncaster. Po tym ostatnim znowu Bend Or, koń ledwie średniej miary (wymiarzy podane w książkach von Oettigena są stanowczo mylne bo przesadne) daleko pozostawił poza sobą potężnego Muncaster, a po Bend Or'ze raczej lekki Bonavista reprezentuje o wiele potężniejszą linię aniżeli ogromny Kendal lub budowny Orvieto.

Z sądem o Ormondzie „koniu 19-go stulecia“ należy się wstrzymać, gdyż po pierwszym roku działalności stadnej, w którym spłodził Orme'a, doskonałego wyścigowca także ledwie średniej miary, przeszedł on tak ciężką chorobę, iż bardzo doświadczona administracja stada księcia Westminster zdecydowała się wyzyskać sławę „niezwycięzonego“ i sprzedała go pośpiesznie do Ameryki.

W rodzie Touchstone'a Newminster pozostawił dwóch pierwszorzędných synów: Hermita i Lord Clifdena. Hermit dał na ogół bardzo kościste i rosłe potomstwo, jednak dalszy jego wpływ okazał się trwałym w klaczach, a o wiele słabszym w linii męskiej, która w terażniejszości odradza się jeszcze we Francji. Bez porównania żywotniejszą okazała się dziedziczność Lord Clifdena. On sam był okazałej budowy, przeciwnie jego najpopularniejsi synowie Hampton i Petrarch należeli obaj do koni szlachetno-lekkich raczej anglo-arabskiego typu.

Z kolei Hampton dał ogromną ilość wyścigowców klasowych i (przy widocznym wpływie krwi macierzyńskiego dziadka Rataplana) większość jego męskiego potomstwa była budowniejsza i roślejsza aniżeli on sam. Między nimi znowu jeden z najbudowniejszych, o późnym rozwoju fizycznym, Bay Ronald utrwała męską linię przez takich synów jak Bayardo, Dark Ronald i Macdonald II skuteczniej, aniżeli trzej derbiści, których spłodził Hampton.

Wchodząc w powyższe szczegóły, czytelnik, przez szereg porównań uwidoczni sobie, że na przestrzeni ostatnich lat sześćdziesięciu podstawowa siła odrodzca, to znaczy zdolność utrzymania rodu w prostej linii męskiej jest naogół silniejsza w indywidualach średniej miary, a nie w bardzo roślących.

Następnie, że indywidua średniej miary, a nawet małorośle, spłodziły znaczny procent koni dużo większych i bardziej kościstych aniżeli sami ojcowie.

Muszę się zastrzedz wyraźnie, iż należy umieć rozróżnić typ konia małego i suchego od konia lekkiego i drobnego. Zachodzą różnice subtelne, które jednak są uchwytnie, a w rezultatach zgoła decydujące.

Na torze wyścigowym, wśród dwu i trzylatków, nawet i w czterech latach, spotyka się w treningu znaczną ilość koni suchych i szczupłych.

Po skończeniu kariery wyścigowej pewien procent, nawet dość znaczny, nabiera kształtów dużo budowniejszych. Objętość pierszcza pozostaje zawsze umiarkowana, ale przede wszystkim kark, kłęb a następnie wszystkie wiązania w kończynach i w połączeniach kończyn z dźwigniami, przede wszystkim staw skokowy, zyskują znacznie na wyrazistości. Właśnie pośród takich typów odnajduje się największy procent osobników o dodatniej a znacznej sile przelewania się. Gdy porównać (bardzo lichą zresztą ale za to bardzo rzadką) fotografię trzyletniego Rulera po wygraniu Derby w Moskwie, (1887) niepodobna domyśleć się, że to jest ten przyszły, prawdziwie pierwszorzędny reproduktor.

Pamiętam Rulera doskonale, gdy go siodłano przed St. Leger w Carskiem Siole. Chociaż moje zdolności krytyczne chodziły wówczas jeszcze bardzo po omacku, utkwiło mi wyraźnie w pamięci, że Ruler wydawał się krótki i na wysokich nogach. Podobnie mylne wrażenie dla postawienia horoskopu dał mi w roku 1913-tym Aboyeur, gdy przyszedł latem z Anglii jako trzylatek w pełnym treningu; krótki na wysokich nogach, zupełny brak wybitnych cech, przeciętnie dobry koń remontowy. Po trzech latach na punkcie Galtee-More'a w Charkowie przedstawił mi się koń zupełnie różny, wydłużył się, pogłębił i poszerzył w sposób, jakiego nic w nim nie zapowiadało. Sac-a Papier miał trzylatkiem zawsze tę zaletę, że był długi, ale w treningu miał tak niewyraźne odnoża, że nic

nie zapowiadało w jaki sposób to się później wyrobi i jak doskonale będzie przelewał w potomstwie właśnie takie kończyny, jakie sam posiadał dopiero w wieku dojrzałym.

Z kolei rzeczy należy wyjaśnić, na czem polega specjalna wartość i znaczenie ogierów o bardzo potężnej budowie. Zastrzedz tu trzeba, że u bardzo roślących osobników niepodobna wymagać absolutnej harmonii wszystkich części, zwłaszcza w ustosunkowaniu dźwigni przodu i zadu. Natomiast nigdy nie powinno być zbytnej dysharmonii między masą korpusu i wyrazistością związań w stawach kolanowych, skokowych i pięciowych. Defekt taki w naszych czasach najczęściej daje się spotykać w szeroko rozgałęzionym rodzie Le Sançy (1884) obfitującym w konie potężnych rozmiarów. Jego syn Palmiste, przez lata swojej czynności w Janowie spłodził pod tym względem wiele ujemnych przykładów.

Najważniejszą hodowlaną zaletą koni roślących, a taki, przy zachowaniu względnej proporcji, powinien być koniem budownym, jest wybitny rozwój zadu, ściśle biorąc rozłożystość kości miednicowych, w przeciwieństwie do zadu szczupłego tak zwanego szydłowatego, którego wadą mechaniczną jest niedostateczna rozległość układu kości kulczowych. Właściwość rozłożystej miednicy nie jest indywidualnie ważną w osobnikach męskich, natomiast ma pierwszorzędne znaczenie w ich potomstwie żeńskim, jako zasadnicza mechaniczna podstawa dla normalnego macierzyństwa.

Dziesiątki lat doświadczenia, sprawdzonego przez księgi stad i kalendarze wyścigowe wykazują w masie, że większość klaczy, matek wielkich zwycięsców, matek wybitnych rodzin lub reproduktorów, były córkami takich, znanych z potężnej budowy ojców, jakoto: Melbourne i Y Melbourne, Thormanby, King-Tom, Rataplan, Macaroni, Hermit, Lord-Clifden, Gallinule, Persimmon, przyczem właściwości te, analogicznie jak zresztą bardzo wiele innych, występują wyraziście zarówno bezpośrednio w najbliższym pokoleniu jak i z przeskokami przez dwa-trzy pokolenia (Perditta II — Lord Clifden, Festa — Hermit). Hermit najwspanialej dziedziczył się w swych córkach w połączeniu z matkami krwi Melbourne'a; z córek reproduktora lekkich form, jakim był Isonomy, wyróżniły się w stadzie przede wszystkim te, które pochodziły od córek Hermita, przyczem dziedziczyły typ i maść dziadka. Dla tej samej przyczyny w ostatnich latach przed wojną na licytacjach w Newmarket odbywała się formalna pogoń za córkami ogiera Gallinule (po Isonomy, matka po Hermicie), i przez odnośną analogję, w ostatnich czasach, w braku córek przedwcześnie utraconego Persimmona, są w ogromnym poszukiwaniu klacze, mające z macierzyńskiej strony krew tego syna St. Sinona o widocznych przeblyskach typu budowy Melbourne—Lord Clifden.

Jako ćwiczenie próbne polecam amatorom studjów rodowód Canterbury-Pilgrim (patrz rodowód Ruty) matki wybitnych ogierów Chaucer i Swynford. Mam osobiste przeświadczenie, że, z kolei rzeczy, córki Swynforda, najbudowniejszego z aktualnych potomków Isonomy, będą takim poszukiwanym towarem dla hodowców z uświadomionem wyczuciem matki stadnej.

Jeśli iść za wskazówkami obserwacji Mendla, nietylko w kierunku maści, ale także porównania na zasadzie podobieństwa portretowego (jak to lubił praktykować L. Grabowski), to Stockwell był daleko więcej potomkiem Glencoe aniżeli Irish-Birdcatchera, St. Simon nie był ani Galopinem ani Vedette'em tylko przedewszystkiem Flying-Dutchmanem, zaś jego najbardziej klasowy syn Persimmon nie miał w sobie nic ani z ojca ani z obu dziadów, Galopina i Hamptona, lecz atawistycznie reprezentował zespół odrodzenia indywidualności Melbourne'a i Lord Clifdena.

\* \* \*

Byłoby prowadzeniem dyskusji jałowej a w każdym razie dyskusji, do której brakłoby bardzo wielu koniecznych a pewnych dokumentalnych informacji, gdyby przeprowadzić porównania wymiarowe postępowego rozwoju podniesienia wzrostu w formującej się w XVIII wieku rasie pełnej krwi angielskiej, następnie z okresu jej wyraźnego konsolidowania się przy tendencji pogoni za wzrostem, która była, jeśli nie ogólną, to przeważającą przez całą pierwszą połowę XIX wieku, wreszcie do czasów najnowszych, gdy utorowały sobie drogę wszystkie te twierdzenia, które powyżej uwydatniłem i które przeniosły skupienie krytyki od absolutnego rozwoju wzrostu i rozmiarów na rozwój głębokości (klatki piersiowej) na długość poszczególnych dźwigni i dominującą przewagę długości nad wzrostem, wreszcie na prawidłowość postawienia kończyn, możliwie sprzyjającą intensywnym ruchom postępowym. Von Oettingen dowiódł, że prawidłowość ruchów stała się w naszych czasach ogólną zaletą konia pełnej krwi, który w tej cennej właściwości absolutnie przewyższył wszystkie inne rasy końskie.

Jest to dotykalny rezultat świadomego doboru pod kontrolą prób wyścigowych i ściśle badanych rodowodów, z którą to procedurą wszelkie inne sposoby prowadzenia produkcji w jakichkolwiek innych hodowlach porównania wytrzymać nie mogą.

Niemożliwem do gruntownego wykorzenia pozostało przelewanie się poszczególnych wad, ale w obecnych czasach, właśnie na skutek świadomie krytycznej selekcji przez szereg pokoleń, bardzo rzadko wyraża się ono w formie bezpośredniej, nieprzerwalnej dziedziczności; naj-

uporczywsze bywa w zbyt prostopadłym postawieniu kończyn przednich. Ujemne przejawy dziedziczne, straszak hippologów z przed stu laty, nabyły charakteru akcydentalnego, względnie natury atawistycznej, a więc w przeskokach przez kilka pokoleń, z góry nie dających się przewidzieć, tak samo jak nie są do wykombinowania à priori recesje na typ specjalnie upatrzonogo przodka. Za najgroźniejszą dziedzicznie, w prawdopodobnych skutkach, uważałbym skłonność do zapalenia płuc. Prowadzi ona niejednokrotnie nietylko do objawów wadliwości oddechu w kilku stopniowaniach, ale w ogóle daje większą śmiertelność w wieku źrebięcym i małą odporność w okresie treningowym. Niestety skłonność ta spotyka się u koni kapitalnie zbudowanych z bardzo znaczną głębokością klatki piersiowej i miewała fatalne skutki u koni bardzo obiecujących, a nawet wysoko klasowych, jak Tezeusz, Chambery, Grydeń i Grom.

\* \* \*

Hodowla polska w Królestwie Kongresowem wychowała trzech pierwszorzędných reproduktorów: Kordjana, Rulera i Sac à Papier. Pierwszy, przy znacznej długości, był wzrostu małego, drugi średniego, trzeci trzymał miejsce pośrednie pomiędzy obydwoma. Udanem kupnem jako klasa za granicą był Kaiser, ale właśnie dlatego, że należał do koni mniejszych, był u nas słabo i krótko eksploatowany. Na wyścigach w Niemczech, w latach osiemdziesiątych był znany, importowany z Anglii Cesario, jako koń niezdarty i wygrywający handicapy pod najwyższą wagą. Jednak hr. Lehndorff nie zdecydował się zakupić go dla pruskich depot dla braku wzrostu. Cesario został kupiony do Polski do Snopkowa, gdzie skonsolidował i wyrównał znaną stadninę, tworzoną z przeróżnemi wahaniem przez długie lata przez p. Bobrowskiego, jednego z najinteligentniejszych rolników w Lubelskiem, po którym prowadził hodowlę w Snopkowie K. Piaszczyński. Już powyżej zwróciłem uwagę na nieodpowiadające nadziejom rezultaty z ogierami bardzo roslami His-Majesty i Warcraft w Janowie, co się tam powtórzyło później jeszcze dobitniej z Faugh a Ballagh i Palmiste. Analogiczny był zawód w hodowli Wł. Mysyrowicza z importowanym Sacloth, który prócz efektu wzrostu i kości wnosil poważną rekomendację najmodniejszego wówczas rodowodu (ojciec Hermit, matka, córka Stockwella) ale poważny minus, brak jakiegokolwiek wartości wyścigowej. Otóż w potomstwie, wszystko, co wzrostem i masą przypominało Saclotha, nie miało klasy ani w budowie ani w wyścigu; niewielka ilość udanego potomstwa była z wyglądu zupełnie niepodobna do ojca i całkowicie zawdzięczała swe zalety doskonałym matkom, ewentualnie połączeniom krwi.

Ludwik hr. Krasiński, chcąc kontynuować sukces, jaki miało na torze potomstwo Highlandera wnuka Touchstone'a, któremu jednak zarzucano zbytnią lekkość, szczególnie w kończynach, poszukiwał ogiera grubszego i w tym celu wybrał dobrze biegającego w Niemczech Zützena. W rezultacie każdy potomek był, jak to mówią, z innej parafji i eksperyment w danym kierunku absolutnie chybił; na szczęście już w parę lat później uczynił zadość intencjom hodowcy Ruler, pomimo, że sam był tylko średniego kalibru.

W Widzowie Carlton, obok tak bojowych koni jak Dahomey, Fluor, Grom, dał zbyt wiele koni rosnących lecz nieproporcjonalnych, abym poraz drugi propagował eksperyment z typem, który posiadał bezwzględne zalety w warunkach angielskich, lecz trudne do wyzyskania w naszych środkowo kontynentalnych.

Natomiast wyciągnąłem właściwe konsekwencje z powyżej wymienionych doświadczeń, rekomendując dla stada ks. Czartoryskich w Krasnem Perdiccasa w typie niewielkiego angloaraba, który w chwili importu przedstawiał się biednie. Dał on potomstwo pod każdym względem budowniejsze od niego samego, i kilku ogierów z wybitnym typem jego ojca Persimmona, (większość, tak samo jak sam Perdiccas przepadła w Rosji) co między innymi bardzo widoczne jest u Parachute'a który odegrał wybitną rolę w wyścigach klasowych w Warszawie, już po powrocie z tak ciężkiego pod koniec pobytu w Odesie, w latach wielkiej wojny.

Z punktu widzenia doświadczeń na gruncie swojskim, bardzo cennych, bo połączonych z historycznym długoletnim powodzeniem, oddzielna stronnica należy się działalności i tendencjom największego naszego hodowcy koni pełnej krwi, jakim był Ludwik Grabowski. Wierzył on niemal wyłącznie w rosłe konie i przy doborze ogierów przedewszystkiem dążył do najbudowniejszych. Wyprodukował on tak wspaniałych klasowych wyścigowców jak Gayarré, Krakus, Sezam, Bravo-le-Sancy Testa-Bianca. W swych dążeniach posiadał potężne naturalne poparcie—pastwiska nad Wieprzem, które wydały nie tylko L. Grabowskiemu całą sztam budownych folblutów bo i w niedalekich Zawieprzycach i w Żulinie na podobnych pastwiskach wyprodukowano szereg doskonałych remontów.

Jednak ironja losu chciała, że L. Grabowski, będąc w posiadaniu Kordjana, który w jego barwach nie znał przegranej, sprzedał go do Janowa bez wątpienia za to, że był zbyt mały. Potem w Sernikach nigdy już nie było pierwszorzędnego ogiera, bo Chambery, najfenomenalniejszy wyścigowiec zrodzony na ziemi polskiej, był obciążony trzykrotnym zapaleniem płuc, a, w skutkach, nieczystym oddechem i dawał potomstwo galopujące, ale delikatne i na choroby nieodporne. Ze stajni Sernickiej jeszcze w latach sześćdziesiątych była sprzedana Jurata, bo

podobno wyglądała jak kocica. Nabywca Władysław Mysyrowicz dochował się od niej i jej córek szeregu znanych zwycięzców, a L. Grabowski w barwnej ekspansji swego temperamentu żalił się, że przez sprzedaż Juraty stracił majątek. Gdy w latach osiemdziesiątych J. i E. Reszkowie zakładali stada nad Wartą, L. Grabowski wyraził się z przekąsem, jak to będą hodować pełną krew na gęsiem sianie, aluzja do szerokiej hodowli gęsi w Radomskowskim i sąsiednich powiatach.

W kilkanaście lat później, w analogicznych warunkach pastwiskowych powstało stado w Widzowie. Nie potrzebuję powtarzać o sukcesach obu tych stadnin, ale solidaryzuję się z L. Grabowskim w tym sensie, że gdyby od tej masy pierwszorzędnej krwi, jaką importowano do Borowna i Widzowa, przychówek był wychowywany na pastwiskach nadwieprzańskich, byłby na ogół bardziej kościsty, i w obwodzie pod kolanem co najmniej o jeden centymetr grubszy. Bogactwa natury nie mogła w zupełności zastąpić najstaranniejsza kultura paddoków.

\* \* \*

Demonstrując, w obec czytelników praktyków, szereg obserwacji w których za podstawę jest brany rozwój rozmiarów a w szczególności wzrostu, logicznie nasuwa się pytanie, jak pojmować i zdefiniować rozmiary, przypuszczalnie najodpowiedniejsze dla reproduktora, w którym się poszukuje, jeśli nie regeneratora, to dodatniego kontynuatora rasy. Najtrafniejszą bo najzrozumialszą definicję, kwalifikującą się do ogólnego zastosowania, dał praktyk francuzki kapitan (od tego czasu już pułkownik) Charpy gdy w doskonałym dziele *Le trait léger* powiada do hodowców bretońskich, obalamuconych tendencjami i modą w hodowli koni perszerońskich: *faisons le cheval de notre sol*, twórzmy konia naszej gleby i argumentuje w tym kierunku, że na biedniejszym pastwisku i w ostrzejszych warunkach klimatycznych nie można produkować konia tych rozmiarów co w warunkach bardzo żyznej gleby i łagodnego klimatu. Różnice te zachodzą tem dalej, im większy jest odskok w bogactwie wegetacji (długość i jakość pastwiska) ograniczający eksploatację paszy zielonej w stosunku do koniecznej konsumpcji paszy suchej.

Różnice te wyeksperymentowała przez dziesiątki lat cała hippologiczna Europa przez przystosowanie importów najrozmaitszych, mniej lub więcej ciężkich ras pociągowych angielskich i zachodnich. To samo powtórzyło się z typami zaprzęgowymi, a w najjaskrawszej formie z anglonormandami. Wszystkie takie eksperymenty miały kolejno swoich propagatorów i sympatyków u nas w Polsce, wszystkie przeminęły, nie pozostawivszy trwałego śladu.



Dążenie szerokiego ogółu hodowców w środkowej Europie, szukających, przez najrozmaitsze importy, osiągnięcia bezpośredniego pogrubienia kości i, na tak wykulturowanym szkielecie, powiększenia rozmiarów, nie dało się prawie nigdzie urzeczywistnić prostą drogą, to jest przez wyszukanie i użycie budownego ogiera „na kapitalnych łapach“.

Hipoteza, że mniej korzystnym warunkom hodowlanym, wywołującym w potomstwie zmniejszenie rozmiarów, należy przeciwstawić reproduktora większych form, okazała się zupełną mylną, ponieważ ignorowała czynnik stosunku sił indywidualności osobnika do zasadniczych warunków otaczającej natury i konieczności dopasowania się do jej praw. Z walki z naturalnymi warunkami wychodziła zwycięzko indywidualność tylko wyjątkowych osobników, a już w następnym pokoleniu prawa natury bezwzględnie brały górę.

W warunkach hodowlanych, istniejących w Polsce, a w każdym razie przeważających w większości okolic, stwierdzone są w produkcji konia dwa zasadniczo odmienne objawy, prowadzące do jednego mianownika. Koń orientalny wyrasta i na ogół grubieje w porównaniu do swych praojców, urodzonych na pustyni. Koń zachodni nieuszlachtiony traci w potomstwie swe rozmiary a przede wszystkim harmonję masy w poszczególnych wymiarach i dla tego konsekwentnie musi się wyradzać mniej lub więcej ujemnie. Co do konia zachodniego uszlachtionego, to utrzymuje się on o tyle dodatnio, o ile jego pierwiastki krwi szlachetnej są w nim przeważające, co jest najprawdopodobniejsze wówczas, gdy są one widoczne i uwydatnione w zewnętrznym charakterze budowy.

Że krew orientalna zaaklimatyzowała się w bezwzględny sposób na polskich ziemiach, dowodem tego atawistyczne przejawy w klaczach włościańskich, nawet w okolicach o lekkich i mało produkcyjnych gruntach, gdzie w jednostkach, szczególnie siwej maści, typ szlachetnej arabki występuje w wyraźnej formie po dzień dzisiejszy.

Co do konia pełnej krwi, to długi szereg przykładów, wziętych z samej Anglii wykazał, że, po skonsolidowaniu, rasa ta wydaje po nasze czasy najrozmaitsze formacje zewnętrzne o wysokich zdolnościach indywidualnej energji i dziedzicznej sile przelewania się. Ta różnorodność typów w jednolitej rasie jest, obok zalet prawidłowości ruchów, podstawą podatności przystosowania konia pełnej krwi do najrozmaitszych warunków klimatycznych, a szczególnie w produkcji konia użytkowego, drogą krzyżowania ogierów angielskich z koniem miejscowym. Jeżeli na polskich ziemiach bezwzględnie zaaklimatyzowała się krew wschodnia, to logicznie konsekwentnem jest, aby, mając w pełnej krwi angielskiej nieocenioną zaletę dowolności typów, wybierać przedewszyst-

kiem te, których wygląd zewnętrzny, a zatem i wymiary wzrostu najbardziej są zbliżone do takich, które, przez samorodne rozwijanie się w warunkach miejscowej hodowlanej kultury (a nie może ulegać kwestji że koń orientalno-polski był produktem kulturalnego wychowu), mogą uchodzić i być uznane jako swojski typ normalny.

Przykłady Kordjana, Rulera i Sac à Papier są żywym wskaźnikiem w stronę słuszności argumentacji kapitana Charpy, a doświadczenia z Cesario i Perdiccasem stwierdzają nawet, że, importując z zachodu ogiera absolutnie małego, można mieć po nim przychówek nie tylko normalny ale dużo budowniejszy od ojca, wychowanego w warunkach daleko korzystniejszych od naszych. Widać z tego, jaką przewagę mogą mieć ukryte zadatki indywidualno-potencjalne (własna siła odrodcza) oraz atawistyczne (układ rodowodu) nad rozmiarami osobistego rozrostu rozplodnika.

Przekonawszy się o bankructwie hipotezy trwałego podniesienia rozmiarów konia miejscowego przez ogiera wielkiego, to znaczy przez typowy produkt naturalnych warunków wychowu w Anglii, Normandji, lub Belgji, należy jej przeciwstawić hipotezę, wziętą z dotychczasowych doświadczeń w naszej hodowli pełnej i pół krwi.

Hodowca, któryby, w trzech idących po sobie pokoleniach, poszedł po linii Kordjan — Cesario — Sac à Papier, wyprodukowałby stadninę bardziej jednolicie typową, bardziej proporcjonalną, nie mniejszą w przeciętnym rozwoju i również kościstą aniżeli taki, który by co drugie pokolenie wcisnął między nich ogiera bardzo rosłego, aby podnieść wzrost i pogrubić. Przy tym drugim eksperymencie, bezwzględnie w pewnym procencie przychówku mógłby być osiągnięty wzrost po nad lokalnie normalny, ale, przez wprowadzenie czynnika dysharmonji, a więc obostrzenie starcia z miejscowymi prawami natury, procent nieudanych produktów byłby znacznie większy.

Na tem miejscu ostrzegam i zastrzegam się wyraźnie przeciw uogólnianiu wniosków, mogących być wyprowadzonymi nawet z bardzo długiego szeregu poszczególnych przykładów. Pod tym względem nawet tak wszechstronny obserwator jakim był australijski hodowca Bruce-Lowe doznał już po śmierci zupełnego niezrozumienia jego subtelnych obserwacji, przyczem trudno powiedzieć, kto mu się gorzej przysłużył, czy popularyzatorzy jego koncepcji i wniosków, z szybko pozyskanem otoczeniem bezkrytycznych grafomanów, czy też na swój sposób także płytki a bezwzględni negatorzy, niedość subtelni lub wprost niezdolni do wniknięcia i zrozumienia, że empiryka podpatrywania przejawień natury, a niczem innem wszelka praktyka hodowlana nie jest, nie może być traktowana i formułowana na sposób redakcji artykułów prawa lub wywodów z matematycznych obliczeń.

Hrabia G. Lehndorff, najwybitniejszy hippolog-praktyk w Europie, rozróżniał, w legjonie amatorów i eo ipso krytyków konia, grupę znawców użytkowych zalet i wad końskich, a pośród tej grupy ciasne kółko osób, świadomych wartości tych zalet i doniosłości tak zwanych wad przy urzeczywistnianiu zadań hodowlanych.

Ale jak daleko sięga świadomość, czyli krytyczna analiza dostępnych do sprawdzenia obserwacji, a gdzie pozostaje już tylko podświadome wyczulenie, pokrewne z subiektywnymi imponderabiljami, jak trafność oka strzelca, malarza lub rzeźbiarza?

\* \* \*

Sprawę krytycznego traktowania wszelkiego rodzaju wadliwości w stawach i na kończynach opracował i zdefiniował hr. Lehndorff w zaiscie klasycznym „Podręczniku dla hodowców koni“ (polskie tłumaczenie, wyszło u Gebethnera i Wolffa przed 40-tu laty), tak wyczerpująco i dobitnie, iż chcąc ilustrować ten temat z punktu widzenia hodowlanego, trzeba by przepisywać z dzieła kierownika stada w Graditz całe ustępy.

Z praktyki osobistej dołączę tutaj kilka ilustracji w kwestji, w której nie potrzeba żadnej umiejętności ażeby widzieć, a jednocześnie zachodzą wielkie komplikacje, jeśli chcieć źródłowo ocenić.

Dotyczy to odstępstw wobec formułek kwalifikowania stawu skokowego. Staw skokowy jest łącznikiem i oparciem dźwigni zadu w stosunku do kończyn, jest ressorem, sprężynującym pod naciskiem dźwigni na kończyny tylne w momentach najwyższego napięcia ruchu postępowego. I dlatego staw skokowy słabo rozwinięty, tak zwany ściśnięty lub zesnurowany, w poszczególnych częściach mało wyrazisty, niedość uwypuklony, stanowi dla każdego konia użytkowego mniej lub więcej poważny minus, a dla ogiera zarodowego wadę absolutną, bo na ogół dziedziczną, nie tylko lokalnie sama w sobie, ale jako niepokojący zwiastun ogólnej degeneracji w jej najistotniejszej formie, bo dotyczącej rozwoju szkieletu. W pełnej krwi nie widziałem nigdy ogiera, wybitnego w swem potomstwie, aby posiadał ogólne rozmiary stawu skokowego niedostatecznie rozwinięte.

Natomiast pewne nieprawidłowości na dobrze rozwiniętym stawie skokowym muszą być traktowane indywidualnie, co już nie jest łatwym, gdy chodzi o użytkowość konia, (będzie kuleć czy nie będzie) a jest bezporównania trudniejsze, jeżeli potrzeba stawiać prognozę hodowlaną: będzie się przelewać w potomstwie czy nie będzie. Głośnym przed laty był w naszych sferach sportowo-hodowlanych wypadek, gdy L. Grabowski sprzedał zaocznie bardzo efektownego i budownego syna Bruce

(przedwcześnie zbrokdaunował) dla stada pół krwi, prowadzonego z wielkim amatorstwem. Sprzedawca zareczył swoim autorytetem, że koń jest bez wady dziedzicznej. Na nowem miejscu aeropag znawców orzekł, że koń ma hazenhakę na jednym ze stawów skokowych.

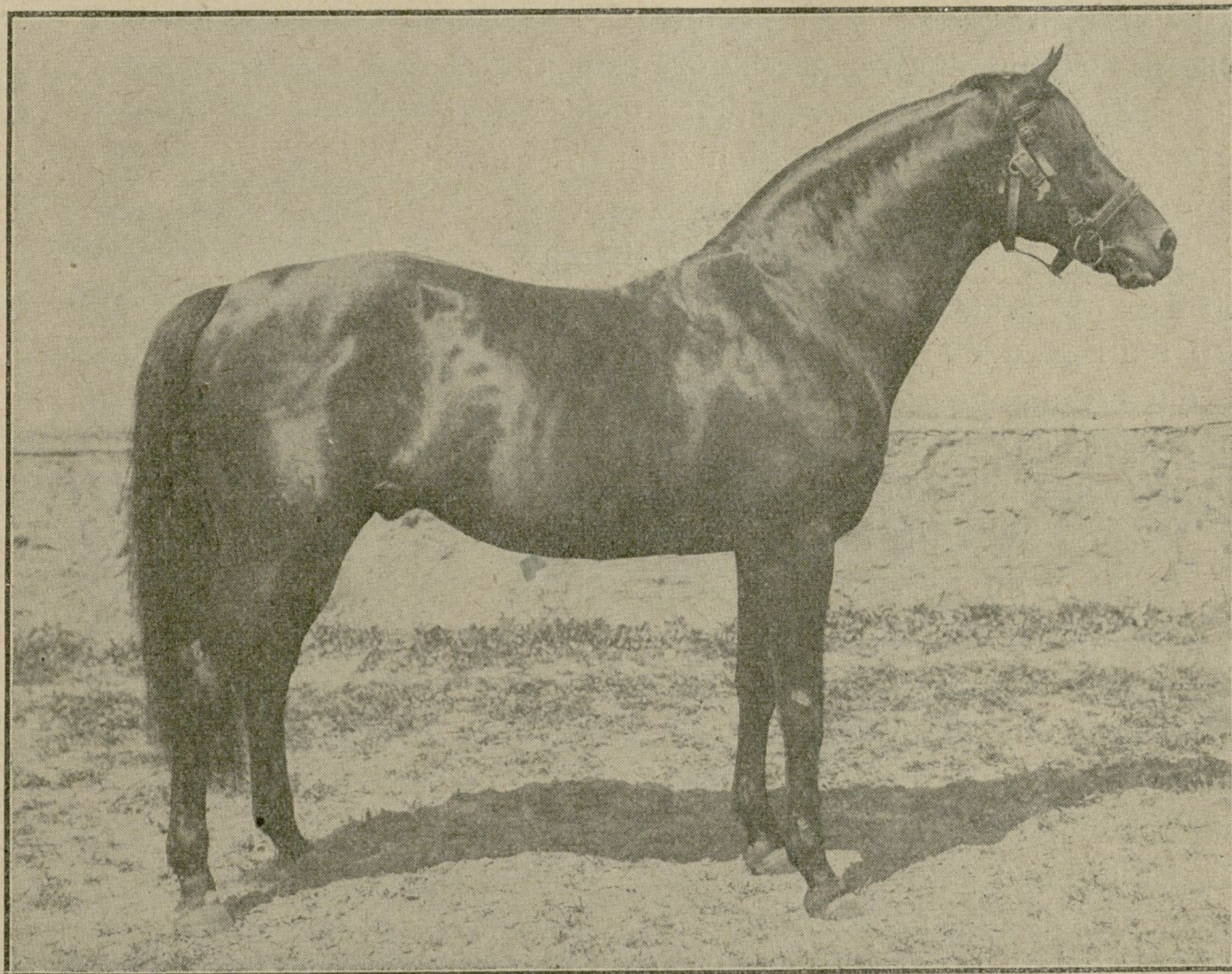
Grabowski tranzakcję rozwiązał i nietylko że konia odebrał, ale zatrzymał go u siebie i użytkował w stadzie. Pamiętam po nim kilkanaście sztuk potomstwa biegającego; żaden z nich wadliwego stawu skokowego nie miał.

W roku 1910-ym p. F. Jurjewicz otrzymał z Francji informację, iż znany hodowca p. Edmond Blanc ma na sprzedaż Fils-du-Vent, bardzo szybkiego rodzony brata pierwszorzędnego Jardy. Gdy ks. Wł. Lubomirski dowiedział się, iż Fils-du-Vent jest na liście ogierów, rekomendowanych zarządowi stadnin w Austrii, powstał projekt kupna na współkę. Podążyłem w tym celu do Paryża, gdzie na wstępie dowiedziałem się że austrijska komisja już przyjeżdżała, ale żadnej oferty nie uczyniła. Gdy obejrzałem Fils-du-Vent w stajni, bez trudu spostrzegłem, jaki był powód wycofania się austrijskich delegatów. Przed oczyma miałem nieznaczną, jednak widoczną różnicę profilu między prawym a lewym stawem skokowym, jakby elementarny przykład z klasycznego wykładu hr. Lehndorffa.

Ponieważ tegoż popołudnia Fils-du-Vent miał biegać w Longchamps, detaliczne oględziny były narazie niemożliwe i odłożyłem ostateczną odpowiedź aż do chwili startu. W Longchamps chodziłem naokoło konia z dobrą godzinę, śledząc za każdym ruchem zadu i postawienia kończyn.

Gdy odbyła się procedura obmywania nozdrzy, regulowania okiełznania, nareszcie podsadzenia żokieja w siodło, oświadczyłem, że koń kupiony. Przy wszystkich ruchach osadzania i osiadania na zadzie wątpliwy staw skokowy zachowywał jednakowo normalną linję zgięcia bez śladów zdradzieckiego załamania profilu stawu w dolnej jego części. Istota rzeczy tkwi w tem właśnie, czy i jak staw skokowy wytrzymuje ciśnienie dźwigni (kości goleniowej) na kończyne, czy wytrzymuje to ciśnienie bezwzględnie, czy też reaguje choćby nieznacznem wahaniem w poszczególnych swoich częściach składowych. Obserwacje tego rodzaju są względnie łatwe u koni pociągowych przy ciągnięciu znacznego ciężaru pod górę, natomiast bardziej skomplikowane przy szybkich i gwałtownych ruchach koni szlachetnych. Zdjęcia kinematograficzne mogły by w tym kierunku przedstawiać wartość naukową.

W sześć lat później, gdy Fils-du-Vent stał w stadninie pod Odesą, poświęciłem znowu dłuższą chwilę zbadaniu jego stawów. Mimo najszczegółowszej obserwacji, nie mogłem się dopatrzeć żadnej różnicy



FILS-du-VENT

og. gn. ur. 1906 r. we Francji, własność Stadnin Państwowych.

między obydwoma stawami. Zatem Fils du Vent w roku 1910-tym w czasie treningu i kariery wyścigowej nosił widoczny ślad skutków stanu zapalnego opony (pochwy) zginacza koronowego, jako wynik zdolności do niesłychanie gwałtownego ruszania z miejsca (brania startu). Rzeczywiście, Fils du Vent był wówczas sławnym tak zwanym sprinterem (pobił na 1000 metrów najslawniejszą w Anglii sprinterkę Americus-Girl, babkę Mumtaz-Mahal), zdolność, oparta na właściwości mechanicznej, wynikającej z bardzo korzystnego ustosunkowania dźwigni zadu, stawu pęcino- i koronowego, co z drugiej strony pociąga za sobą nadmierne nateżenie zginacza koronowego. Naprężenie zginacza koronowego w górnej jego części jest najintensywniejsze w tych miejscach, gdzie zginacz najobciślej obejmuje główkę kości skokowej, zatem pozostaje stale, już w położeniu naturalnym, w stanie napięcia.

Wywołany skutek może być dwojakiej doniosłości: albo następuje podrażnienie i stan zapalny opony zginacza, jako rezultat akcydentalnego nadmiernego naprężenia, albo przeciągnięcie i stan zapalny samego ścięgacza, gdy odporność układu części składowych kostnych, do których ścięgacz bezpośrednio przylega, nie jest absolutna i, na skutek wahań tych kostnych części stawu, wywołuje niepożądane tarcie ścięgacza. Różnica w skutkach jest bardzo poważna. W pierwszym wypadku stan zapalny opony daje zgrubienie choćby znaczne ale czasowe, to znaczy poddające się przemianie materji w miarę zaprzestania wznawiania pobudek zewnętrznych. W drugim wypadku tj. rozciągnięcia samego ścięgacza, przy nie nadającym się do usunięcia mechanicznem tarcu, pozostaje zgrubienie stałe i tworzy się owa zajęcza łapa lub z niemiecka Hasenhacke, nazwa bardzo obrazowa.

Skłonność zajęcia do gwałtownych skoków z miejsca, wywołana koniecznością jego warunków życiowych, powoduje, że już w bardzo wczesnej młodości, gdy szkielet jeszcze nie okrzepł, a opasujące skokowy staw ścięgacze są jeszcze zupełnie nieodporne w swej sprężystości, stawy skokowe zajęcia musowo ulegają znacznym pogrubieniom i nabierają wadliwej formy, którą, w zastosowaniu do konia, równie obrazowo język francuski nazwał courbe, a angielski curb. Słownictwo angielskie, w określeniu wadliwego stawu skokowego, poszło jeszcze dalej, rozróżniając curb i curby hock. To, co opisałem powyżej, nazywa się curb w tych wypadkach, gdy uwypuklenie profilu ma miejsce na normalnie postawionym stawie skokowym i występuje rażąco dopiero przy bardziej raptownych i forsownych zgięciach podczas ruchu. Natomiast curby hock służy jako określenie stałego uwypuklenia wadliwie postawionego stawu skokowego t. j. odznaczającego się takim układem, gdy obie kostki rysikowe (przylegające do piszczelu nadpięcia)

są położone nie pionowo, a główkami znacznie podane ku tyłowi; zatem, jako podpora, przeciwdziałająca ciśnieniu dźwigni (jabłka kości goleniowej, opartego na przedniej części wierzchu stawu skokowego), muszą być mniej odporne. Ta niedostateczna odporność kości rysikowych powoduje zmiany w rysunku profilu stawu w momentach poddania się ciśnieniu i daje, zamiast linii prostej, zbyt duży a zdradziecki kąt.

Jeżeli przytem osadzenie piszczela nadpięcia w stawie skokowym, a więc jego wyjście ze stawu skokowego nie jest absolutnie pionowe, lecz z pewnem podaniem ku przodowi (postawienie tak zwane szablaste), wtedy staw skokowy na stałe nabiera formy wygiętej lub łamanej. Jeszcze jaskrawiej występuje ta tendencja stawu skokowego przy odchyleniu nadpięcia od wewnątrz ku dołowi w stronę zewnętrzną (postawienie krowie).

W obu tych wypadkach widoczny skutek stoi w ścisłym związku z rozwojem i rozkładem dźwigni zadu. Im potężniejsze są części składowe dźwigni zadu (kości biodrowa, udowa i goleniowa), im korzystniej są rozstawione dla intensywnego ruchu postępowego, tem większe jest ich ciśnienie na staw skokowy, tem są większe żądania od stawów skokowych, aby były dostatecznie odporne przy nateżonych wysiłkach ruchu, a zatem aby mogły utrzymać się w stanie normalnym. Dlatego u koni orientalnych, przy krótkich dźwigniach zadu, staw skokowy na ogół pozostaje normalnym w swoich poszczególnych częściach, nawet przy bardzo często zdarzającym się w koniach orientalnych krowiem postawieniu kończyn.

Natomiast u pełnej krwi i właśnie u osobników z pewną klasą, to znaczy przy wrodzonych zdolnościach do najintensywniejszego postępowego ruchu, stawy skokowe są bardziej narażone na to, że nie wytrzymują spotęgowanego ciśnienia dźwigni. Jest to historycznie sprawdzone między innymi u Irish Birdcatchera, w nowszych czasach u Orme'a i jego syna Orby.

Aby, wobec wszelkich objawów odstępstwa od absolutnej czystości stawu skokowego, wypełnić rolę krytyka, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że staw skokowy gatunkowo składa się z dwóch odmiennych materji: układu kostnego i związań ścięgaczy i że inne znaczenie mają objawy reakcji okostnej, a zupełnie nierównomierne z niemi są uszkodzenia ścięgaczy, gdzie mogą zachodzić analogje z brokdaunem (naruszenie ścięgaczy przedniego nadpięcia).

Z kolei wszelkie wysięki kostne muszą być traktowane z punktu widzenia, czy i o ile stoją w przyczynowym związku z układem części kostnych stawu skokowego, a więc z miejscami zetknięcia poszczególnych kostek. Na dobrze zbudowanym i silnie rozwiniętym w szerokość stawie

skokowym zdarza się nieraz, że główki kości rysikowych są znacznie rozwinięte przy normalnem t. j. pionowem postawieniu tych kości; wtedy otrzymuje się wrażenie wzrokowe niezupełnie czystego profilu, co, przy namacalnym sprawdzeniu, nie potwierdza się. Dla w ten sposób ostro zaznaczonego stawu istnieje niemiecka nomenklatura scharf angesetztes Sprunggelenk. Tego rodzaju budowę stawu posiadał Intrygant, sprzedany ze stajni ks. Lubomirskich rosyjskiemu zarządowi stadnin. Intrygant w potomstwie dawał czyste stawy, o ile były szeroko zbudowane, ale na słabych stawach wyskakiwała zajęcza łapa. Stało to w łączności z powtórzonym inbredem na Vedett'a, widocznym w rodowodzie Intryganta, który to Vedette miał osobiście staw czysty i szeroko rozwinięty, ale postawienie tylnych nóg szablaste. I w tym wypadku jest na miejscu zasadnicza przestroga, ażeby, biorąc ogiera z szablastem postawieniem, chociażby o prawidłowych stawach skokowych, łączyć z nim klacze z zupełnie prawidłowem postawieniem tylnych kończyn, gdyż, jeśli tylko przychówek nie będzie w posiadaniu bardzo silnie rozwiniętych stawów, wtedy, do wszystkich niewiadomych, dołączy się à priori świadome ryzyko, że stawy skokowe zareagują ujemnie w robocie.

Przy zaobserwowaniu na stawach skokowych objawów wątpliwych, wskazanem jest pilne zbadanie u danego osobnika wszystkich stawów wogóle. O ile jakiegokolwiek pogrubienie okostnej w miejscach, samo przez się wrażliwych (ze względów mechanicznych), zdradzałoby charakter niedostatecznej odporności kości, zatem ewentualnych zarodków rachityzmu, uwidacznia się to niejednokrotnie jednocześnie w jakimś innem miejscu, najczęściej w okolicach stawów kolanowych, pęcಿನowych lub koronowych. Czujność w selekcji musi być tem bardziej nateżona, im cała struktura konia przedstawia się mniej sucha i jędrna, artykulacje w kończynach mniej wyraziste.

Cała trudność przeprowadzenia kwalifikacji hodowlanej leży w tem, aby nic nie przepuścić, ale widoczne minusy różniczkować i klasyfikować przez dochodzenie ich właściwej genezy z jednej, a doniosłości skutków z drugiej strony. A ponad wszystkim góruje subiektywizm podświadomości, która w poszczególnych wypadkach bywa antytezą szablonu wypatrywania wad, to coś nieuchwytnego, co potocznie nazywamy **poczuciem konia**.

---



## Wyścigi w Anglii.

Anekdota o posiadaczu obszernych włości z lat sześćdziesiątych, który, po kilkoletnim pobycie zagranicą, opowiadał, że był naocznym świadkiem, gdy znakomity Gladiateur trzeci rok z rzędu wygrywał Derby w Epsom, oddawna należy do anachronizmów,

Bywalcy wyścigowi wszystkich krajów doskonale wiedzą, że Derby jest nagrodą, którą koń może wygrać tylko trzylatkiem, tak samo, że Oaks jest specjalnością trzyletnich klaczy, a Middle-Park-Plate stanowi próbę dla dwulatków.

Rzecz się ma inaczej, gdy chodzi o zrozumienie całokształtu układu prób wyścigowych w Anglii. Tutaj niejedyn fachowiec z kontynentu słabo orientuje się, nie tylko pośród licznych nagród o poczwórnej cyfrze funtów sterlingów, ale i nie rozróżnia znaczenia poszczególnych torów w tej, lub innej porze roku.

Układ całorocznego programu wyścigów w Anglii już od wielu dziesiątków lat konsekwentnie nabierał tego charakteru, który jest mu właściwy w teraźniejszości i, który posiada swoje znaczne różnice w porównaniu z próbami wyścigowymi na torach kontynentu. Technicznie znamienne jest mnogość torów wyścigowych o bardzo różnym układzie terenu.

Wszystkie sezony lokalne są krótkie, każdy oddzielny meeting trwa nie dłużej jak dni cztery, które następują zwykle bezpośrednio jeden po drugim, to jest od wtorku do piątku włącznie. Centrala treningu angielskiego Newmarket posiada takich meetingów osiem i są one rozłożone na kwiecień, lipiec i październik.

Historycznie i organizacyjnie tory angielskie można rozdzielić na dwa gatunki: tradycyjne i eksploatacyjne.

Do pierwszych należą przede wszystkim tory Jockey-Club'u angielskiego, w jego centrali Newmarket, w Epsom pod Londynem, oraz oddane pod jego opiekę tor królewski w Ascot, i w posiadłości księcia Richmond—Goodwood; oba te ostatnie tory noszą wybitny charakter arystokratyczno-towarzyski i chociaż utrzymanie samego toru pozostawia nieraz bardzo wiele do życzenia (co również odnosi się i do Epsom),

ambicjonujący sportsman, a trzymanie stajni wyścigowej w Anglii jest przede wszystkim przedmiotem ambicji, marzy o wygraniu wyścigu na torze w Ascot lub Goodwood: jeden dlatego, że jest tam w swoim towarzystwie, inny, że się ociera o towarzystwo, lub też, że swoje istnienie do wiadomości towarzystwa podaje.

Potężną tradycję lokalną posiadają tory w Doncaster i York w hrabstwie Yorkshire, ojczyźnie wielu znakomitości końskich, jako też najbardziej typowych Dickensowskich squire'ów.

Równolegle, przede wszystkim w okolicach Londynu, powstały towarzystwa wyścigowe akcyjne, które na torach Kempton Park, Sandown Park, Hurst Park, Newbury, przeważnie w miesiącach letnich i wczesną jesienią rozgrywają wyścigi o znacznych nagrodach i umiejętnie ułożonym programie, który przyciąga szerokie masy stołecznej publiczności i bardzo liczny „ring“ bookmaker'ów, dla drobniejszej burżuazyjnej klienteli szczególnie w dni sobotnie (week-end).

Jednak tradycyjna siła przyciągająca, pewnych, zdawna istniejących nagród na uprzywilejowanych torach, jest tak wielka, że koni klasy należy poszukiwać częściej w nagrodach o historycznym brzmieniu (w hippologicznym znaczeniu tego wyrazu), aniżeli przy znacznej tytułowej cyfrze funtów sterlingów.

Ocena zdolności wyścigowej konia w Anglii rozpoczyna się od samego faktu, iż koń figuruje chociażby raz jeden jako zwycięzca, ponieważ statystycznie jest sprawdzone, iż przypada tam jeden wygrywający na  $\pm$  10 dwulatków i jeden zwycięzca na 6 — 7 trzyletnich lub starszych koni, (mowa stale o wyścigach płaskich).

Jeśli zwycięstwo, choćby jednorazowe, jest odniesione w centrali treningowej w Newmarket, lub na jednym z dystyngowanych lub popularnych torów, dokąd nikt nie wysyła konia inaczej, jak po starannym wypróbowaniu go w domu, to nie ulega kwestji, że każdy taki koń „potrafi galopować“. Masy wczesnych dwulatków, którym nie udało się wygrać, bez zawahania są usuwane od dalszego treningu, szczególnie klaczki o modnym rodowodzie, które na grudniowych licytacjach w Newmarket przechodzą od właścicieli stajen wyścigowych do większych lub mniejszych hodowców, niejednokrotnie za cenę, absolutnie nie odpowiadającą pokazanej formie wyścigowej, a raczej pomimo braku formy.

Sezon wyścigowy niezmiennie rozpoczyna się w ostatnich ośmiu dniach marca w Lincoln, a następnie w Liverpool. Z małemi wyjątkami są to próby koni lekkich, łatwych w treningu, przeważają konie starsze, w pośród dwulatków niewielkie, wyjątkowo wczesnie sformowane zwierzęta. To też na liście zwycięsców pierwszych handicapów Lincolnshire-Handicap (od 1853) i Liverpool Spring Cup (1848) są bardzo nieliczne imiona, które przeszedłszy do stada, pozyskały jaki taki rozgłos w studbookach.

Wiosenny, kwietniowy sezon w Epsom zawiera dwa poważniejsze handicapy: dystansowy Great Metropolitan Stakes (1848), który wygrały jako trzylatki St. Albans i Hampton i czteroletni Parmesan, i City and Suburban Handicap, gdzie widzimy jako trzylatka zwycięskiego Speculum, a jako starsze konie Bend'Ora, z największą wagą 9 stone, i Bay RONALDA, który na torze wyścigowym nie mógł sprostać takim rówieśnikom jak Persimmon i St. Frusquin, ale, jako reproduktor, odegrał niemal równie ważną rolę dla odradzania krwi Hamptona, jak tamte matadory względem St. Simona.

Zaraz po wiosennem Epsom następują trzy wiosenne sezony w Newmarket. Pierwszy Craven Meeting, gdzie, w szeregu prób koni trzyletnich, mają okazję wyróżnić się później dojrzewające trzylatki, dla pokazania postępów jakie zrobiły od czasu mniej lub więcej niewyraźnych rezultatów dwuletnich, albo też w jednej z nagród „przychówku“ wypróbowany crack dwuletni daje swoim mało znanym konkurentom olbrzymią ilość wagi i jednak wygrywa, jak np. w roku 1896-ym St. Frusquin, który niósł 2 stone nadwagi w Column Produce Stakes i wygrał kantrem, poczem został murowanym faworytem na 2.000 gwinei gdzie także łatwo zwyciężył. Próby trzylatków na 2.000 i 1.000 gwinei są zbyt znane, jako wiosenne próby klasyczne, aby wymagały szczególnego objaśnienia. W tych wygranych zajaśniała w swoim czasie gwiazda Bay Middletona, Stockwella, Gladiateur'a i Ormonde'a. Dalej z pośród szeregu zwycięsców 2.000 gwinei od roku 1809 wyróżniają się: Glencoe Vedette, Atlantic, Camballo i Bonavista, których karjera wyścigowa była bardziej nierówna, albo też przedwcześnie przerwana, ale ich wartość rozplodowa jest uwieczniona w licznych rodowodach w potomstwie.

Przed końcem kwietnia zostaje rozegrany w historycznym Chester wyścig o Chester Cup, na torze, który podobno powstał jeszcze za rzymskich czasów; w każdym razie jest to tor o najostrzejszych zakrętach, jakie można widzieć w Anglii. O ten puchar walczyło niejednokrotnie bardzo liczne pole, a popularnymi zwycięscami we współczesnych rodowodach są Alice Hawthorn i St. Albans; tutaj była także pierwsza klasowa wygrana Carltona.

Nim akcja dochodzi do Derby lepsze trzylatki mają jeszcze jedną wiosenną próbę w Newmarket—Newmarket Stakes. Pokazali tam swoją formę Donovan, Isinglass, Ladas, Galtee More, Diamond Jubilee, Cicero, Sunstar, ale, jako regeneratory rasy, wszystkich ich zaćmiewa Cyllene, aczkolwiek nieobecny w trzech tradycyjnych klasycznych próbach.

Ustanowienie Derby 1780 i Oaks 1779 (na sam początek czerwca), a St. Leger 1776 w Doncaster (we wrześniu), było początkiem stanowczego przewrotu w organizacji prób wyścigowych, jako zerwa-

nie ze starym systemem prób, kilkakrotnie powtarzanych (heats) i przeważnie tylko dla koni dojrzałych, zupełnie sformowanych.

Na pierwszy plan wysunięto wypróbowanie konia jeszcze w czasie jego rozwoju fizycznego, a nawet zupełnie niesformowanego, bo w ślad za tak zwanymi klasycznymi próbami trzylatków, zjawily się pierwszorzędne próby dwulatków, to znaczy koni, będących ledwie w połowie fizycznego rozwoju, chociaż na oko zupełnie wyrosniętych. Prawdliwość hippologicznego poglądu ówczesnego lorda Derby można obecnie, w perspektywie lat stu pięćdziesięciu, ustalić zupełnie bezspornie przez porównanie listy zwycięzców Derby i St. Leger z wykazami najwybitniejszych reproduktorów w hodowli koni pełnej krwi.

Niekażdy derbista był udanym reproduktorem. Cały szereg koni, wysokiej klasy na torze, były zupełnie mierne w swym potomstwie, jednakże większość wybitnych sire'ów figuruje pośród zwycięzców Derby lub St. Leger, a kilku sławnych nazwisk, poczynając od samego St. Simona, brak jedynie przez niepomyślny zbieg okoliczności, iż jako roczniaki nie zostały w porę zameldowane, lub formalnie straciły ważność meldunku.

W tygodniu Derby w Epsom, rozgrywany jest jeden z pierwszych znaczniejszych wyścigów dwuletnich Woodcote Stakes, gdzie na liście figuruje kilka popularnych imion, jak: Lord-Clifden, Bonavista, Sceptre, Rock-Sand i The Tetrarch.

Po Epsom jest dość ważny tydzień w Manchester, gdzie Manchester Cup zbiera stale najlepsze konie handicapowe. Zwyciężył tu pod olbrzymią wagą 9 stone 12 funtów Isonomy, bijąc dwudziestu przeciwników, niosących przeważnie dużo mniejszą wagą. W roku 1917, w czasie wojny, wygrał ten wyścig Blue Danube.

Cztery dni w Ascot, w połowie czerwca, dają cały szereg wyścigów pierwszorzędnych, lub mniej więcej klasowych. Przedewszystkiem złoty puchar królewski, w którym od roku 1807-go spis zwycięzców jest równej świetności co w Derby i St. Leger. Ta dystansowa próba jest albo potwierdzeniem trzyletniej klasy, jako to u Glencoe, Touchstone (2 razy) Flying Dutchman, West Australian, Thormanby, Gladiateur, Doncaster, Persimmon, Bayardo, albo też rehabilitacją za zeszłoroczną nieobecność np.: Mortimer, Isonomy (2 razy), Cyllene. Fenomenalny, niezwytyczony St. Simon wygrał tą dystansową próbę już jako trzylatek. Dopełnieniem do Gold Cup służy Gold Vase, którą wygrał Kentish—Cob, wreszcie Alexandra Plate. Klasycznym wyścigiem z nadwagami jest Hardwick Stakes, który trzy razy, z najwyższą wagą wygrał Tristan, a dwa razy Ormonde. To drugie jego zwycięstwo należy do wyścigów historycznych, raz dlatego, że dawał wyścigowcowi bezwarunkowo pierwszej klasy, jakim był Min-

ting cały stone wagi i w walce pobił go o szyję, zaś tenże Minting zwyciężył w roku następnym z wagą jeszcze o 2 funty wyższą. Po drugie był to ostatni wyścig niezwycięzonego Ormonde'a, bo wówczas sprawdzono w potężnej walce, że oddech jego przestał być zupełnie czystym.

Dobra klasa koni szybkich (tak zwanych sprinter) staje do Royal Hunt Cup; znanymi pośród zwycięzców są: Buccaneer i jego syn See Saw, Dark Ronald, Bachelors Double; wygrał go także importowany do Janowa Illuminator.

Klasyczne wyścigi dwulatków są: Coventry Stakes i New Stakes. W miesiącu lipcu są dwa interesujące meetings w Newmarket, przede wszystkim najstarszy (1786) klasyczny wyścig dwulatków July Stakes, gdzie zawczasu wykazały swą klasę: Buccaneer, Cambuscan, Camballo, Kendal, Desmond; oraz — Chesterfield Stakes z wczesnymi zwycięstwami Bend'ora, Galliarda, Orvieto, St. Frusquin.

Pod Londynem Towarzystwo w Sandown Park daje dwie bardzo cenne nagrody: jedną dla dwulatków (National Foal Stakes), gdzie z pośród znanych imion najgłośniejsze są w hodowli: Cyllene, Bayardo, The Tetrarch i Rabelais, a z klaczy: Pretty Polly i Chelandry (matka Perdica), oraz próba trzylatków ze starszymi końmi z nadwagami za wygrane, dystans 2000 metrów, imienia najpotężniejszego rodu pełnej krwi Eclipse'a. Znowu pierwszorzędny zbiór nazwisk, chociaż pierwszy zwycięzca w 1886 r. Bendigo należy do znakomitości wyścigowych, które w stadzie sprawiły zupełny zawód. Charakterystyczną cechą tej próby jest, iż nieraz kapitalny trzylatek, który na wiosnę biegał nieszczęśliwie, był poza formą, lub padł ofiarą jakiegoś przypadku, — teraz przychodził do formy i rehabilitował się właśnie tą wygraną. Tak było z trzyletnim Orme, z Bayardo, z Buchanem. Czterolatkami potwierdzili w tym biegu swą wysoką klasę: tenże Orme, Ayrshire, Isinglass, Prince Palatine, Tracery.

Bardzo uczęszczanym jest także lipcowy sezon w Newbury, gdzie klasowy Summer Cup dwa lata z rzędu wygrał King's Idler, znajdujący się teraz w Janowie.

Analogją do Eclipse Stakes jest w lipcu, w Newmarket, nagroda imienia Princess of Wales, gdzie obok imion Isinglassa, Flying Fox'a, Rock Sand'a i Swynforda wyróżniają się przede wszystkim Polymelus najwybitniejszy w hodowli syn Cyllene, oraz Dark Ronald, którego z Anglii sprzedano przed wojną do Niemiec, ażeby w parę lat, już po niewczasie, spostrzedz się, iż wypuszczono najwybitniejszego przedstawiciela jędrnej krwi Hamptona.

Na północy Anglii, w kraju węgla, jest znany sezon w Newcastle, gdzie jako klasyczny wyścig uchodzi Northumberland Plate, wygrany

przez kilka bardzo dobrych koni, jako to: Caller-Ou, Lily Agnes (matka Ormonde'a), Hampton i Barcaldine, którego siła żywotna odrodziła upadającą męską linię Melbourne — West Australian.

Tor w Liverpool, własność wysoce zasłużonej w hodowli i sporcie rodziny Stanley, której głowa nosi tytuł lorda Derby, w sezonie lipcowym rozgrywa wartościowy Summer Cup, gdzie między zwycięscami spotykamy dwie tak sławne klacze, jak Perdita II, oraz Canterbury-Pilgrim i obydwóch jej synów Chaucer i Swynford.

Wielki letni sezon kończy się w „sławnym“ Goodwood pod koniec lipca, gdzie, o ile tor nie bywa jak skała, zbiera się wszystko, co jest klasowego w lepszych stajniach angielskich.

Goodwood Cup jest jeszcze jedną stronnica, w sporcie Anglii zapisaną złotymi zgłoskami. Obok takich imion, jak: Glencoe, Harkaway, Alice Hawthorn, Speculum, Doncaster, Hampton, Isonomy, St. Simon, widzimy dwóch najslawniejszych francuzów Monarque'a i Dollara, oraz węgierską niezwykłą Kincsem.

W ostatnim dwudziestoleciu znaczenie tego wyścigu, wobec ogromnych nagród, dawanych pod Londynem w lipcu, znacznie osłabło. Liczne pole przyciąga zawsze handicap na krótkim dystansie Steward Cup. W roku 1923-cim wyścig ten był sensacją, ponieważ został łatwo wygrany przez francuskiego trzylatka Epinard. Była to pierwsza znaczna wygrana francuskiego konia od czasu wojny.

Ponieważ zdążyła wytworzyć się opinia, że powojenna hodowla francuska produkuje gorsze konie aniżeli dawniej, Epinard stanął odrazu na piedestale, na którym potrafił się utrzymać, otrzymawszy, po wygraniu Steward Cup, od angielskiego handicapera bezwzględnie najwyższą wagę w pierwszorzędnym handicapie Cambridgeshire. Epinard grał górującą rolę w tym wyścigu i przegrał po uporczywej walce ledwie o szyję.

Miesiąc sierpień stanowi pewną przerwę pomiędzy sportem lata i jesieni. Meetingi wyścigowe idą bez przerwy, ale rzeczywiście dobrego konia można jeszcze najczęściej spotkać w nadmorskim kąpielowym Brighton.

Wielki jesienny sezon rozpoczyna się tradycyjnie w starodawnym Yorku. Tutaj w Great Yorkshire Stakes zwyciężył Stockwell, kończąc swe przygotowanie dla wygrania St. Leger. Tę samą próbę wygrały Vedette, Kaiser sprowadzony później do Polski, a także wiele używany przez naszych hodowców Dunure, który długie lata stał w węgierskim stadzie Kisber.

Dla dwulatków są tu dwie nagrody o popularnym brzmieniu: Champagne Stakes (1823), gdzie zaznaczyły się zwycięsko Beeswing, Fly-

ing-Dutchman, Lord Clifden, Cremorne, Kaiser, Camballo, Charibert, La Fleche, a w najnowszych czasach The Tetrarch i Lemonora.

Drugą jest Gimcrack Stakes, którego nazwa łączy się z pamięcią o niezmordowanym siwym wyścigowcu z XVIII wieku i z nazwą sportowego klubu, gdzie corocznie, po zamknięciu wyścigów, odbywa się obiad, na którym właściciel konia, wygrywającego Gimcrack Stakes, ma prawo wygłosić urzędową mowę, traktującą wszelkie sprawy hodowli i wyścigów.

W spisie zwycięsców od 1864 r. imiona Thormanby i Springfield posiadają najgłośniejsze brzmienie w hodowli. Jako handicap klasowy figuruje tu Great Ebor Handicap.

Czem dla południa i okolic Londynu są Epsom i Ascot, tem dla północy jest Doncaster. Był nim szczególnie w czasach, gdy konie wędrowały pieszo z jednego toru na drugi, a południe i północ Anglii tworzyły, pod względem hodowlanym, dwa oddzielne światy.

Przez lat z górą sześćdziesiąt Derby i St. Leger dawały stale różnych zwycięsców. W Derby zaznaczyły się Sir-Peter, Waxy, jego dwaj synowie Whalebone i Whisker, Emilius, Plenipotentiary, Bay-Middleton, zaś w St. Leger: Hambletonian, Orville, Touchstone. Ledwie pobudowano koleje żelazne, jak widzimy, że Surplice, Flying-Duchman, Voltigeur i West-Australian odnoszą oba zwycięstwa i w ten sposób dużo pewniej rozstrzygają się spory, kto był prawdziwym crackiem z pośród przychówku danego roku.

Odpowiednikiem do Ascot Gold Cup niejednokrotnie był Doncaster Cup (1801). Tutaj tryumfowały: Tramp, Lottery, Voltaire, a sławą miejscową były: Touchstone, Alice Hawthorn, a przedewszystkiem Beeswing, która aż cztery razy wygrała ten puchar, poczem w stadzie uwieczniła się jako matka Newministra. Wyścig ten wygrywają z ojca na syna Voltaire, Voltigeur i Vedette, ten ostatni dwa lata z rzędu. W czasach późniejszych Wiliam the Third i Bachelors-Button, oraz Radium są dostatecznie znani w wielu rodowodach.

Gruntowne sprawdzenie wielu niewyjaśnionych i spornych form dają jesienne wyścigi w Newmarket. Tutaj przedewszystkiem wyjaśnia się wartość całorocznej formy dwuletniej. Rzadko który z wybitnych dwulatków, który mniej lub więcej efektownie zaznaczył się w czerwcu lub lipcu, uchyla się od wypróbowania jesienią w Newmarket, ale obok już znanych, wysuwają się nowi matadorowie, przezornie zarezerwowani aż do późniejszych prób i w ten sposób, chociaż nie bez grubego ryzyka, ustala się zimowy faworyt na przyszłoroczne Derby.

Zwycięscy Middle-Park-Plate jak Prince-Charlie, Plebeian, Petrarch, Chamant, Peter, Minting, Friars—Balsam, Signorina, Gouverneur, Orme, St. Frusquin, Bayardo zyskali markę najlepszych dwulatków swego ro-

ku, pomimo to Derby nie wygrali, jednakże ich wybitna dwuletnia forma została potwierdzona w ich karierze hodowlanej, oprócz jednego Minting'a, który w dalszej karierze wyścigowej o tyle nie miał szczęścia, że trafił na konia stulecia Ormonde'a, zaś w stadzie prawie zupełnie zawiódł oczekiwania.

W dwóch jeszcze późniejszych próbach dwuletnich: Criterion Stakes (1829) i Dewhurst Plate (1875) zaznaczyli się Crucifix, Thormanby, Lord Lyon, Rosicrucian, Thebaïs, Kisber, Le Nord (był w Janowie), Matchbox, a ponad wszystkimi niezwycony Ormonde.

Dla trzyletnich i starszych, z mniej lub więcej znacznymi nadwagami poważną próbą jest Jockey - Club - Stakes z takimi imionami jak: Isinglass, Persimmon, Cyllene, Flying Fox, Sceptre, Rock-Sand, Lemberg, Stedfast, Prince-Palatine,—oraz Champion - Stakes, ustanowiony po raz pierwszy w 1877 r., aby rozsiać wszelkie wątpliwości co do wysokiej klasy Springfieldda, którą on świetną wygraną potwierdził, a jego śladem poszli między innymi Bend Or, Tristan, (3 lata z rzędu) zaś w teraźniejszym stuleciu Bachelors-Button, Polymelus, Bayardo, Tracery wreszcie Hapsburg i Clarissimus, ten ostatni poważnie zapowiadający się teraz we Francji w stadninie pani E. Blanc.

Jesienne handicapy w Newmarket należą do wyścigów, najtrudniejszych do wygrania, przedewszystkiem dystansowy Cesarewitch - Stakes, gdzie konie przebywają 3.600 metrów po linii niemal zupełnie prostej.

Rzecz dziwna jednak, że oprócz Faugh—a—Ballagh i The Baron, którzy należą do imion wielkich, wyróżnienie w rodowodach zasłużyli sobie tylko King-Lud, Rosebery, wreszcie Plaisanterie przez zwycięstwo własne, oraz jej syna Childwick.

Bardziej świetna jest lista Handicapu Cambridgeshire Stakes. Zwycięstwo Isonomy, starannie i niemal że w tajemnicy przygotowane, było wstępem do świetnej dalszej kariery wyścigowej i stadnej ojca naszego Rulera.

Tryumf Plaisanterie nad kwiatem hodowli angielskiej (1885) należy do najświetniejszych stronnictw hodowli francuskiej; podobnie świetna była wygrana La Flèche, a Marco i jego syn Marcovil właśnie tą wygraną zyskali prawo do tytułu reproduktorów dla pełnej krwi i placówkę swoją utrzymali z powodzeniem.

Poważny charakter posiadają na jesieni meetingi w Kempton Park z nagrodami: Imperial Stakes dla dwulatków, gdzie należy wspomnieć zwycięstwo Matchboxa, i Duke of York Stakes. Następnie w Liverpoolu, Liverpool Autumn Cup wygrany przez wybitnie dobrego konia, jakim był Sterling znanego Master Kildare, oraz jego syna Meltona.



Kończy się roczny sezon na torach w Derby i Manchester, popularnym Manchester November Handicap, gdzie z najwyższą wagą zwyciężył Carlton, kończąc w tak efektowny sposób swoją wybitną karierę wyścigową jako czterolatek.

Historja takich wyścigów jak: Derby, St. Leger, Ascot Gold Cup, Doncaster Cup i Cambridgeshire obejmuje niemal całokształt historii rozwoju hodowli konia pełnej krwi. Obok pojedynczych świetnych zwycięstw wiele narazie niezrozumiałych przegranych i zawiedzionych nadziei. Gdy Hermit i Doncaster wygrywali Derby, mało kto przypuszczał, że to wygrał bezwarunkowo najlepszy koń z przychówku danego roku, który okaże się pierwszorzędnym w hodowli.

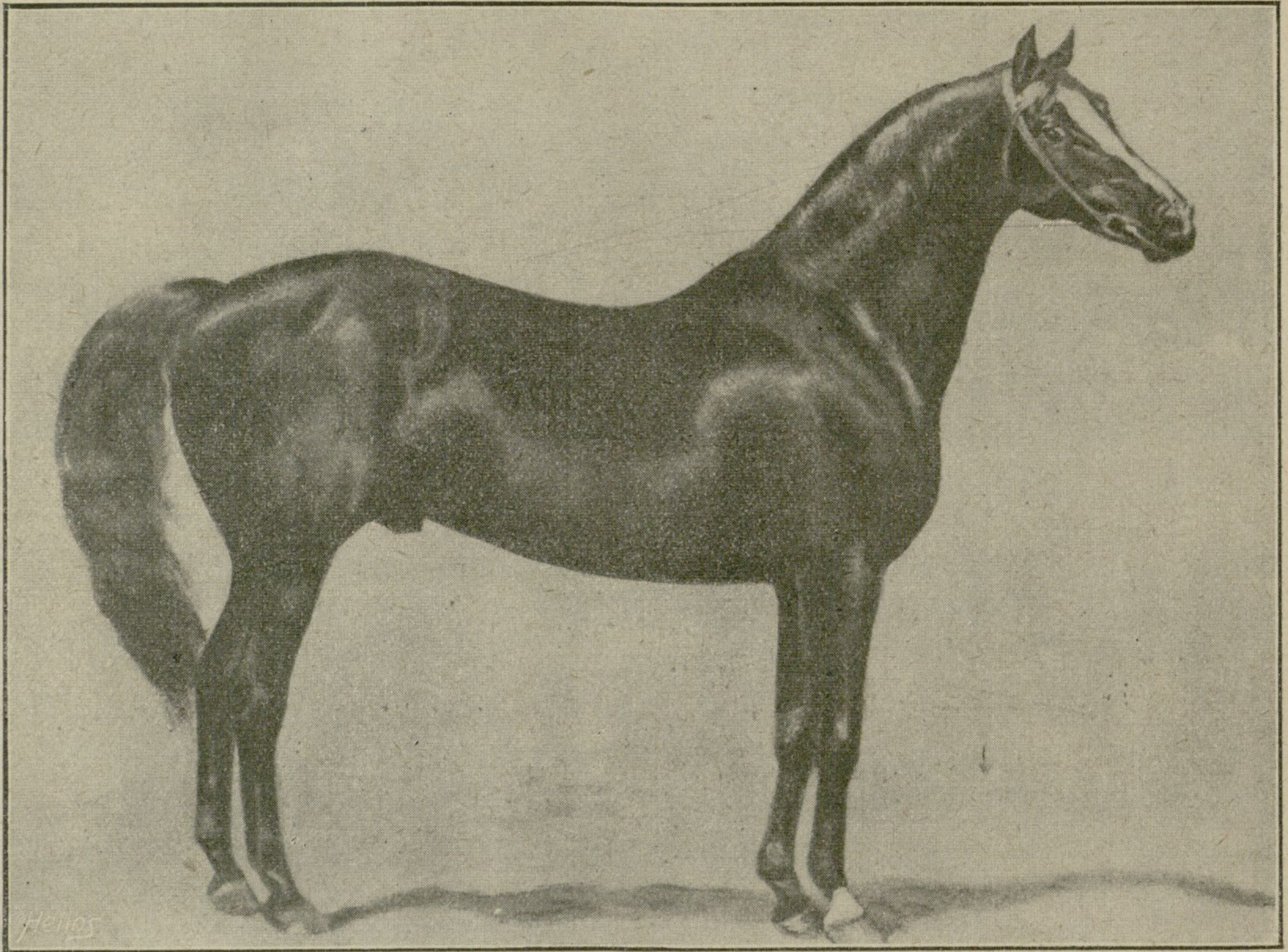
Galopin wygrał Derby bez galopów, bo był już przedtem nawpół zbrokdaunowany. Mało komu jest wiadomem, że John O' Gaunt był drugim w Derby tylko dlatego, że jego współwłaściciel, młody oficer, zapragnął laurów zwycięstwa Derby jako żokiej. O ileż musiałby John O' Gaunt być lepszy od St. Amant, aby, w ten sposób handicapowany, mógł mieć szansę pobicia klasowego przeciwnika, którego dosiadał renomowany żokiej Cannon.

Późniejsza karjera hodowlana pokazała, jak przeceniono klasę wyścigową Commona, a częściowo nawet Isinglassa, natomiast nie docenioną była w Anglii klasa Flying Fox'a.

W porównaniu z długim szeregiem imion zwycięzców, które powyżej wymieniłem, w segregacji, zresztą bardzo powierzchownej i nie mogącej mieć pretensji do tego, aby była kompletną, bardzo skromnie przedstawia się wykaz ogierów, które z wyścigów swoich, a nawet jeszcze w treningu nie zapowiadały się, aby posiadały szansę do zajęcia widocznego miejsca w hodowli.

Do najjaskrawszych wyjątków należy między innymi Y Melbourne, który biegał raz bez powodzenia i był nieczysty w oddechu; Wisdom, który miał jedenaście nieudanych gonitw i cierpiał na reumatyzmy. Gallinule, który był bardzo budowny i skutkiem tego ciężki do trenowania, próbowany był niejednokrotnie i wreszcie zdradzał nieczysty oddech; Winkfield miał również wadę oddechową. Tredennis był bez klasy, ale ze wspaniałym rodowodem (Kendal—St. Marguerite). (W ten sam sposób można określić węgierskiego Talpra Madjar jako syna Kincsem, której krew odezwała się wybitnie w jego synie Tokio).

Przykłady z okresu wielkiej wojny nie są ściśle miarodajne, ze względu na znaczne ograniczenie wyścigów w Anglii w latach 1915—1918, w połączeniu z utrudnionymi warunkami normalnego trenowania.



KORDJAN

og. kaszt., ur. 1877 u hr. Poletyły  
(z obrazu Cz. Tańskiego, własność p. St. Wotowskiego).

## Importy.

Mr. Huggins, jeden z najwybitniejszych hodowców w Stanach Zjednoczonych, był w ostatnich dziesiątkach lat zeszłego stulecia stałym bywalcem i bardzo poważnym nabywcą na wielkich sprzedażach materiału zarodowego w Anglii.

Gdy wiek podeszły nie pozwolił mu na uciążliwą podróż przez ocean, Mr. Huggins w zastępstwie wysłał do Anglii młodego męża zaufania. Odprowadzając go na statek, rzekł na pożegnanie: „Kochany Panie, przywieź mi Pan także kilka koni, a nie same tylko rodowody“.

W tem życzeniu tkwi sedno prawdy o pomyslnem uskutecznieniu przywozu materiału zarodowego z zagranicy, szczególnie z tego wszechświatowego rynku, jakim są wielkie wyprzedaże w Anglii, prowadzone od kilkudziesięciu lat przez stukilkudziesięcio letnią londyńską firmę Tattersalls, w miesiącach lipcu i początkach grudnia w centrali treningowej w Newmarket, w miesiącu wrześniu w tygodniu St. Leger w Doncaster.

W dawniejszych czasach hodowca, przyjeżdżający z kontynentu w poszukiwaniu reproduktora lub matek stadnych, jeździł od hodowcy do hodowcy, albo od stajni wyścigowej do stajni wyścigowej, i, jeżeli miał poważne rekomendacje osobiste, mógł niejednokrotnie dobić targu o materiał zarodowy, pozostający w bliskim pokrewieństwie z tem, co dana stajnia lub stado już wyprodukowały najlepszego.

Następnie fizjonomja procedury kupna ulega znacznym zmianom. Popyt kontynentalny, amerykański, wreszcie australijski rozrosły się do takich rozmiarów, że koń pełnej krwi, bezładnej klasy dla Anglii, co raz rzadziej musiał iść do dorożki londyńskiej, do remonty albo jako podjezdek na polowania par force dla osób, nie ambicjonujących do skoków przez wielkie przeszkody. Co tylko wybrać się dało (oprócz wałachów rzecz oczywista) występuje na rynku, jako materiał zarodowy.

Powiększenie torów wyścigowych, rozprzestrzenienie i spopularyzowanie drobnej gry codziennej (w przeciwieństwie do dawnych wielkich zakładów, na długi czas naprzód, na niektóre popularne wyścigi klasowe) rozwinęło sportową prasę, a sportowa prasa rozwieliła reklamę. Reklama sportowa wzięła pod szczególną opiekę rodowody i jeżeli w rodowodzie, do mniej lub więcej bliskich lub dalszych sławnych imion, przyłączały się aktualne zwycięstwa na torach wyścigowych, urabiała się moda na pewną krew lub rodzinę i nawet na pewne stadniny. W ten sposób hodowca, mający spryt handlowy, dochodził do prawie zupełnie pewnego interesu, czego nie mogli później o sobie powiedzieć jego odbiorcy, szczególnie ci, którzy od uniejętnego a szczęśliwego business'u, fortune faite, przechodzili do mniej im znanej, ale pełnej uroku dla nowicjusza dziedziny sportu.

Przed trzydziestu laty takim powszechnie znanym był Mr. Blundell Maple, twórca największego przedsiębiorstwa umeblowań w Londynie, który na wszelkich licytacjach koni pełnej krwi figurował zwykle na naczelnem miejscu pośród najdrożej płacących nabywców.

Gdy bardziej doświadczeni sportowi przyjaciele wyrażali opinię, że ten lub ów koń został stanowczo przeplacony, Mr. Maple odpowiadał z przekonaniem człowieka, który wie co czyni: „Oh! that is for advertisement“, to się robi dla reklamy.

Raz wszakże p. Blundell Maple spasował przed francuskim championem p. Edmond Blanc, gdy na licytację była wystawiona zwyciężczyni Oaks'u Airs and Graces. P. Edmond Blanc przelicytował go przy cyfrze 3.000. gwinei i miał nietylko narazie reklamę najlepiej płacącego kupca, lecz później realne zadowolenie z doskonałego kupna, pendant do jego rekordowego na owe czasy miliona franków za Flying Fox'a. Z połączenia tego stadła powstał cały szereg udatnego potomstwa jako to: pierwszorzędny Jardy, rzetelnie dobry Fils du Vent i Batailleur i jeszcze kilku innych ogierów.

Przez te raz na zawsze ustalone, a licznie obesłane sprzedaże licytacyjne ma współczesny amator kupna koni pełnej krwi w Anglii, w porównaniu z dawniejszymi czasy, zadania poszukiwań znacznie ułatwione.

Natomiast powstał szereg nowych szkopułów, które czynią rozwiązanie zadania kupna bardzo niełatwym: brak czasu do namysłu, trudność sprawdzenia pewnych szczegółów i liczebność konkurencji. Przez kilka dni z rzędu idzie przez licytację po kilkaset koni, które niejednokrotnie zjawiają się na plac licytacji na krótko przed momentem sprzedaży. Utrudnia to ogromnie oględziny, trzeba szukać koni po daleko rozrzuconych chwilowych ich pomieszczeniach, a szczegółowe dane o zdrowotności niejednokrotnie są nie do stwierdzenia; licytacja idzie w takim tempie, że zawczasu trzeba mieć gotową decyzję co i za ile się kupuje.

Różne także są warunki w zależności od tego, czego się poszukuje: koni dla natychmiastowej eksploatacji na wyścigach, roczniaków, matek stadnych, wreszcie ogierów dla stada pełnej krwi lub dla produkcji koni pół-krwi.

W każdej kategorii spotyka się swoją publiczność konkurencyjną, każda kategoria przedstawia trudności, z którymi zgóry trzeba się liczyć, nie chcąc iść tylko na los szczęścia.

Dla poszukujących koni pełnej krwi w tych warunkach, w jakich byliśmy w czasach przedwojennych, nastąpiło znaczne pogorszenie w okresie powojennym, przyczem na polepszenie w najbliższych latach nie ma żadnych widoków. Odnosi się to do środków materialnych, jakimi może rozporządzać człowiek prywatny i na jakie może sobie pozwolić państwo polskie.

W tych warunkach, biorąc do ręki katalog sprzedaży, trzeba à priori wykreślać cały szereg najpiękniejszych rodowodów, ponieważ są modne i wysoce skoligacone, zatem dla umiarkowanego kupca niedostępne.

Dla poczynającego amatora, który, jeżeli jest człowiekiem młodym, dopiero co wchłaniał w siebie wszelkie wiadomości właśnie o pięknych rodowodach, jest to pierwszy nieunikniony zawód. Do rodowodów, w zrozumieniu ich wartości, powracam jeszcze na innym miejscu; w tym rozdziale chcę się zatrzymać wyłącznie na samych koniach.

Zdawałoby się, że dla świeżo zapalonego sportsmena najprostszą drogą, by dojść do konia dobrego, obiecującego być na warszawskim torze pewnym zwycięzcą—jest kupienie konia gotowego, t. j. już przygotowanego do wyścigów w wieku 2–3, wreszcie 4-ro letnim.

Importy takie, w czasach dawniejszych były dosyć częste i niektóre z nich opłacały się, ale praktyczne wykonanie i dopięcie upatrzonego celu staje się coraz bardziej trudnem.

Światopogląd angielski, którego jednym z najbardziej życiowych wyrażeń jest „czas to pieniądz“, odbija się dotkliwie na cenie młodego konia, który jest w porządku i należycie przygotowany do biegu. Poza indywidualnością konia stoi tutaj prawdopodobieństwo wygrania zakładów. Koń, mogący napewno wygrać sprzedażny wyścig o nagrodę £ 200 i zapisywany z oceną £ 200, przedstawia wartość nie £ 400, a kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt razy większą.

Jeżeli zaś koń, szczególnie starszego wieku, i względnie dobrej klasy, jest już znany, jako karta, na którą kilkakrotnie wygrano, to rośnie jego wartość zarodowa, jeżeli zaś cena pozostaje dla nas przystępna, to albo koń jest deskrukt, a zatem bez wartości, jako materiał hodowlany, albo też w kończynach lub oddechu są ukryte już jakieś ostrzeżenia,

które przy kilku następnych ostrych galopach wystąpią nader jawnie, a fatalnie.

Nie na tem koniec. Jak miecz Damoklesa wisi nad wszelkim importem z Anglii sprawa aklimatyzacji. Z długoletniej obserwacji i własnej praktyki stwierdziłem, że aklimatyzacja wywołuje niespodziewane trudności, właśnie u koni w pełnym treningu.

Wbrew temu, co na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że pora pogodna, wiosenna i letnia powinnyby przedstawiać mniejsze różnice dla normalnego przysposobienia się konia do nowych warunków, aniżeli tak różna w Polsce i w Anglii pora zimowa, stwierdzam, że rzecz ma się wręcz odwrotnie. W poszukiwaniu przyczyn, logiczne objaśnienie znajduję w tem, że, naogół, wszelki organizm, utrzymywany w warunkach naturalnych, jest daleko bardziej odporny na wszelkie zmiany powietrza, pomieszczenia i paszy w porze, gdy organizm ten przez samą naturę jest do takich walk przygotowany, aniżeli w porze, która, przez sprzyjające warunki temperatury, jest wskazana dla postępowego rozwoju organizmu, co odbywa się, że tak powiem skokami, i w tym okresie młody organizm staje się szczególniej czuły na najłżejsze, niespodziewane a niekorzystne zmiany. Nasuwa się porównanie przyrodnicze, że dla przesadzania drzew i krzewów najodpowiedniejszą porą jest późna jesień.

Faktem jest, że młode konie, przybywające z Anglii w końcu roku, gdy nie ma właściwego treningu, a jest tylko hygiena ruchu, w wyjątkowych wypadkach przechorowały swe przeniesienie z klimatu morskiego do kontynentalnego. Naodwrot, większość angielskich koni, importowanych z Anglii do Polski we właściwym treningu, nie były zdolne utrzymać normalnego stanu zdrowia i jeżeli pod tym względem popełniano nad nimi gwałt pośpiechu roboty wyścigowej — rezultatem był szereg przegranych i wprost objawy gorączkowe w przeróżnych ich skomplikowanych a ostrych objawach, lub utrata swobody ruchów przez atrofję poszczególnych mięśni.

Dla tej przyczyny już przed trzydziestu kilku laty sportsmeni nasi, którym chodziło o natychmiastowe zwycięstwa, czynili zakupy we Francji lub w Austrii.

Dla warszawskiego wiosennego sezonu miało to tę olbrzymią przewagę, że konie przybywały z Chantilly lub Freudenau najdoskonalej przygotowane (wyfitowane) do tego stopnia, że gdy hr. J. Potocki na jubileuszową nagrodę 1891 roku przyprowadził Cadi na początku czerwca z Paryża, Cadi (pomimo 14 tu funtów nadwagi) górował z łatwością nad całą pierwszą klasą naszych starszych koni. W dwa miesiące później tenże Cadi musiał uleść tymże przeciwnikom przy nadwadze tylko 7 miu funtów.

Dlatego też najwybitniejsi nasi znawcy konia, jak J. Ursyn Niemcewicz, L. Grabowski i L. hr. Krasiński już bardzo wcześnie zarzucili import gotowych wyścigowców, a przeszli na zakupy roczniaków.

Zakupy roczniaków wogóle są wszędzie najbardziej praktykowaną wymianą materiału pełnej krwi pomiędzy hodowcami a właścicielami stajen wyścigowych.

Ryzyko niewiadomości istnieje dla obu stron, a zwiększa się dla kupującego wówczas, gdy kupuje wysoko notowaną akcję, jaką na tej giełdzie jest potomstwo pierwszorzędných rodziców albo też rodzeństwo już znanych koni.

W tej kategorii kupujący dla Polski nie ma co robić na licytacjach w Paryżu, Deauville, Doncaster i Newmarket. Wszystkie te numery katalogu należy wykreślić, a szukać, według swego poczucia, przede wszystkim k o n i a. Ponieważ najprzykrzejszą rzeczą dla posiadacza stajni wyścigowej są końskie nogi, które nie wytrzymują roboty, a im koń lepiej galopuje, to znaczy, im więcej wzbudza nadziei i uzasadnionych apetytów u właściciela i trenera, tem trudniej jest, aby takie nogi długo ostały się w robocie, zatem najlepiej, po ustaleniu, że roczniak nie jest zbyt mały, a jednocześnie krótki, bo może być mały, jeśli jest bardzo przy ziemi, a jednocześnie długi, jeżeli ma wybitny kłęb i dostatecznie rozwinięte stawy skokowe, ześrodkować swoją uwagę na postawieniu kończyn, żeby przodem nie stał zbyt prostopadle i nie na zbyt krótkiej lub okrągłej pęcinnie, żeby nie miał stawu skokowego postawionego poza linię kości kulszowej, żeby nie miał zapadniętej, a długiej pachwiny, żeby ogierek nie miał kobyłego składu, a klacz już o sto kroków nie prezentowała się ogierowato, wreszcie żeby maść, każda w swoim gatunku, była możliwie jędrna i szczególnie wyrazista w kończynach.

Wybrawszy w ten sposób odpowiednie konie, teraz dopiero należy rozpocząć degustację papierową, przyczem najlepiej, jeśli oboje rodziców są młodzi, to znaczy pierwszy, drugi, trzeci rok w stadzie, a w rodowodzie trzecie i czwarte pokolenie wstecz jest rzeczywiście, jeśli nie pierwszorzędne, to nawskroś galopujące. Idąc po tej linii obserwacji i koncentrując się nie na jednym kupnie, a licząc odrazu na kilka sztuk, można dojść do kupna, a w kończonym rezultacie, że tak powiem, wyjść na swoim.

Wracając do szczegółów zewnętrznych, nie bał bym się pewnej cienkości piszczela, jeżeli związania kolanowe, pęcিনowe i koronowe są zupełnie bez zarzutu, a cała struktura sucha i tyo pełen rasowości.

Natomiast nigdy nie miałem przekonania do kościstego chamstwa, na którym łatwo utrzymać zdradzieckie sadło, które obleci przy pierwszych galopach, a pozostaną się nalane związania stawów, które świad-

czą o braku jędrności w całym organizmie. Takie typy galopują czasem wcześniej i na krótkim dystansie, póki są bardzo świeże, ale prawdziwej roboty, dla wytrwania na dystansie Derby i dalej, zazwyczaj nigdy nie wytrzymują.

Z wiekiem, gdy nadchodzi przeznaczenie matki stadnej, rozlane mięso na pozornie grubej kości nabiera typu bezwzględnego chamstwa, którego przedstawicielką napróżno by się szukało w najrozmaitszych typach matek, które rodziły zwycięzców, a szczególnie reproduktorów.

W warunkach masowych sprzedaży licytacyjnych, wybór klaczy stadnych jest czynnością przede wszystkim bardzo pracowitą. W grudniu w Newmarket zadanie jest ułatwione o tyle, że w większości wypadków daje się sprawdzić prawdopodobieństwo żrebności klaczy odchowanych, chociaż i tutaj, przy późnej dacie stanówki, u niektórych klaczy przedstawia to znaczne ryzyko. Dwukrotnie wpadłem na klacze jakoby napewno żrebne, a znowu dwa razy udało mi się wejść w posiadanie klaczy właśnie dlatego, że ogólna opinia uważała je jako jałowe.

Nie potrzeba argumentować, jak pożądanem jest przyprowadzić z Anglii klacz już odchowaną, żrebną. Wystarczy przypomnieć, że w ten sposób L. hr. Krasieński otrzymał Rulera, Jan hr. Tarnowski Przedświta J. Reszke derbistę Le Sorcier, ks. Lubomirscy Sac à Papier. Matki Rulera i Przedświta nigdy potem już nie wydały w przybliżeniu podobnie dobrego potomka; co do matki Sac à Papier, to nastąpiło u niej skrzywienie macicy, które, jak stwierdziły badania jednego z wybitnych doktorów akuszerów, u klaczy nie poddaje się wyleczeniu. Wogóle, zalecać należy aby, kupując klacze, wybierać zupełnie młode, odchowane po raz pierwszy lub drugi, lub po pierwszym źrebięciu. Wtedy hodowca właściciel nie może jeszcze ściśle orientować się w wartości klaczy, a że gospodarcze warunki hodowli koni w Anglii wymagają ograniczania się na trzymaniu pewnej ściśle określonej ilości klaczy, zdarza się nieraz, że hodowca ma na sprzedaż klacz bez kariery wyścigowej (a takich jest najwięcej) i bez renomowanego rodowodu dlatego, że właśnie trafia mu się sposobność wejść w posiadanie innej, bardziej dla niego pożądanej, dla której musi zrobić miejsce i tylko dlatego wysyła na rynek młodą klacz, która sama przez się jako matka jest bez zarzutu. W taki sposób stado widzowskie weszło w posiadanie wielu użytecznych matek jak np. Herminia, Fleur de Luce, Rosalind.

Z klaczami starszemi, od lat 10 i wyżej, są zawsze najrozmaitsze ryzyka dla nowonabywcy, przede wszystkim, ponieważ właściciel już ją dobrze poznał i że, jeżeli nawet rodziła normalnie, ale pierwsze trzy cztery żrebaki nie figurowały na torze, maleją szanse, aby w przyszłości dała coś lepszego. Ponieważ aklimatyzacja koni angielskich powyżej lat



dziesięciu odbywa się ze stale wzrastającą trudnością, można ryzykować nabycie starszej klaczy w tych okolicznościach, gdy jest napewno żrebna i w doskonałym wyglądzie. Wtedy opłaci się dać taką cenę, w jakiej się szacuje mający się urodzić przychówek. W ten sposób była nabyta matka dobrze biegającej u nas Namouny, która z kolei urodziła potem jędrnego Kartacza.

Z punktu widzenia umocnienia krajowej hodowli pełnej krwi, import zagraniczny staje się prawdziwie znaczącym nie wówczas, gdy klacz urodzi jednego lub nawet kilku udanych wyścigowców, ale dopiero wtedy, gdy okaże się matką wybitnego w kraju reprodukta, a przede wszystkim, gdy jej potomstwo rozmnoży się w kraju w jej córkach i wnuczkach tak licznie a dodatnio, że ustala się krajowa żeńska linja, która wtedy przedstawia szczególną wartość, ponieważ jest dostatecznie zaaklimatyzowana i zabezpieczona od degeneracji, o ile dalszy dobór ogierów do klaczy tej linji odbywa się z niesłabnącą starannością dążenia do najlepszego, a nie gospodarczo domowym sposobem spoczęcia na laurach i nie sięgania do kalety. Pod tym względem, w chwili, gdy piszę te słowa, mamy na torze warszawskim klasyczny przykład Rutę, bezwarunkowo najlepszego polskiego konia wyprodukowanego po wojnie, produkt stanówki angielskiej, ale z matki, której ród od czterech pokoleń jest polskim, wywodząc się od importowanej w r. 1856-ym przez L. hr. Krasieńskiego Little Pegotty, córki The Flying Dutchman, której rodowód, na owe czasy, był wybitnie dobry. Potomstwo Little Pegotty zajmuje tabularnie, według systemu Goose'a całą oddzielną stronicę, na której widać płodność osobników żeńskich i wysoką gatunkową wydajność, że wymienie tylko Perkuna (który jak pisał St. Wotowski w r. 1883-im, był dla innych przeciwnikiem prawdziwie piekielnym), oraz Floreala. Niepowetowaną była szkoda, że u Perkuna który, będąc w bardzo nieszczególnych rękach, jako czterolatek w Anglii zwyciężył w r. 1884 ym w Newmarket, w fatalny sposób odrodził się charakter macierzyńskiego dziadka Flatterera, którego sprzedano w Anglii jako notorycznego rogue, t. j. konia „bez serca“; Flatterer to wygrywał jak chciał, to znowu stawał w biegu. L. hr. Krasieński nie mógł wziąć Perkuna do stada i ten najpiękniejszy i najklasowszy syn Highlandera poszedł jako wałach do stajni myśliwskiej barona Wulffa. Wlanie krwi Rulera umocniło znakomicie ród Little Pegotty, a rodowód Ruty, zyskawszy powtórzenie krwi Isonomy, przedstawia bogate pole do dalszych połączeń, które, przy rasowym a budownym eksterieurze tej klaczy, powinny się wcielić w szereg udanego przychówka.

Jak ciężkie ciosy zadała naszej hodowli pięcioletnia zawierucha wojenna, widać i w tym wypadku, gdy poszukujemy klaczy, których matki, babki i prababki już należały do polskiej hodowli. Jest kilka rodów

które koniecznie należałoby utrzymać, jak Miry bar. L. Kronenberga, Mary Langden i Tempéte ze stadniny w Widzowie. Wszystkie powyższe imiona łączą się z wieloletnią działalnością hodowlaną na jednym miejscu i tu jest punkt, na który nowicjusze hodowcy powinni dawać baczenie przy wyborze materiału hodowlanego, nie tylko w kraju, ale szczególnie zagranicą, w dodatku do oceny budowy i wyboru rodowodu. O ile tylko można, należy się trzymać osobników, pochodzących z hodowli, gdzie hodowca był znany przez swoją długoletnią praktykę hodowlaną, a nie był tylko chwilowym właścicielem klaczy, w każdym pokoleniu przechodzących z rąk do rąk. Jeszcze lepiej, jeśli cały ród klaczy tworzył się w jednych rękach, że tak powiem z jednego mózgu.

Mamy aktualny przykład w sukcesach Rysia, będących niczem innym, jak ukoronowaniem wieloletniej pracy hodowlanej J. Trzebińskiego który sam znowu zapoczątkował swe dzieło, zaczerpnąwszy dorobek hodowlany wybitnego w swym czasie w Małopolsce Benoego. Ludwik Grabowski zebrał materiał do swych największych sukcesów od takich dwóch potentatów myśli hodowlanej, jakimi byli hr. de Lagrange we Francji i H. Petrowskij w Rosji.

Przechodząc przez cały szereg drobniejszych stajen, niepozorna Nanine dała stajni kruszyńskiej Bartka - Zwycięzcę i Erzeruma, a jeszcze jej wnuczka spłodziła twardego Namoroba, a to wszystko z pnia hodowli p. Lupin, rozwiniętej przez niego w szeregu pokoleń krwi Dollara Dociekliwych odsyłani do rodowodów wybitnych koni ze stada lorda Derby (ród Pilgrimage), lorda Rosebery (ród Paraffin), spadk. E. Rotszylda (ród Hippii) by zrozumieć wartość francuskiej maksymy: *c'est l'homme qui fait le cheval*.

A znów „szczęśliwy“, jak go zwał duke of Portland, osobiście nie-szczególnie potrafił wyzyskać dla swego stada nawet taki fenomen, jakim był St. Simon. Nasza sława Ruler, przedwcześnie osierocony przez swego niezapomnianego hodowcę, pozostawał pod światłą opieką znakomitości administracyjno prawniczych, którzy doskonale handlowali jego przychówkiem, ale w żadnych ustawach nie znaleźli, jak ustalić męską linię Rulera.

Kiedyś zapytałem książęcego naczelnego plenipotentą, jak sobie przedstawia zabezpieczenie przyszłości stadniny w Krasnem? Odpowiedział mi: „jak Ruler padnie, to pojedziemy do Anglii i sprowadzimy drugiego“. Różnica wieku nie pozwoliła mi szczerze wypowiedzieć się, jak dalece najmądrzejszy radca prawny największej krajowej kolei błędził w swych hipologicznych pojęciach; wyraziłem szanownemu mecenasowi życzenia długiego życia, w przypuszczeniu, że na drugiego Rulera poczekamy ze sto pięćdziesiąt lat.

\* \* \*

Dla przeprowadzenia udanego kupna, czy to w Anglii, czy we Francji, ma przedewszystkiem znaczenie poprzednie przygotowanie samego kupującego. Bywanie, choćby długoletnie, na krajowych wyścigach, jest przygotowaniem zupełnie niedostatecznym.

Przygotowanie książkowe, właściwie znajomość rodowodów, ma swoją wartość w granicach ściśle ograniczonych, ponieważ, jak się rzekło powyżej, rodowód nie stanowi wszystkiego w koniu, bo w rzeczywistości nie rodowód konia, a wybitne konie rodowód zdołają. Ale nawet obyty praktyk hodowlany, o ile nie znalazł się nigdy po za ramkami doświadczeń krajowych, musi do pewnego stopnia zreformować swe ujęcie wzrokowe, przysposobić je do odmiennych warunków. Nie ma lepszego sposobu dla wyrobionego praktyka, jak, stanawszy na obcym gruncie, rozpocząć od przeglądu kilku prawdziwie dobrych stad, obejrzeć kilkunastu wybitnych ogierów, przyjrzeć się matkom, które odznaczyły się w swoim przychowku. Jest nadspodziewanie wielu właścicieli koni, którzy nie lubią oglądać dobre cudze konie, a w każdym razie nie zadają sobie w tym kierunku żadnego trudu. W jeszcze wyższym stopniu, jak w hodowli pełnej krwi, spotyka się takie gotowanie we własnym sosie w innych hodowlach. Frapujące jest u hodowców konia arabskiego, jak mało w tej sferze jedni wiedzą o drugich, szczególnie brak stosunków międzynarodowych, które, w tak trudnej do utrzymania rasie, powinny być starannie podtrzymywane. Gdy lady Wentworth, córka i spadkobierczyni niestrudzonego hodowcy arabsów w Anglii Mr. Blunt zachwyca się swoimi wychowañcami, mówi, że z kupionym przez nią Skowronkiem ze stadniny Antonińskiej nigdy się nie rozstanie, a ze stadem, zebranem przez jej ojca, nic się porównać nie da, to taki entuzjazm jest bardzo do twarzy pięknej lady, ale gdy hodowca z pretensjami, ledwie przez grzeczność, słucha, gdy mowa o cudzych koniach i ich zaletach, to ma to zwykle ten rezultat, że skończył się jeden szczęśliwie trafiony ogier lub kupiona klacz i jej przychówek i skończył się sam hodowca. Fortuna, coś podobnego powiedział Heine, ledwie raz jeden całuje tego rodzaju zaspanych na niezasłużonych laurach szczęśliwców.

Szereg oględzin dobrego materiału na obcym gruncie zaostrza wyczulenie oka, dochodzi się do świadomego kryterjum, które pozwala łatwiej spostrzedz na targu licytacyjnym jednostkę o hodowlanej wartości, a z drugiej strony odróżniać typy niezadawalniające i dlatego masowo wyprzedawane.

Jeżeli wtedy zdobyć się na osobistą odwagę i przeskoczyć przez pewne poszczególne braki lub strony słabsze, mianowicie takie, które, nawet będąc widoczne dla każdego, nie decydują o typie i zaletach dobrej matki, to dochodzi się do udanego kupna, nawet za niedrogie pieniądze, w stosunku do normalnych, w danym miejscu i czasie cen licytacyjnych.

Co do nacisku, jaki kładę na kupno matek możliwie młodych, a żrebnych, to, do poprzednich obserwacji, należy dołączyć argumentację cyfr. Wyciągi z długoletnich rezultatów wyścigów w Warszawie i Rosji wykazują, że w miejscowych warunkach klimatycznych osiemdziesiąt procent zwycięzców nagród klasycznych pochodziło od klaczy nie starszych nad lat dziesięć.

Oczywista rzecz, że wszelkie obserwacje nie obejmują takich wybitnych a rzadkich egzemplarzy, które były matkami trzech, czterech a nawet więcej dobrych zwycięzców.

Do obserwacji statystycznych, łatwo nadających się do sprawdzenia należy fakt, że, z pośród rodzonych sióstr, lub sióstr po tej samej matce wybitnego ogiera, siostry starsze daleko częściej wykazały znaczną siłę dziedziczną aniżeli młodsze od niego. Objaśnienie jest zupełnie naturalne, gdyż organizm matki szedł w stopniowym rozwoju, w momencie rozkwitu dał wybitnego męskiego potomka, poczem siła odrodzca musiała stopniowo słabnąć. W rodowodowych tabelach matek wielokrotnie widać, jak organizm macierzyński miał jeden moment takiego rozkwitu, poczem nie był zdolny do nowego przejawu siły dziedzicznej. Bywa, że, po urodzinach wybitnego ogiera, wprost urywa się zupełnie dalsze istnienie linii żeńskiej.

Niepodobna ustanowić jakichkolwiek wyraźnych zasad dla przewidzenia prawdopodobieństwa w y d a j n o ś c i organizmów macierzyńskich. To, co w produkcji użytkowej jest zaletą pierwszorzędną, mianowicie regularna płodność, jest rzeczą bardzo względną, gdy chodzi o wydajność gatunkową przychowku co do energii osobistej i dziedzicznej.

Bardzo pojedynczo trafiają się klacze, które, rodząc rok rocznie, wydadzą produkt o wybitnej sile dziedzicznej; częściej klacze, które urodziły przychowek, wyróżniający się fizycznie, w roku następnym jałowięją, a, w rękach pilnie baczącego hodowcy, umyślnie wtedy na jeden rok nie są wzięte do chowu.

Przykład matki Galopina wskazuje, że klacz, która przedtem niczem się nie odznaczyła, rodzi w wieku późnym konia fenomenalnego. Trzeba tylko, przy własnym doświadczeniu, mieć przekonanie, że dana

klacz, aby wreszcie natrafić na odpowiadające jej połączenie, wyda prawdziwego konia i w tem przekonaniu zdobyć się na rzecz najtrudniejszą nie tylko w hodowli, lecz we wszelkich celowych przedsięwzięciach życiowych: ryzyko długoletniej cierpliwości.

Przy poszukiwaniu klaczy można liczyć na prawdopodobieństwo szans liczby mnogiej, to znaczy, że kupując kilka lub kilkanaście egzemplarzy trafia się na jednostkę, która zwraca z procentem cały nakład i straty na sztukach chybionych.

Długoletni starter w Wiedniu i Budapeszcie, dobry znawca konia Alec Waugh, wybrał na licytacjach węgierskich dla stajni kruszyńskiej sześć rocznych klaczek, z których cztery przeszły bez śladu, Memoire coś niecoś wygrała i dała wytrwałego Dahomeja; szósta była Tempête, która galopowała klasowo, choć wygrała niewiele, ale w stadzie okazała się godną wybitną przedstawicielką krwi Kincsem, dając po kolei takich zwycięzców jak Grom, Jasna Pani, Książę Pan, Łom, wreszcie matkę Mości Księcia.

Zestawienia wszystkich licznych importów do stad L. hr. Krasieńskiego i L. Grabowskiego dość niespodziewanie doprowadzają do wniosku, że ledwie jedna na dziesięć importowanych klaczy utrwała swe imię jako matka wielkich zwycięzców lub matka rodu.

Co nie przeszkadzało, że popyt na klacze, wyprodukowane w tych stadach był zawsze wielki, sięgał aż po wschodnią Kozaczyzną i w głąb gór Kaukazu, gdzie imiona „Pan Grabowski“ i „Ruler“, były stale na ustach wszystkich hodowców, zupełnie jak w Warszawie. Ta historyczna popularność i połączony z nią rosnący eksport na wschód zamarły obecnie, ale tylko czasowo. Abyśmy tylko sami nie osłabli w rozwoju własnej produkcji, kontakt hodowlano handlowy musi się z czasem wznowić, ustalić i być dochodowym.

\* \* \*

Z wyborem ogierów dla hodowli pełnej krwi jest znacznie trudniejsza sprawa, zarówno w obec cen, stale rosnących na rynkach zagranicznych, choć nie tak znacznie jak w kategorii roczniaków, ale i z konieczności szukania odrazu pośród pewnej klasy wyścigowej aby trafić na jakość hodowlaną. Nie mówiąc o prawdziwie pierwszej klasie, do której zbliżyć się nam niepodobna, wybór, nawet w średnioumiarkowanej klasie, z uwzględnieniem obowiązujących poglądów na formy zewnętrzne, natrafia zawsze na bardzo ograniczoną ilość, pomimo że do oglądania znajdzie się w katalogu masę numerów a, przez znajomości, dużo adresów z ofertami.

Z dwojakiego ryzyka kupowania ogiera, który już został wypróbowany na miejscu w stadzie, lub wzięcia konia wprost po zakończeniu kariery wyścigowej, o ile chodzi o produkcję pełnej krwi, stanowczo wolę to drugie.

Historja hodowlana zna wypadek, że sekretarz austriackiego Jockey-Clubu Cavaliero potrafił kupić w Anglii kolejno dwa ogiery, już wypróbowane przez anglików, które stworzyły całą hodowlę węgierską: Buccaneer i Cambuscan.

Ale bardziej pouczające są zestawienia doświadczeń z zakupami ogierów, dłuższy czas używanych na zachodzie, przez delegatów rosyjskiej administracji stadnin. Consul był we Francji tym synem Monarque'a, który w hodowli, obok Trocadero, miał najwięcej powodzenia, a jedna jego linja (Fripon -- Le Pompon — Prestige — Sardanapale) jest mocna po dzień dzisiejszy.

Ale Consul opuścił Francję w dość podeszłym wieku i właściwie nigdy nie zaaklimatyzował się w nowych warunkach. Dał on jeszcze w Janowie kilka galopujących koni, w stadzie jego potomstwo przeszło bez śladu. Boiard, Salvator i Peutétre byli we Francji pierwszorzędnymi wyścigowcami, ale w hodowli zupełnie zawiedli. Wywędrowali na wschód i powtórzyło się to samo. Jeżeli do tych przykładów dołączę wysoko klasowego Bendigo, który w pierwszych latach korzystał z połączeń z najprzedniejszymi klaczami w Anglii i zupełnie zawiódł, zaś eksportowany, nie udał się lepiej ani w Niemczech ani w Polsce, to z konieczności nasuwa się hipoteza, że z ogierem, nieudanym w swej ojczyźnie po dłuższej działalności hodowlanej, nie można liczyć na to, aby był udany, gdy go się przeniesie w obce warunki, chociażby dużo skromniejsze co do wymagań wyścigowej klasy. Z przejściem do nowych warunków powtarza się to samo: nie potrafi on przelać talentu i własnych zalet na swoje potomstwo. Przelewający się dodatnio reproduktor, będzie się wyróżniał lub będzie chociażby użyteczny wszędzie, dowodem sukcesy australijskiego Carbine i francuskiego Roi-Herod w Anglii. Gdy powyżej wymieniony Alec Waugh oglądał w Krasnem Rulera i jego źrebięta (chodziło wtedy o asekurację Rulera), oświadczył mi później z przekonaniem, że w Anglii Ruler byłby najwybitniejszym z synów Isonomy, których on widział w stadzie.

Osobliwa była historja Braconnier. Wyzbyto go się z Francji, gdy ustalono, że zaczyna być nieplodny, to samo powtórzyło się w jednym z rosyjskich stad. Dopiero w Janowie wniknięto w jego pewne narowy rozwiąłości, które z zanikiem spermazoidów nie miały nic wspólnego; za pomocą pańszczyznianego sposobu bicia skłaniano go do funkcji normalnych z pełnym skutkiem.

Natomiast Paladin, jeden z najwspanialszych typów co do rozwoju kości i postawy, syn wysokocennej sławnej Queen Berthy wyszedł z Anglii jako małopłodny i takim pozostał w Janowie.

\* \* \*

W Królestwie pokongresowem pojedyncze importy pełnej krwi rozpoczęły się w latach dwudziestych, wkrótce po założeniu stadniny w Janowie w r. 1817-ym, i miały wpływ na okoliczną hodowlę; pierwszego zwycięzcę na torze warszawskim wychował tamtejszy hodowca pan Weżyk.

Jest faktem znamienym, że, pośród naszych ziemian, nie kto inny jak hrabia Andrzej Zamoyski, był pierwszym, który cenny materiał zarodowy importował z Anglii, mianowicie ogiera Recovery, który był pół bratem derbisty Phosphorus i zwycięzczyń 1000 gwinei May Day i Firebrand oraz całą grupę klaczy, wymienionych w studbooku polskim roku 1870-go.

Konie te wybierał, jednocześnie z materiałem sprowadzonym w roku 1843 do Janowa, dyrektor stadniny janowskiej Dylewski.

W Janowie znajdowali się między innymi dwaj synowie Touchstone'a Tordesillas i Ryfleman. Pierwszego w Janowie nie cenili i został sprzedany Wł. Mysyrowiczowi, który przez niego sformował swoje stado, a udany początek skłonił go do importu Neptunusa (syna Weatherbit), którego ślady widać w angielskich rodowodach. Ryfleman dał dużo koni dobrych, najprzód w Rosji potem w Janowie. Wiele importowano z Niemiec, gdzie w latach pięćdziesiątych były wybitne stada: hr. Renarda (hodowcy Flibustiera syna Buccaneera) od którego zakupił klacze Wł. Mysyrowicz, hr. Maltzhana i hr. Hahna Basedow, od którego rozpoczął L. Grabowski, kupując dwóch synów Blackdropa: Apropos i Percy; po tym ostatnim był pierwszy znakomity koń sernicki Foscari.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych we wschodniej Małopolsce propagatorem pełnej krwi angielskiej był hr. Władysław Dzie duszycki, który sprowadził do Jezupola angielskich Canaleto i The Rieves. Wcześniej jeszcze pan Mysłowski, po importowanej klaczy córce Emiliusa, wychował znanego reproduktora Koropiec.

Na Żmudzi było dwóch wybitnych hodowców baron Keudell w Giegudyszkach i Michał hr. Wołłowicz, którzy oba importowali z Anglii. P. O'Brien de Lacy sprowadził ogiera Schildwach, który był starszym rodzonym bratem Galopina, niestety, choć z jednego drzewa, ale w niczem do niego niepodobnym.

W długoletnim i dobrze ustosunkowanym kontakcie z hodowlaną Anglią pozostawał marszałek Jan Ursyn Niemcewicz (senior), który, w zakresie zakupów, zajął samodzielne, a wyróżniające miejsce.

Dla Janowa nabył on Roehamptona syna Lord Clifdena, po którym wszystko galopowało, ale niestety najpiękniejszy koń Rymko Ragis pół brat Kordjana, frapująco podobny do Lord Clifdena, złamał nogę w wyścigu i zginął dla hodowli. Zarzucano Roehamptonowi, że dzieciom jego brak zdrowia, i że procent upadku źrebiąt był u niego większy jak u innych ogierów. Z nim razem za tanie pieniądze był kupiony Typhoeus, po którym Tryton wygrał w Moskwie Derby, w Paryżu był nagrodzony złotym medalem i dał w Janowie dużo przychówku.

Tresor, z krwi Stockwella, przeszedł od pana marszałka do stadniny F. Dorożyńskiego na Wołyniu, gdzie dał dużo galopujących, a na ogół pięknych koni. Dla siebie zatrzymał hodowca Ovena. Kupno Ovena (1876) jest znamienne jako wypadek wogóle rzadki, a u nas w Polsce dotychczas jedyny, ażeby ogier, kupiony w Anglii roczniakiem, rozwinął się na pierwszorzędnego wyścigowca, a następnie został pierwszorzędnym reproduktorem, po którym wszystek przychówek biegał z powodzeniem. Niestety Oven, stojąc w stadzie prywatnem, był w owych czasach wyeksploatowany zupełnie niedostatecznie. J. Ursyn Niemcewicz (senior) był w ogóle osobistością wybitną w swej różnorodnej działalności, a jako sportsman był rzeczywiście wszechstronnym. Założył tor wyścigowy w Wilnie, był prezesem tamtejszych wyścigów, przyczem odrazu postarał się o publicznego trenera anglika. Lat czterdzieści utrzymywał w Skokach pod Brześciem Podlaskim niewielką, ale starannie zebraną stadninę. Gdy wybrał w Anglii klacz Squib (matkę wielu zwycięzców, przedewszystkiem Sąsiada ojca Chambery) hr. Lehndorff chciał ją koniecznie od niego odkupić. Konie, które biegały w barwach J. U. Niemcewicza, były niejednokrotnie osobiście przez niego trenowane, zawsze w doskonałej formie i na dobrym miejscu. On był reformatorem wyścigów warszawskich przy wznowieniu ich po latach powstania i kierownikiem sportowym młodego Augusta hr. Potockiego, późniejszego długoletniego prezesa wyścigów warszawskich, w którego popularnych barwach biegały wychowane w Skokach: Koncept, Sąsiad i wielu innych.

Sławną była marszałkowska maksyma „il faut avoir un cheval — mais bon“, która doskonale uwydatniała człowieka z charakterem i pomysłami twórczymi.

Trwale zasługi położył, swoją pomocą przy importach z Anglii, Antoni Mokronowski, który w młodych latach był propagatorem konia pełnej krwi w kraju, hodował w swoim majątku pod Błoniem i był redaktorem pierwszej polskiej księgi stad koni pełnej krwi, wydanej w r.



1870-ym. A Mokronowski w początku lat [siedmdziesiątych przeniósł się na stałe do Anglii, gdzie pozostawał do końca życia i sformował z małych początków stadninę, której sławą był Carlton, następnie kupiony do stadniny w Widzowie. Carlton pochodził z roku, gdy przychówek w Anglii był fenomenalny, bo pierwszą klasę składali Ormonde, Kendal, Saraband, Minting i The Bard. Carlton, jako koń bardzo kościsty, był późno sformowany i wtedy, jako czterolatek należał do najwybitniejszych cup-horses, wygrywał klasowe handicapy z najwyższą wagą. Gdyby się urodził o rok później, należałby do zwycięzców w próbach klasycznych. Z tejże stadniny weszła do Widzowa Mary Langden, babka Liry, z linji Queen Mary, do której A. Mokronowski miał szczególną predylekcję i starannie krew matek tego rodu zbierał.

Jeszcze w Polsce łączyły A. Mokronowskiego ściśle stosunki ze stadniną w Krasnem. W jego barwach z powodzeniem biegał Paddy, na którym potem była oparta hodowla Wł. Wodzińskiego w Kterach, obecnie wznowiona we wspólnie hodowlanej Ktery-Szepietów.

Kontakt pomiędzy A. Mokronowskim i L. hr. Krasińskim trwał do końca i pierwszy z nich był stale pomocnym przy zakupach dla stada w Krasnem, między innymi ogiera Incendiary. Dla Janowa A. Mokronowski wskazał Warcrafta i był doradcą Edwarda Reszkego w wyborze Earl of Dartrey i grupy klaczy, z których najcenniejszą była Kitty Sprightly, ze sławnego stada lorda Falmouth, które, jako wzorowa naówczas organizacja w doborze matek, jest szczegółowo przedstawione w podręczniku dla hodowców hr. Lehndorffa.

Korzystali z jego wskazań ks. Lubomirscy i hr. Branicy, a także kilku hodowców w Małopolsce, między innymi do stadniny w Chorostkowie wybrał A. Mokronowski ogiera The Captain.

Bywałem niejednokrotnie gościem u jedyne go hodowcy polaka w Anglii, o którego cenionem znawstwie wspomina dotychczas z uznaniem p. Sommerville Tattersall, szef wszechświatowej firmy na Knightsbridge w Londynie i Tattersall paddocks w Newmarket, osobiście pierwszorzędną żywą encyklopedję hippologiczną. Weekend (sobota popołudniu i niedziela), spędzane w ustronem Corby, bywały jednym pasmem konwersacyjnym o zaletach i wadach wszystkich ogierów, a także o szczegółach biograficznych hodowców w Anglii.

Wartościowy zbiór ksiąg stadnych, hippologicznych, oraz portretów sztychów końskich przeszedł podobno do Paryża do zbiorów hr. Branickich w domu na rue Pentièvre.

W galerji osobistości, wyróżniających się indywidualnie nie tylko przykładami udanych importów, ale zasłużonych w zakresie sportowo hippologicznym przez kulturalną inicjatywę, propagandę lub organizację,

widoczne miejsce w latach osiemdziesiątych zajmował Jan Reszke, w teraźniejszości żyjący w zupełnem odosobnieniu, złamany utratą jedyne go syna, poległego śmiercią walecznych w okopach francuskich. Jan Reszke wywierał znaczny wpływ osobisty w środowisku warszawskiego sportu, a w szczególności w Pławnie, przez doskonałą znajomość zachodnio-europejskiej kultury sportowej i hodowlanej, jak zarówno przez czar talentu towarzyskiego; potrafił skupiać i fascynować najróżniejsze sfery i najliczniejsze zebrania, sięgające aż do głów koronowanych.

Argumentacje swoje, poza wymową, Jan Reszke popierał pogładowo i czynnie, czy to przez liczne zakupy koni (przy współudziale braci Aleksandra i Stanisława Wotowskich), czy przez ofiarowanie nagród, na przykład jako inicjator zaprowadzenia u nas wyścigów dwulatków (1886).

Skupienie w Pławnie osobistości tej miary co August i Józef Ostrowscy, Jan Zbijewski, hr. Morstinowie, St. Rzewuski, Józef Trzebiński, St. Wotowski (że wymienię tylko najpopularniejszych), podniosło poziom zebrań pławieńskich wysoko po nad typ sąsiedzkich zjazdów koniarsko-libacyjnych starej daty, horrendum naszych babek i prababek.

Esprit inspiracji i inicjatywy w Pławnie wychodził najczęściej od Jana Reszkego.

\* \* \*

Do kompletu obserwacji, w zakresie procedury postępowania przy zakupach, należy kwestja, jaki sposób wyboru i decyzji jest lepszy: system komisyjny czy osobistej odpowiedzialności.

Przyczynek do ustalenia poglądu dał mi w roku 1910-tym von Oettingen, który po hr. Lehndorffie był dyrektorem pruskich stadnin państwowych, w rozmowie, którą mieliśmy na wielkiej wystawie koni w Moskwie. Był on zaproszony do jury, aby określić stosunek wartości kłusaków orłowskich, utrzymywanych w czystości pochodzenia, do mieszańców z kłusakiem amerykańskim, nienaukowo chociaż urzędownie przewanych metysami. Jak w pewnych procesach politycznych w carskiej Rosji, c. k. Austrii lub na Węgrzech wyrok był à priori inspirowany. Oettingen, który mógł nie być wtajemniczony w arkana machinacji władz petersburskich, krytykował wyznaczenie wielkiego kompletu sędziów, którzy byli bardzo rozbieżni w zdaniach i stwarzali zamieszanie naciąganą argumentacją. Zacytował mi, jako przykład biegunowo przeciwny, swoje wezwanie na sędziego na wystawę wszechświatową w Chicago (jeśli się nie mylę w r. 1893).

Oddano mu grupę ogierów pół krwi i... pozostawiono go samego z osiemdziesięciu końmi. „Nigdy w życiu nie napracowałem się tak ciężko. I wtedy doszedłem do przekonania, że są dwa sposoby segre-

gowania koni. Pierwszy, gdy przy wyborze ma się stale na myśli, w jaki sposób dokonana przezemnie selekcja będzie później krytykowana, i to jest postępowanie fałszywe.

Drugi, gdy zadać sobie jeden jedyny cel: jakiego konia wybrałbym dla siebie i w ten sposób prowadzić kolejną klasyfikację, i to jest postępowanie jedynie właściwe“.

Podobne zdanie usłyszałem od p. Carson, długoletniego organizatora znanych corocznych wystaw inwentarza żywego w Dublinie w marcu i w początkach sierpnia. Gdy mu wyraziłem zdziwienie, że w Dublinie (tak samo jak w Islington w Londynie) jest w każdym dziale tylko dwóch sędziów, a na całą wystawę jeden superarbiter (t. zw. refery) p. Carson oświadczył mi, że właściwie sędzić powinien jeden fachowiec ale, powiada „ponieważ nasi irlandczycy są ludzie bardzo podejrzliwi, więc trzeba im ustąpić i wyznaczać dwóch sędziów, a w dodatku nie irlandczyków“.

Dodać powinienem, że jednocześnie, ale oddzielnie, dwóch lekarzy weterynarii bada stan zdrowotny i ewentualne wady ukryte, które decydują o wyłączeniu jednostki konkurującej, ale nie należą oni do kwalifikowania merytorycznego.

W poszczególnych krajach bardzo różnie patrzą na konie. Wypróbowałem to, praktykując na własną rękę sport selekcji, równoległe przy czynnościach jury w Islington i Dublinie. W klaczach różnice wypadły prawie żadne, natomiast w ogierach bardzo wyraźne. Anglicy szczególnie wysoko cenią kościstość, i u takich koni bardzo są względni dla odnoży, w szczególności, co dotyczy mocy związań w kolanach przednich. Proszę porównać dość znany portret Melbourne'a i poddać naszej krytyce jego postawienie przednie, podczas gdy anglik wychodzi przede wszystkim z założenia, że z żadnego rodu, nie wyszło tyle egzemplarzy o grubej kości, jak właśnie z pośród potomków Melbourne'a. Wracając do składu jury, to zaznaczają się jaskrawo różnice sposobu patrzenia użytkowego z poglądami hodowlanymi, inaczej mówiąc, jeźdźców i wojskowych a hodowców.

Można być pewnym, że pierwsi wybiorą pomiędzy klaczami te, które są najlepiej związane i wyniośle się noszą. Właśnie takie typy spotyka się najrzadziej między prawdziwie dobrymi matkami, ponieważ dobrze rozwinięte łono matki najczęściej się łączy z dalszym odstawieniem ostatniego żebra, a zatem z przydługą pachwiną, a typ prawdziwie macierzyński nie okazuje rozwartych nozdrzy i tak zwanej odsady. Podatne, a nawet miękkie i przydługie wierzchy są nielubiane w kontynentalnych remontach, podczas gdy wyspiarze, polujący par force, biorą chętnie takie konie i, identycznie jak hodowcy, oceniają tak zbudowa-

ne klacze, aby przytem żebra były głęboko spuszczone a nerka, chociaż zapadnięta, ale szeroka. Właśnie w tym typie była wybitna matka rodu — Azyadé w Widzowie, angloarabka, z babki ukraińskiej ze Stawiszcz. Otrzymała ona na wystawie r. 1903 w Warszawie medal srebrny, zaś tejże jesieni w Charkowie była odstawiona na podrzędne miejsce, wreszcie w r. 1910-tym w Moskwie wspólnie ze swemi córkami przedstawiała najprzedniejszą grupę rodzinną.

Z ogierami natrafia się na podobne curiosa. Sac-à-Papier i Czorsztyń, elegancki ogier wysokiej pół krwi z linii Dark—Lantern, trakeńskiego podłoża, byli sądzeni w działach ogierów w Charkowie w roku 1903-im. Czorsztyń otrzymał medal srebrny, a nawet kwalifikowano go jako najpiękniejszego konia na całej wystawie. Sac-à-Papier powrócił do domu z niczem.

Po latach okazało się, że Czorsztyń płodził przeciętne fornalki, zaś pogłowie pół krwi po Sac-à-Papier było wybitnie wyrównane, typowe jędrne, szlachetne i bez wad.

Powracając do koncepcji Oettingena, podpisuję się pod nią na tej zasadzie, że patentowanego znawstwa nie ma, i że nie ma ogiera, który byłby odpowiedni dla każdej klaczy i którego typ i cechy odrębne zyskałyby powszechne uznanie bez zastrzeżeń. Jeżeli chodzi o wybór odpowiedniego ogiera i sprowadzenie go do kraju, to, jeśli się znajdzie dostateczna ilość hodowców, którzy w ostatecznej konkluzji orzekną: ten ogier jest dobry dla X (który go sprowadził) — uważam go za dostatecznie dobrego dla siebie— będzie to maximum uznania, na jakie można liczyć w sądach, czynionych à priori, zanim rezultaty, już po latach, wydadzą sąd ostateczny.

Gdyby Cavaliero pojechał do Anglii z liczną komisją, nigdyby nie mógł powrócić z kupnem Buccaneera i Cambuscana, bo pierwszy, oprócz znacznego podcięcia pod kolanem, do tego jeszcze wisiał w kolanach, a u drugiego każdy widział, że koń stoi na prostych i okrągłych pięcinach.

Do jakich niespodziewanych rezultatów może dojść liczna komisja, dowodem tego skandaliczna historia z komisją, złożoną z pięciu znanych rosyjskich sportsmenów, którzy zdecydowali dać wysoki zadatek za St. Denis, zanim jeszcze fachowy weterynarz (takich wszędzie na palcach policzyć) sprawdził stan zdrowia konia. Według orzeczenia znanego autorytetu Leach'a w Newmarket, okazało się, że St. Denis miał oddech nieczysty, a, od czasu wycofania z wyścigów formowały mu się wysięki kostne w stawach skokowych (szpat). Komisja pośpiesznie wyrzekła się zabrania konia, zadatek przepadł, a odpowiedzialnego, jak zwykle przy kolegielnem prowadzeniu interesu — nie było.

\* \* \*

Oddzielnie są do traktowania importy ogierów pełnej krwi d o k r z y-  
ż o w a n i a, czyli produkcji pół krwi i typów remontowych. Były one dość  
liczne w ostatnich latach i większość tych ogierów znajduje się w pań-  
stwowym depot, skutkiem czego eksploatacja i wyniki otrzymane  
z ich produkcji poddają się zorganizowanej kontroli. Ogiery te otrzy-  
mano w dwóch grupach: jedną z Anglii, a pojedyncze konie z Francji,  
drugą liczniejszą z Niemiec. Ogiery z Niemiec, w ilości kilkudziesięciu,  
przyszły do Polski w wykonaniu zobowiązań rewindykacyjnych z mocy  
Traktatu Wersalskiego. Umowa zawarta przezemnie, jako pełnomocnika  
rządu Rzeczypospolitej, obowiązywała rząd Rzeszy niemieckiej do dostar-  
czenia koni, których wyborem i odbiorem zajmowały się specjalne ko-  
misje odbiorcze. Materiał zarodowy niemal wyłącznie kwalifikowali pp.  
W. Poklewski-Kozieł, poseł w sejmie ustawodawczym i dr. wet. Koskow-  
ski, który, jako słuszne uznanie wszechstronnej fachowości, otrzymał  
obecnie katedrę profesorską. Zmiana naczelnego kierunku hodowlanego  
w Niemczech, z rasowo remontowego pół krwi na gruby pociągowy,  
umożliwiła otrzymanie z Niemiec większej ilości ogierów pełnej krwi.  
Dostawa ta nie jest jeszcze ukończona; dotychczas rezultaty wypadły  
na ogół całkiem zadawalniająco, a stawka, zebrana w depot w Bogu-  
sławicach, jest bezwarunkowo wybitna.

Ważną częścią rewindykacji koni z Niemiec była sześciotysięczna  
grupa źrebiąt z Prus Wschodnich, w ogromnej większości typu remon-  
towego, rasy trakeńskiej, przeważnie klaczek. Odbiór i wyprzedaż  
w kraju, przy dorywczym aparacie wykonawczym i nieuniknionej znacz-  
nej śmiertelności wywołały wiele osobistych nieukontentowań i pretensji.  
Pozostałe źrebięta, z punktu widzenia kulturalnej akcji państwowej,  
stanowią pożądany nabytek, jako powiększenie kompletu materiału  
klaczy do chowu przyszłych remontów, którego wyzbywały się Prusy dla  
przyczyn gospodarczych, przez co grzebią półwiekową pracę hippologicz-  
nopaństwową, kierowaną przez fachowców tej miary co hr. Lehndorff  
i von Oettingen.

Kupno o g i e r ó w w Anglii, z przeznaczeniem dla depot państwo-  
wych, jest, jak dotychczas, oparte na zasadzie postępowania po linii na-  
bycia koni, na które w Anglii popyt jest niedostateczny i dlatego są  
one dla nas dostępne. Do nich należą przedewszystkiem osobniki lżejsze,  
zbliżone do angloarabskiego typu, najczęściej wprost ze stajni wyścigo-  
wej, a następnie ogiery, które już przez kilka lat należały do ogierów  
„wędrownych“, corocznie premjowanych w marcu w Islington (Londyn).

Takie ogiery dla krzyżowania, do produkcji hunterów polowanych i remontowych, są w samej Anglii wybierane pod kątem przystosowania do wymagań jury, mającego na oku produkcję przychówku w typach, zdatnych pod ciężką wagę.

Ponieważ angielska gentry (obywatelstwo wiejskie) posiada dobór przedstawicieli roślących i grubej kości, ponieważ, na granicach pól i pastwisk, przegrody naturalne stanowią przeszkody znacznych, wymiarów, ponieważ podglebie wapienne w Anglii i Irlandji wydaje normalnie większość produktów wielkich rozmiarów, więc, w pół krwi, okazy rosłe są poszukiwane i najlepiej płacone. Każdy farmer szuka dla swojej klaczy ogiera, którego źrebięta zapowiadają się już zawczasu jako konie rosłe o długich linjach. Jak tylko ogier pełnej krwi daje produkty raczej w typie cob, a więc źrebięta od urodzenia zwięzłe i na krótkim pischczelu, już go farmerzy nie poszukują i idzie na sprzedaż bez rezerwowej ceny.

W konsekwencji moich dowodzeń w rozdziale o wyborze ogierów uważam, że reproduktory, brakowane w Anglii za niedostateczne rozmiary ich przychówku (co należy odróżnić od typów wyródnających, anemicznych lub rachitycznych), są dla naszych warunków odpowiednie i pożądane, o ile tylko ogier posiada wygląd jędrny i niewyczerpany i nie słyhać o nim, że sprzedają go za nieplodność, co może stanowić główny szkopuł i ryzyko kupna ogierów wędrownych, jako przedwcześnie wyczerpanych.

Inaczej przedstawia się zadanie, gdy chodzi o wybór ogiera dla państwowej pepinjery matek szlacheckiej pół krwi. Tutaj prawie zawsze trzeba walczyć z konkurencją angielskich hodowców, właścicieli ogierów, którzy się wyspecjalizowali zdobywać premja hodowlane dla ogierów do krzyżowania. Przy kupnie Kings-Idlera trzeba było zwalczać Compton-Stud, które ambicjonuje mieć u siebie nietylko samych zwycięzców Kings Premium, ale i championa wystawowego, zdobywającego puhar królewski.

Dlatego Kings Idler musiał kosztować drogo, tak samo jak i Balthazar, albo też trzeba było zrezygnować z przyprowadzenia ogiera z kwalifikacjami dla stadniny pół krwi w Janowie. O ile Kings Idler przeleje swoją prezencję i prawidłowe postawienie, a Balthazar grubą kość swego rodu i własne przednie łapy, cel kupna zostanie osiągnięty.

Może być także, że ani jeden ani drugi nie dopełnią wymagań na naczelnego reproduktora; za to może się zdarzyć, iż pośród ogierów, płaconych po 300 f. sterlingów, wyróżni się ten lub inny w okolicy, gdzie stał na punkcie, tak wybitnie, że wskazaną będzie zamiana stanowisk i ogiera z depot należy awansować na ojca rodu do Janowa i dać mu najlepsze matki z pepinjery. Tem samem wartość jego podniesie

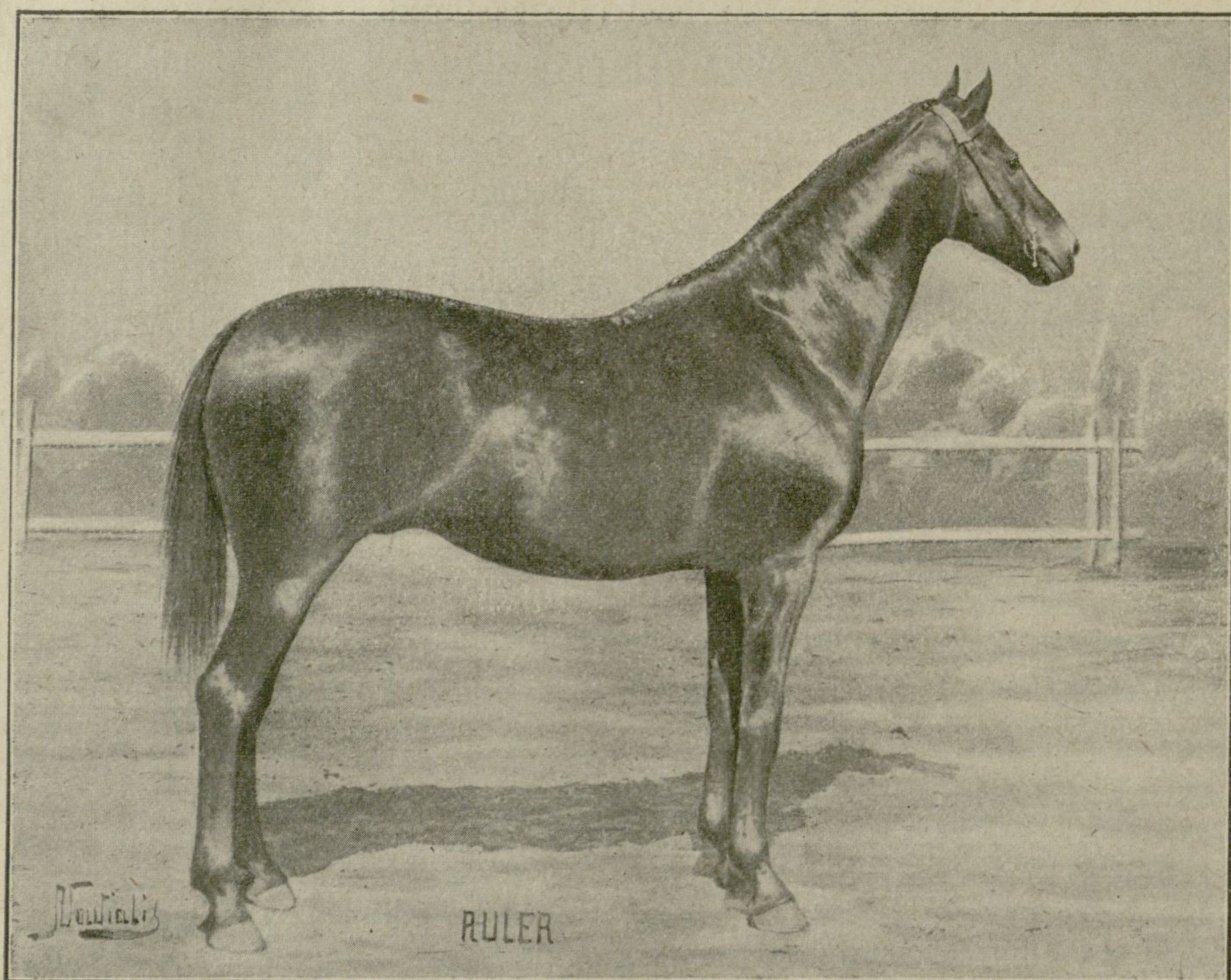
się do tych 2000 Ł, zapłaconych pierwotnie pod niewłaściwym adresem. W pierwszym roku stanówki Sac à Papier otrzymał jedną matkę pełnej krwi Impatient i ta splodziła z nim pierwsze swoje udane źrebie — Gruduska, ale jednocześnie z pierwszych źrebiąt pół krwi dwie klacze otrzymały na wystawach medale srebrne, a u miejscowych włościan źrebaki po Sacu były jeden lepszy od drugiego; dalszy ciąg jest wiadomy.

Fatalny zwyczaj, z którym wielokrotnie spotykałem się w naszych krajowych stosunkach, przedstawiały sprzedaże ogiera, jak najlepiej przelewającego się, ponieważ właściciel (nie zasługujący na miano hodowcy) miał już po nim kilka roczników przychówku, a zwłaszcza już młodych matek.

Widywało się stawki remontowe, lub wystawowe doskonałych, jednolicie typowych koni. Gdzie ojciec tego przychówku? Ileż to razy usłyszało się odpowiedź: już sprzedany. Jak zacząć dochodzić: komu, dokąd, przeważnie ani sposób się doszukać; przepadł, jak kamień w wodę. Sprzedawał jeden nie wiedząc, co sprzedaje, kupował drugi nie wiedząc, co kupuje, w znaczeniu zrozumienia rzeczywistej wartości — wartości siły odrodczej i zalet dziedzicznych. Nigdy między ogłoszeniami nie spotkałem takiego: „ogiera X, doskonale przelewającego się (przychówek do obejrzenia na miejscu), chcę wymienić na ogiera, który również dodatnio się odradza“.

To samo bywało za rosyjskiej administracji z ogierami w depot w Janowie. Z zadowoleniem stwierdzić można, że teraz, za polskich rządów, nastąpiła rzeczywista kontrola działalności ogierów depot. W połączeniu z ustaloną organizacją wystaw i pokazów, wytworzy się kontrola, która nie dopuści, aby dary Boże marnowały się w sposób, jak to z dawniejszych przykładów wytknąłem imiennie względem wartościowych ogierów pełnej krwi, już nie mówiąc o arabach.

Jeżeli wreszcie władze wojskowe, organizujące wydział remontów, dojdą do kompletu współpracowników, uświadomionych co do naszych warunków hodowlanych i przekonanych o konieczności współdziałania z zarządem stadnin, aby popierać hodowców producentów, a ograniczyć handlarskie pośrednictwo, wtedy kulturalna hodowla krajowa może stać się prawdziwie państwową i być zabezpieczoną od przesileni ekonomicznych, w następstwie groźnych dla całości organizacji obrony Rzeczypospolitej.



RULER

og. gn. ur. 1884 chowu L. hr. Krasieńskiego.



## Rodowody i ich badanie.

Hrabia Aleksander Nieroth, z pochodzenia kurlandczyk, był kierownikiem stadniny w Janowie z górą lat trzydzieści, poczynając od roku 1880-go i należał w sferze sportowo-hodowlanej do osobistości, znanych zarówno w Rosji jak w Królestwie. Jako taki był najrozmaiciej oceniany, ale dwie zalety przyznawano mu u nas bezwzględnie.

Doskonale ustosunkowany w sferach dworskich i rządzących nad Newą, nie miał nigdy nic wspólnego z praktykami tak zwanej rusyfikacji. Polegał bezwzględnie na pracownikach polakach, jak dr wet. Betley, kierownik kancelarji Urniarz, wreszcie starszy masztalerz Turobiński, którego wszelkim dygnitarzom rekomendował otwarcie jako powstańca z r. 1863-go. Gdy mu raz nasadzono z Petersburga jakiegoś pomocnego weterynarza z istinno rosyjskimi skłonnościami, polecił go pośpiesznie na inną posadę.

„Diejatieli“ na Podlasiu omijali Janowską stadninę od czasu, gdy hr Nieroth rozgłosił wszędzie, że nowopowstała szkółka cerkiewno-parafjalna tylko na przyjazd osławionego kuratora Apuchtina była pełna za rozdaniem premium 30 groszy od głowy, zaś na codzień świeci pustkami.

Względem licznych a częstych gości, odwiedzających Janowską stadninę, szczególnie przed sezonem kopulacyjnym, hr. Nieroth praktykował najszerszą gościnność, a jednocześnie niezmordowaną propagandę konia pełnej krwi.

W obszernym gabinecie o czterech oknach, przybranym w liczne portrety ogierów pełnej krwi, puchary i inne trofea, wygrane przez konie gospodarza, kilka długich stołów było stale pokrytych wszelkimi studbookami.

Po całodziennem zwiedzaniu stadniny, gdy nadszedł wieczór, rozpoczynała się robota.

Przyjezdny, którego celem był wybór ogiera do swojej klaczy, lub kupno klaczy lub źrebaka z pośród licznych prywatnych sublokatorów, stale umieszczonych w specjalnie ku temu wystawionych stajniach, musiał osobiście ułożyć rodowód koni, o które mu chodziło. Nie było

to tak łatwe w czasach, gdy nie istniały jeszcze tablice Goos'a, ani żadne specjalne wydawnictwa z gotowymi rodowodami. Trzeba było szukać po oddzielnych tomach różnojęzycznych ksiąg stadnych, od konia do konia, na pięć pokoleń wstecz.

Gdy rodowód, po jakich trzech godzinach, był gotów, rozpoczynała się ściślejsza pedagogika; wyszukiwanie w rodowodzie zwycięzców nagród klasycznych w Anglii i we Francji, a potem przepisywanie na czysto. Zwycięzcy Derby, Oaks, St. Leger, 2000 i 1000 gwinei musieli być zapisani czerwonym atramentem, a paryskiego Grand Prix, prix du Jockey Club i prix de Diane niebieskim. Zaopatrzony w taki dokument właściciel klaczy, kupionej przeważnie za 300 do 800 rubli, wyjeżdżał uświadomiony, że jego klacz ma siedemnastu przodków, zapisanych kolorowym atramentem i kilkakrotne powtórzenie krwi J. Birdcatchera, że z ojca idzie w prostej linii od Touchstone'a a przez macierzyńskiego dziadka od Stockwell'a i że choć sama nie wygrała pierwszej nagrody, ale za to siostra jej babki o mało że nie wygrała Oaksu, jeśli nie w Epsom, to na Mokotowie, Chodynce lub Freudenu.

„Panie! co ten Nieroth wyprawia z naszą szlachtą, każdy sobie wyobraża że będzie miał derbistę“, wołał L. Grabowski. Z kierownikiem Janowa darzyli się oni wzajemnie nieustającą krytyką, odsądzaniem od wszelkiego znawstwa i autorytetu, oraz zarzucaniem praktyk, zapożyczonych od operetkowego Kalchasa w Pięknej Helenie.

A jednak w sferze ziemiańskiej, w której widnokrąg rzadko wychodził po za znajomość kilku sąsiedzkich ogierów i doświadczenie z dorocznych jarmarków w Łęcznie i Skaryszewie z ich facjendami na konie, pedagogika, praktykowana w Janowie con amore i z przekonania, chociaż nie bez autoreklamy, siała zdrowe ziarno i stanowiła etap w postępie hodowlanego uświadomienia.

\* \* \*

Od owych janowskich wieczorów, na których gospodarz skrzętnie pilnował, aby świadomi arkanów końskiego pochodzenia „nie podpowiadali“ neofitom, minęło lat trzydzieści z okładem.

Badanie rodowodów znakomicie ułatwiono, spopularyzowano, a przede wszystkim usystematyzowano. Na tem polu gruntowni Niemcy rozwinięli kolosalną pracę, do której później wzięli się i Angliki i Francuzi.

Badanie rodowodów zostało prowadzone w kierunku układania tablic pochodzenia w bezpośrednich liniach zstępnych, to znaczy liniach męskich—z ojca na syna, w liniach żeńskich—z matki na córkę. Linje męskie przedstawiają się nieskomplikowanie, są nader przejrzyste i nie

wymagają szczegółowego wglębiania się. Podstawowa zasada, że w hodowli pełnej krwi, od lat przeszło 150, służą do kontynuowania rasy niemal wyłącznie osobniki o wypróbowanej publicznie dzielności wyścigowej, postawiła wszystkie, obecnie istniejące linje męskie w ścisłym związku z wykazami zwycięsców klasycznych w Anglii i kilkunastu pierwszorzędnym prób wyścigowych w innych krajach. Rzadkie wyjątki potwierdzają praktykę znaczenia tej zasady. Ustępstwa zachodzą w nielicznych niespodziankach, gdy osobnik, wedle prób wyścigowych ledwie drugorzędny, a w każdym razie o karierze wyścigowej bardzo nierównej, niespodzianie odradza pewną linję męską, dając potomstwo znacznie lepsze, aniżeli, wedle schematycznych danych, spodziewać się po nim było można. Najświeższym takim dowodem jest odradzanie się linji Thormanby,—Atlantic—Le Sancy przez Le Samaritain i Roi-Herod, który, importowany z Francji do Irlandji, spłodził The Tetrarch, fenomenalnego dwulatka a następnie wyraźnego regeneratora tej krwi, która w Anglii była na wymarciu. Bądź co bądź fakt taki daje bogaty materiał do empirycznych dociekań, jakie jest właściwe źródło tego niespodziewanego wytrysku wzmożonej energii, który, przy poszukiwaniach dokumentalnych, nasuwa logiczne objaśnienie, że decydującą rolę odegrała udana przymieszka prądów krwi przez osobniki żeńskie, które wniosły tę wzmożoną siłę odrodzenia. Prace takie w ogromnej większości posiadają tę słabą stronę, iż badacze rozporządzają wyłącznie dowodami sprawozdań wyścigowych, a natomiast są absolutnie pozbawieni źródłowych danych o indywidualności fizycznej poszczególnych osobników żeńskich, w skład rodowodów wchodzących. Zatem wszelkie twierdzenia, że ten lub inny osobnik jest źródłem i rzeczywistym stimulans wzmożonej siły odrodczej, w ogromnej większości wypadków muszą się ograniczać do indywidualnych autorskich domysłów.

Badając w drzewie genealogicznem linje męskie na 150 lat wstecz, łatwo spostrzedz, jak wiele gałęzi, nawet przez dłuższy czas potężnych (np. Orville, Partisan i jego potomkowie), w naszych czasach zupełnie uszło i już należy tylko do historii, albo też zieleni się ledwie jedną gałązką (Beadsman, King—Tom). Może to służyć jednocześnie jako ilustracja do jednej z najbardziej uznanych teorii, iż pewne osobniki męskie odradzały się potężnie wyłącznie w swoich córkach (Glencoe) i w ten sposób pozostawiły trwałe ślad swych indywidualności w rozbudowie rasy. Dla współczesnych, na pierwszy rzut oka, fakty te nie są widoczne; ustalić się dają w każdym rodowodzie dopiero po zgłębieniu bardziej oddalonych pokoleń i wówczas nadają całemu rodowodowi zgoła odmienny charakter.

W ten sposób można ustalić, że rodowód, który w pięciu czy sześciu najbliższych pokoleniach w liniach męskich wydaje się, że jest złożony wyłącznie z samej krwi Eclipse'a, uwidacznia we wcześniejszych pokoleniach potężne dopływy krwi Heroda lub Matchem'a.

Dało to jednemu z francuskich autorów podstawę do pomysłu systemu „dossage“, któremu nadał wyraźnie arytmetyczny charakter, co może doprowadzić do elementarnych ciekawych obserwacji, że w danym koniu taka, a taka zasadnicza krew (Eclipse, Herod, Matchem) jest procentowo przeważającą, lub słabą. System taki mógłby mieć poważne i ogólniejsze racje praktyczne, gdyby udział wszystkich przodków w powstawaniu pojedynczego organizmu był mniej więcej równy i dający się ujednostajnić. Tymczasem w naturze równość udziału wpływów nie istnieje, rodzeni bracia i siostry bywają w niczem do siebie nie podobni i, wobec każdego rodowodu, hodowca praktyk musi sobie zadać pytanie, czy w udanym lub chybnym przychowku decydującą rolę odegrały wpływ i harmonja połączeń krwi, czy też względy biologiczne, których wyrazem są wzmożone lub słabnące potencjalne siły żywotne każdego z rodziców.

Przykłady olbrzymiej siły odrodczej Eclipse'a, Heroda, St. Peter'a Whalebone'a, Touchstone'a i Stockwella sprawiły, iż długi czas cała uwaga hodowców pełnej krwi ześrodkowywała się na wyborze ojca i połączeniach w liniach męskich. Nie bez wpływu pozostał tutaj pierwotny system prób wyścigowych w Anglii, wyłącznie dla koni starszego wieku z wyczerpującymi powtórzeniami (heats), oraz dawniejsze zasady treningu, dążące do wysuszania organizmu do ostatnich granic na czas prób wyścigowych, co dobrze wytrzymywały wyjątkowo odporne organizmy męskie, a natomiast musiało bezwarunkowo niekorzystnie odbijać się na bardziej delikatnych i wrażliwych organizmach żeńskich. Jeśli już od początku osiemnastego stulecia wybór ogierów jest oparty wyraźnie na wypróbowanej dzielności wyścigowej, to nic podobnego nie da się ustalić względem matek. Historyczna selekcja araba, którego najszlachetniejsze rody z dawien dawna były wyprowadzane z rodów matek, a to, wedle podań, od klaczy, które służyły prorokowi Mahometowi w jego historycznej ucieczce, była ignorowana w pojęciach europejskich hodowców niemal aż do drugiej połowy ubiegłego wieku i traktowana jako curiosum przeżywającego się wschodu, z jego konserwatyzmem kultury, splecionej ze ślepą wiarą w niepoddające się współczesnej krytyce podania.

Przeniesienie punktu ciężkości prób wyścigowych w Anglii na konie trzyletnie, a nawet dwuletnie, odrazu widocznie powiększyło ilość klaczy, które potrafiły wyróżnić się szybkością i dzielnością. A gdy w pew-

nych rodach, w początku XIX stulecia, poszczególne popularne zwyciężczynie okazały się w następstwie pierwszorzędnymi matkami: Penelope, Mandane, Cobweb, Beeswing, zaczęto coraz konsekwentniej łączyć osobistą dowiedzioną dzielność klaczy z widokami ich przyszłej wartości hodowlanej. Hrabia Lehndorff opisał szczegółowo stadninę lorda Falmouth i poglądowo zilustrował prawidłowość tworzenia stada na podstawie wyboru matek, które wszystkie biegały i wygrywały na torze, a jednocześnie nigdy nie były eksploatowane zbyt długo, ponieważ przechodziły do stada z nastaniem dojrzałości fizycznej, t. zn. nie później jak w latach czterech.

W prasie sportowej z czasem powstała literatura, która z poszczególnych, możliwie licznie zbieranych przykładów, wyprowadzała wnioski nieraz wręcz przeciwne. I znowu, przy bogactwie informacji sprawozdawczych w kalendarzach wyścigowych, przeświecają tutaj olbrzymie luki dla poszukiwacza, któryby chciał pogłębić te badania przez poznanie i uwzględnienie indywidualnych właściwości fizycznych u poszczególnych macierzyńskich osobników.

Własne moje czterdziestoletnie obserwacje doprowadzają do wniosku, że w eksploatacji klaczy dla wyścigów, sposób trenowania i jeżdżenia miał zawsze daleko większy wpływ, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło. Stanowczo mogę twierdzić, iż pośród trenerów, posiadających umiejętność doskonałego przygotowania do wyścigów, jest tylko mały procent takich, którzy posiadają wogóle, a tembardziej w dostatecznym stopniu specjalne wyczulenie, aby umiejętnie, w miarę eksploatować organizmy żeńskie. Trener R. Reeves, który zdobył sławę znakomitego przygotowania szeregu wiedeńskich derbistów, czego dał dowód także w r. 1908 na Intrygancie ks. Lubomirskich, był absolutnie pozbawiony takiego poczucia. Z jego stajni wielka ilość klaczy, po jednym, dwóch świetnie wygranych wyścigach, znikająca z toru, a jeszcze większą była ilość takich, o których na wiosnę szeroko mówiono, aby potem nigdy nie ujrzeć ich u startu. Jeśli matka Mości Księcia, Izbica, figuruje w rzędzie klaczy, które nigdy nie biegały, pochodzi to jedynie z przyczyn takiego bezwzględniego treningu. Izbica, klacz ogromnej budowy, z wrodzoną zdolnością do galopowania, była, jeszcze jako trzyletnia, zupełnie bez dostatecznej muskulatury, koniecznej dla uruchomienia tak potężnego szkieletu. Została ona zagoniona w przeciągu sześciu tygodni przez system forsownej roboty, poczem zdecydowano, że więcej próbować nie warto. Sześciotygodniowe szarpanie nie mogło jednak naderwać tych wewnętrznych, niemożliwych do dotykającego zbadania organów, decydujących o przyszłym macierzyństwie i z tego powodu właśnie cały szereg klaczy, które wpadają w ręce zbyt energicznych, a nie do-

statecznie myślących trenerów, na szczęście szybko rozklejają się i są dla przyszłości uratowane jako wartości hodowlane, aby tylko to nieporozumienie treningowe nie przeciągało się zbyt długo. Natomiast klacze, wcześniej sformowane, znacznie rozwinięte w swej muskulaturze i odporne co do gatunku ścigaczy, padają ofiarą treningu jako przyszłe matki. Wiele ilustracji dał także i pod tym względem system eksploatacyjny stajni L. Grabowskiego, między innymi na takich pierwszorzędnych klaczach wyścigowych jak Fine Mouche i La Vallière, które przez cztery lata od wiosny do jesieni były „wyżyłowane“ na torze.

Znakomici żokieje, szczególnie ulubieńcy publiczności z tytułu pokazywania świetnych finishów, mają także wiele młodocianych ofiar na sumieniu. Stajnia Kruszyńska posiadała kolejno dwie takie gwiazdy finishowe Hamiltona i Huxtable'a. Szczególniej ten drugi napsuł mi wiele krwi swoim wysiadywaniem na tyłach, aby na linii prostej, nieraz po ciężkim błocie, piorunem dolatywać do przodujących koni. Gdy mu się udało, z gwałtownym użyciem bata, wyskoczyć o szyję naprzód przed samym celownikiem, radosny ryk kilkudziesięciu posiadaczy wygrywających biletów totalizatorowych, którzy jeszcze przed kilkunastu sekundami byli w transie nerwowych skurczów twarzy i dłoni, entuzjastycznie witał zwycięcę; jeśli w dodatku opinia fachowa orzekła, że klacz idzie dobrze od bata i potrzebuje silnego jeźdźcy, to jej przyszły los był zapieczętowany. Dwa, trzy razy klacz wytrzymała tak wyrozumowane lanie, potem razę dziesięć nie wytrzymała, a później całe lata w stadzie stała jałowa, albo porzucała. To wszystko za jednorazowe rokoszne polechtanie historycznych widzów i za kilkaset jednostek monetarnych nagrody jako „dochód“ właściciela, trenera i żokieja. Wysiętek mózgowy ułożenia klasycznego rodowodu, zabiegi i koszta stanówki zagranicą, szczęśliwy los normalnych urodzin obiecującego przychówku, wszystko to obrócone w niwecz za pomocą kilkudziesięciu uderzeń bata. W Anglii oglądałem właściciela, który nie pozwalał, by na jego dwuletnie klacze używano bata. Gdy pierwszorzędny żokiej kilkakrotnie uderzył jego klacz i przegrał w daremnej walce, oświadczył mu grzecznie: „na moich koniach pan nigdy więcej nie pojedziesz“. Podobnie myślącego właściciela na Mokotowie nie spotkałem. Aby zbyt nie utrudzać pamięci czytelników, rekomenduję przejrzeć sprawozdania wyścigowe, za ostatnie lat pięć, gdzie ad oculos jest zdemontrowany bieg kariery i ewentualny przyszły los hodowlany niektórych klaczy, świetnie „sfinishowanych“ w wyścigach dwuletnich.

\*

\*

\*

Pochodzenie po liniach zstępnych męskiej i żeńskiej stanowi dwa węgły budowy każdego rodowodu, ale jest niewystarczające, by przedstawić rodowód jako kompletną całość. Łatwym jest ustalić w liniach męskich, o ile rodowód przedstawia krzyżowanie krwi kilku praojców, lub też że jest powtórzeniem poszczególnych, już mniej więcej zbliżonych, a nawet wprost pokrewnych odłamów. Hodowcy angielscy już bardzo wczesnie przeszli od krzyżowania do powtarzania. Następowало to, w miarę jak przewaga wartości krwi trzech praojców nad wszelkimi innymi, jakich użyto do formowania rączo a wytrwale galopującego konia, stawała się powszechnie widoczną.

Powtórzenia w pokrewieństwie stały się zasadą całego chowu pełnej krwi tak dalece, że gdyby sobie wyobrazić rodowód, w którym przez siedem do ośmiu pokoleń wszystkie matki zarówno jak ojcowie były każde z innego rodu, możnaby twierdzić, że jest to pomieszanie krzyżowań, ale bynajmniej nie rzeczywista pełna krew.

Można mieć daleko idące wątpliwości o wartości jakiegoś powtórzenia, gdy w danym rodowodzie spotykamy jednorazowe powtórzenie krwi takiego osobnika, którego rodowód sam w sobie nie jest dostatecznie skonsolidowany. Dlatego koniecznym jest uważne przestudjowanie rodowodu na siedem, osiem pokoleń wstecz, ażeby się utwierdzić, czy dane powtórzenie jest dopiero zapoczątkowaniem pewnej konsolidacji, czy też konsekwentnym ponownym powtórzeniem krwi, która już zaznaczona jest kilkakrotnie w bardziej oddalonych pokoleniach.

W tem, coraz to wznawianem powtarzaniu krwi jednego i tego samego rodu, tkwi jego pełność, a taka pełność jest jednoznaczna z pojęciem wzmożonej jędrności, trwałości oraz siły odrodczej. Pod tym względem typową ilustrację przedstawia rodowód Galopin'a, który przez pokrewne powtórzenie krwi Voltaire'a, jest w jądrze swego rodowodu skonsolidowaniem krwi Sir-Peter, Herod i Highflyer. Jeżeli przejrzymy cały szereg rodowodów zwycięzców klasycznych po całym świecie, chociażby za ostatnie lat pięć, to zobaczymy, że kolejne powtarzanie krwi Galopin'a, (Alaric-Victor, Balthazar, Illuminator, Desmira, Perichole) powtarzanie jej podwójne (Filsdu Vent, Parsifal, Odolie) a nawet potrójne (Falstaff) jest dalszem umocnieniem rodowodu takich udanych produktów hodowli pełnej krwi. Przekonywujemy się, że w dziedzictwie Eclipse'a, Sir-Peter'a, Whalebone'a, Blacklock'a i Voltigeur'a—Galopin jest najpotężniejszą indywidualnością we współczesnej produkcji, indywidualnością, która umacnia pełność rasy przy minimalnem ryzyku, ażeby, przez powtarzanie, zagrażała jej degeneracja rodu. Rozumie się, że mam stale na myśli organizmy, które wytrzymały przygotowanie wyścigowe i wyszły

z odznaczeniem z prób publicznych, w myśl sakramentalnej maksymy hr. Lehndorffa, wypowiedzianej lat temu pięćdziesiąt, a potwierdzonej obecnie przez jednego z najpierwszych autorytetów współczesnej sportowo-hodowlanej Anglii, honourable G. Lambtona, że pierwszą zaletą konia pełnej krwi powinno być zdrowie, powtóre zdrowie i po raz trzeci zdrowie.

Znaczna część rodowodów we współczesnej hodowli jest układana z wielką starannością. Oglądając niejedną układ, hodowca, szukający wytycznych w kierunku wzmożenia jednolitości, jest w ambarasie, jaki kierunek dla powtórzenia krwi wybierać. Zaznaczyłem wyżej, że z dawnych czasów najchętniej praktykowano powtórzenia w prostej linii zstępnej krwi najwybitniejszego przodka, przekładając pomiędzy sobą potomków Eclipse'a i Heroda. W następstwie łączono pokrewnych najwybitniejszych dziedziców ich dzielności, jako to Stockwella z Touchstonem. W ostatnich dziesiątkach lat pogłębiono ten system przez powtarzanie wybitnych babek lub prababek, czego udanym przykładem jest Sansovino, derbista angielski z roku 1924.

Jednakże nie należy przesadzać znaczenia wpływu najbliższego z brzegu powtórzenia w pokrewieństwie, bo są do skostatowania liczne fakty, gdy rzeczywiste powtórzenie a więc konsolidowanie krwi nie podobna wpisać na conto najbliższego pradziadka lub prapradziadka.

Znaczenie i wartość powtórzenia, leży w wielu wypadkach, w innym punkcie a mianowicie tam, gdzie ojciec i matka lub dziadkowie i babki są produktem powtórzenia z jednolitego pnia, nieraz zupełnie odmiennego aniżeli najbliższe powtórzenie, które w krótkiej tabelce jest podane w codziennej prasie sportowej i jest widoczne na pierwszy rzut oka. Jednym z najpopularniejszych tematów do najrozmaitszych wyścigowych wspomnień jest sława węgierska, niezwykła Kincsem. Rodowód jej pokazuje z obu stron powtórzenie imienia Slane. Krew Slane w linii męskiej przestała istnieć od dawna i nieznam innego wybitnego rodowodu, w którym by się spotykało powtórzenie ogiera Slane. Jeżeli natomiast sprawdzić, że ojciec Kincsem, Cambuscan zarówno jak matka Waternymph przedstawiają powtórzenie krwi Whalebone'a, to widzimy, iż Kincsem jest produktem podwójnego powtórzenia właśnie tego znakomitego Sire'a i że na tem prawdopodobieństwie tak solidnej podstawy polega wartość rodowodu i źródło fenomenalności organizmu Kincsem. Jeżeli równocześnie powołać się na świadectwo angielskiego pisarza Thauntona, który opisuje ogiera Slane, iż zarówno we własnym wyglądzie, jako też w swoim potomstwie zaznaczył się wulgarnością budowy i brzydotą, podczas gdy sama Kincsem była uosobieniem suchości i rasowości (wyrażając się z angielska, miała wygląd charta) to mamy jeszcze dodatkowe świadectwo, iż wpływ indywidualności ogiera Slane



w rodowodzie i budowie Kincsem jest żaden. Jeszcze jaskrawszy przykład znajdujemy w rodowodzie Rulera. Na pierwszy rzut oka widać, że jego matka Reate przedstawia blizkie powtórzenie krwi Stockwella, i tę samą krew dołączył powtórnie Isonomy przez swoją matkę. Zdawałoby się, że wszystkie kardynalne zalety Rulera należy przypisać Stockwellowi. Jeżeli jednakże uznać zasadę, że do cech dziedzicznych musi należeć podobieństwo zewnętrzne, podobieństwo, które, o ile odnosi się do całej figury, musi być oparte na jednolitości układu szkieletu, to muszę stwierdzić, że osobiście nie znajduję podobieństwa Rulera nie tylko z samym Stockwellem, ale z którymkolwiek z najwybitniejszych jego potomków, których oglądałem niejednokrotnie na własne oczy, jako to Doncastra, Springfield'a i Bend'Ora. Również od nikogo innego z tych, którzy znali Rulera lub pisali o nim, nie słyszałem, aby się w nim przebił typ Stockwellowski. Do tego przybywa fakt, że Ruler nigdy nie spłodził ani jednego kasztana, gdy wiadomem jest, że krew Stockwell'a wydaje po dzień dzisiejszy więcej kasztanów aniżeli którykolwiek inny z potężnych w naszych czasach rodów. Okoliczność, że Reate, już po Rulerze, urodziła dwie klaczki kasztanowatej maści, utwierdza mnie w czysto osobistym przekonaniu, że wpływ siły dziedzicznej jego matki na osobistość Rulera był żaden i że Ruler był przede wszystkim i całkowicie synem swego ojca Isonomy, należącego również do koni, których należy brać jako wybitną indywidualność, a nie jako udany produkt widocznej na papierze kombinacji krwi.

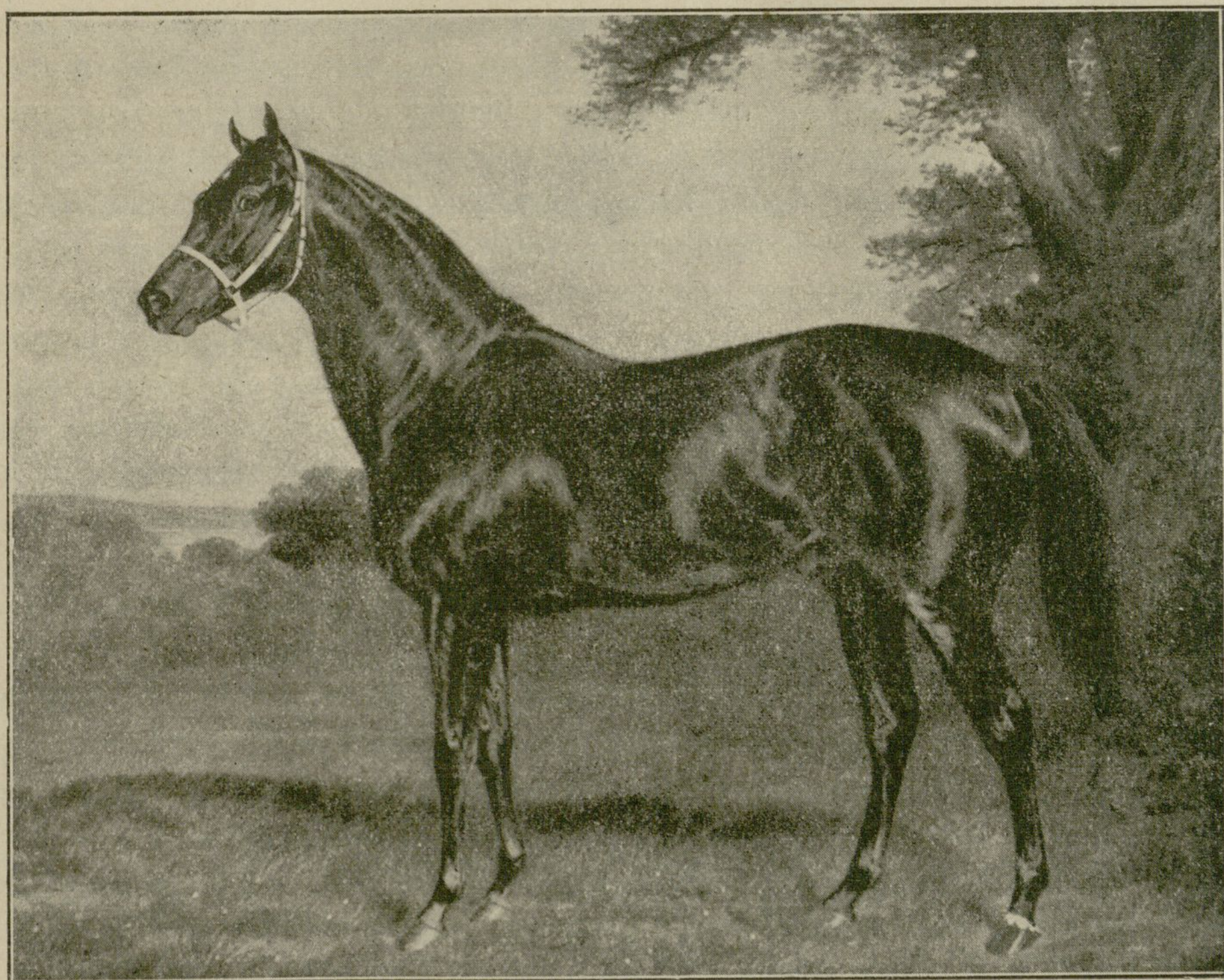
Jeśli jednakże, jako potwierdzenie starodawnej maksymy, że „nic w naturze nie ginie“ mieć na pamięci teorię o widomych i ukrytych cechach, właściwych każdemu żywemu organizmowi, to bezwarunkowo logicznem będzie dążenie do wydobycia takich, choćby przez kilka pokoleń drzemiących we wnętrzu sił dodatnich, ażeby, przez wznawiane powtórzenia, wykrzesać ich istnienie do żywego i widocznego przejawu. Gdyby mnie spytano, czy byłoby konsekwentnem klacz, posiadającą krew Rulera, połączyć z ogierem o silnych prądach Stockwella oraz widocznych cechach jednego z typów tego rodu, odpowiem bezwarunkowo twierdząco. Świeżym przykładem takiego „wykrzesania“ właściwości i zalet przodków, jest rodowód pierwszorzędnego stayera francuskiego Filibert de Savoie, gdzie, przez powtórzenie krwi Le Sancy, osiągnięto wzmożony wpływ Thormanby i jego znakomitej matki Alice Hawthorn, których zalety wytrwałości wybitnie uwydatniły się w zwycięstwach Filiberta. Podczas gdy sam Le Sancy zaznaczał w swojej karierze wyścigowej, że odziedziczył twardość i odporność samej Alice Hawthorn (biegała 81, wygrała 49 razy), ale nie posiadał jej wytrwałości

na dłuższych metach, wielu z jego potomków, w szczególności Filibert-de-Savoi okazali się stayerami par excellence.

Analogicznie jego prawnuk The Tetrarch, o którym wiadomo, że był fenomenalnym dwulatkiem, zaś jego zdolności dystansowe nigdy nie mogły być stwierdzone, ponieważ się przedwcześnie „urwał“, dał w stadzie już dwóch zwycięzców St. Leger, to znaczy trzylatków, wytrzymujących dystans 2800 metrów.

Jeszcze raz powtarzam, że dążenie do wytworzenia pewnej ciągłości myśli hodowlanej przy badaniu ogiera, którego się chce wybrać dla swoich klaczy, jest zasadniczym zadaniem najmniej doświadczonego posiadacza, chociażby tylko jednej klaczy pełnej krwi. Obowiązującym jest uświadomienie, iż tylko fenomenalne ogiery jak St. Simon, Buccaneer, Ruler, dawały galopujące potomstwo przy połączeniu ze wszelkimi rodowodami. Przy doborze klaczy do Sac à Papier była przyjęta zasada, że górującymi czynnikami w jego rodowodzie są Newminster i Voltigeur, więc większość klaczy była dobierana w taki sposób, ażeby mieć możliwość konsolidowania i unifikacji w tym kierunku. W ten sposób powstały Intrygant, Książę Pan, Kartacz, Lira i Mości Książę. Gdy Sac à Papier został przeniesiony na Morawy do stada Napagedl, właściciel stada A. Baltazzi zastosował odmienny sposób selekcji. Ponieważ było stwierdzone, że Sac à Papier daje większość potomstwa znacznie budowniejszego, aniżeli on sam, przytem na ogół nizko obsadzonego na nogach, więc otrzymał dobór klaczy najrozmaitszego pochodzenia, ale niemal wszystkie drobnej kości, a zato wybujałe i na wysokich nogach. To wszystko miał Sac à Papier poprawić. W ostatecznym rezultacie kilka stawek zagranicznego przychówku Sac à Papier nie odpowiedziało oczekiwaniom, nie dały żadnego klasycznego zwycięzcy, pomimo, że dano mu znacznie większą ilość klaczy, aniżeli to się praktykowało w Widzowie. Za to usilna eksploatacja przyprawiła go o wypadek złamania pęciny, co pociągnęło za sobą przedwczesną śmierć.

Powracając do pracy właściciela klaczy około wyboru reproduktora, rozumie się samo przez się, że przy wyborze ogiera, już znanego ze swego potomstwa, najlepiej jest wybrać takiego, który dał udany przychówek z klaczami, przedstawiającymi te same kombinacje rodów krwi, które dana matka posiada, nie należy jednak nigdy zapominać o znaczniejszych wadach w budowie klaczy i nie umacniać ich przez dobór reproduktora, który podobnymi wadami —osobiście lub w przychówku— się odznacza, lub w którego linii męskiej wady te są powtarzane, jako to: limfatyczność, cienki spód w stosunku do korpusu, krótkie a prostopadłe łopatki, okrągłe i krótkie pęciny, niedostateczny rozwój kłębu i ozebrowania, ścięty (zwisły) krzyż, nieprawidłowe ustawienie tylnych koń-



SAC A PAPIER

og. gn. ur. 1896 r. chowu ks. Lubomirskich  
(z obrazu Emila Adam)

czyn w stosunku do kątów dźwigni zadu. U klaczy starszych wskazanem jest powtórzenie raz udanego połączenia, o tyle, o ile od tego czasu reproduktor nie stał się starym, lub też powtórzenie tej samej kombinacji krwi z ogierem młodszym, a nawet początkującym, o ile osobiste zalety jego rodowodu i klasy stawiają go na równej lub wyższej stopie z użytym poprzednio. Jeżeli się ma przekonanie, że raz zrobione połączenie jest poważnie przemyślane i wytrzymuje wszelką krytykę chociaż za pierwszym razem chybiło (szczególniej jeśli tym pierwszym przychowkiem była klacz) to byłoby lekkomyślnością taką kombinację odrazu odrzucić i nie powtórzyć. Połączenie Carlton—Fleur de Luce dało kilka produktów nieudanych (klacze: Burda Czeremcha, Drumla) zaś za czwartym powtórzeniem urodził się Fluor, koń ogromnej jędrności, jeden z najlepszych, które wygrały Derby w Moskwie.

Jeśli przychówek danej klaczy przedstawia organizm delikatny, limfatyczny lub co gorsza rachityczny, jeśli się niezadawalniająco odżywia, lub okazuje przejawy nerwowego temperamentu, a nieudaje się stwierdzić, czy te ujemne cechy nie pochodzą wprost z łona i mleka matki, to w takich wypadkach można przypisać winę doborowi rodowodu, w którym powtórzenia tej samej krwi, blisko ponawiane, nie wyraziły się dodatnio. Wtedy byłoby wskazaniem zastosowanie doboru z rodowodem zgoła obcym, tworząc zespół, w którym, przez krzyżowanie z odmiennymi rodami byłoby wykluczone powtórzenie w pokrewieństwie do szóstego pokolenia wstecz (outcrossing, patrz rodowody Carabas, Bombe).

W wysoko szlachtetnej pól krwi kruszyńskiej (ród Azyadé) były doskonałe rezultaty osiągnięcia budowniejszego eksterjeru przez połączenie z Carltonem. Gdy z myślą o dalszem pogrubieniu poszedłem po linii powtórzenia krwi Melbourne'a (patrz str. 57) wykrzesalem objawy roareru, który był właściwością Young Melbourne'a, miał powtórzenie w rodzie Barfleur i dodatkową predyspozycję tam, gdzie przybyła domieszka krwi St. Simona.

Liczne wywisekcje piórem, dokonywane z roku na rok, w szczególności w porze zimowej, na rodowodach klasycznych zwycięzców i ich rodzicach, posiadają bardzo słabą stronę, iż są pracą ex post i wychodzą z założenia pojedynczych faktów dokonanych. Wszystkie te badania odnoszą się do jednostek, wyróżnionych w ten czy inny sposób, a nigdy nie obejmują wszystkiego przychowku danego reproduktora.

Nie spotkałem dotychczas takiej benedyktyńskiej pracy, któraby objęła np. wszystkie sześćset kilkadziesiąt sztuk potomstwa, które spłodził St. Simon, a byłoby ponad wszelkie ludzkie siły, ażeby rozczłonkować, usystematyzować i doprowadzić do logicznych wniosków przegląd

rodowodów całego potomstwa St. Simona w trzecim pokoleniu. Jest bardzo łatwo, przysiedziawszy fałdów, ustalić, że z połączenia Stockwell — Touchstone powstali najpotężniejsi kontynuatorzy krwi Stockwella: Doncaster i Springfield. Można znaleźć nowe potwierdzenie tej samej prawdy, że z połączenia Stockwell - Macaroni (który w linii macierzyńskiej jest blisko pokrewny z Touchstonem) powstali nowi regeneratory krwi Stockwella: Ormonde i Bona-Vista i że jeszcze raz to samo połączenie krwi Stockwella z żeńskim potomkiem Hermita (wybitnego wnuka Touchstone'a) ulepiło nowy filar dla podparcia krwi Stockwella w osobie Cyllene. Również znamienne jest, że połączenie Stockwell-Thormanby wydało Bend'Ora a w odwrotnym układzie Le Samaritain, przyczem to ostatnie połączenie potężnieje w swoim powtórzeniu, wydając na świat The Tetrarch. Tylko tego rodzaju zasadnicze wskazówki posiadają realną wartość i mogą być podawane jako „prawdy“ hodowcom praktykom, którzy godzinami trzymają przed sobą rodowód swoich klaczy w poszukiwaniu i rozmyślaniach nad odpowiednim doбором.

Że najdobitniejsze udane przykłady wyprodukowania pojedynczych fenomenów nie rozwiązują problemu o doborze krwi na sposób niezawodnej recepty, doświadczyła tego cała hodowlana Anglja w latach osiemdziesiątych, gdy z połączenia Bend'Ora z córkami Macaroni, wychodzącymi po matce z krwi Agnes (ród 16) w jednym roku, a był to pierwszy rok działalności stadnej Bend'Ora, pojawili się Ormonde i Kendal i zaimponowali światu hodowców. Co było z lepszych córek Macaroni od klaczy z krwi Agnes posyłano latami do Bend'Ora. Ostateczny rezultat był poniżej wszelkich oczekiwań, bo z całej masy przychówku najlepszym produktem okazał się Martagon, koń spornej pierwszej klasy z urodzaju miernego roku. Przykład ten umocnił w swoich przekonaniach tych hodowców, którzy wierzą przedewszystkiem w ogiera, ale jednocześnie twierdzą, że ogół wybitnych ogierów ma swoje pojedyncze lata wzmożonej siły odrodczej, a tylko osobniki fenomenalne mogą się poszczycić takim przebiegiem kariery stadnej jak Stockwell, Galopin, St. Simon, francuskie Monarque i Dollar, w środkowej Europie Buccaneer i u nas Ruler.

Staranność w doborze klaczy do reproduktorów z wybitnymi rodowodami, w tem pokoleniu naszych hodowców, które już odeszło, stała na wysokiej stopie. Już w końcu lat sześćdziesiątych pierwszy Jan Ursyn Niemcewicz za nim L. Grabowski i W. Mysyrowicz posyłali co roku znaczną część swoich klaczy do odchowania za granicą. W najszerszym zakresie praktykował ten system następnie Jan Reszke (przy energicznej współpracy A. Michalskiego), i książęta Lubomirscy.

Dla kraju, w którym możliwość pozyskania ogiera wysokiej klasy jest minimalna, a przyrowadzenie z zagranicy klaczy, żrebnej z pierwszorzędnym ogierem, jest możliwe jedynie, o ile szczęśliwym zbiegiem okoliczności uprzedzi się moment, gdy ów ogier stał się znakomitością, wysyłanie klaczy za granicę miało doniosłe znaczenie i pobudka wznowienia usiłowań w tym kierunku prędzej czy później podjęta i popieraną być powinna. Odchowanie za granicą w pojedynczych wypadkach dało świetne rezultaty, chociaż nie można ukrywać, że procent sukcesów, w stosunku do nakładów i ryzyka nie był zbyt wielki. Prócz dobrej woli konieczna jest wielka doza cierpliwości i nieuniknione są znaczne koszty, ale faktem jest że w rezultacie, właśnie w ten sposób, w ostatnim dziesiątku zeszłego i pierwszym teraźniejszego wieku wpłynęło do kraju najwięcej prawdziwie cennej krwi.

Nie zajmuję żadnego stanowiska co do wciągnięcia pod uwagę przy układzie rodowodów sprawy maści ojca i matki. Na podstawie obserwacji, zapoczątkowanych przez Mendla, powstały liczne studia i całe systemy badań i dociekań ubarwienia w rozmaitych, dziedzinach produkcji zwierzęcej. W hodowli pełnej krwi jest ogólnie znanem, iż St. Simon dawał potomstwo wyłącznie skaro-gniade i gniade, a nigdy żadnego kasztana. To samo wiadomem jest o Rulerze. Ale te fakty zwróciły na siebie ogólną uwagę już potem, gdy stwierdzono zdolność obydwóch reproduktorów do przelewania na większość potomstwa własnej dzielności, szybkości i siły. Gdyby odszukać szereg ogierów zupełnie przeciętnych, które w produkcji przychowku także przelewały stale jedną maść, ale mierne zalety dzielności, nie zwrócono by żadnej uwagi na jednostajność zabarwienia przedewszystkiem dla tego, że taki przeciętny przychówek nie miał by żadnej znaczniejszej wartości jako materiał hodowlany i nigdy by się nie dowiedziano tego, co jest wiadomem o St. Simonie i Rulerze, że ich synowie i córki płodzili także kasztanów, i—wnuki tej maści przelewały się równie korzystnie, np. St. Simon — Persimmon—Perdiccas (kasztan) albo St. Simon, — Chaucer — Stedfast (kasztan).

Hodowle użytkowych koni, dawniej prowadzone przy niektórych dworach ze specjalnem uwzględnieniem jednej maści, po pewnym czasie albo wogóle wyginęły (biało zrodzone śmietankowe siwosze króla hano-werskiego) lub wlokły anemiczną egzystencję (resztki karych orłowo-rostopczyńców, zebranych w stadninie wielkiego księcia Dymitra).

Francuskie pisma sportowe, jak to jest łatwe zrozumiałem, stale zajmują się bardzo szczegółowo rodem Le Sançy i przeskokami siwej maści w tym rodzie, który we wstecznych pokoleniach długo wykazywał ciekawe, a logicznie dowolnie dające się wytłumaczyć przeskoki ze strony ojcowskiej na macierzyńską i odwrotnie.

Przypuszczam, jako zupełnie naturalne, że, przy dalszym rozwoju w tej linii męskiej coraz bardziej będą się umacniać siwosze w stosunku do przychówku innej maści, wobec pozyskania oparcia na takie aktualne atuty jak The Tetrarch, jego syn Stephan The Great, oraz Filibert de Savoie.

Oettingen w kilku swoich, drobiazgowo opracowanych książkach podał wielką ilość rodowodów wybitnych ogierów pełnej i pół-krwi z dołączeniem maści w 5—6 poprzednich pokoleniach, ale materiału tego osobiście nie wyzyskał, ani pogłębił, ani nawet nie ryzykował się na postawienie własnych wniosków i koncepcji.

Wyścigowy sprawdzian dzielności i jego prawie 200-letni rezultat jest podstawowym dowodem wyższości kultury konia pełnej krwi, nad kulturami hodowlanymi, które idą po drodze obserwacji i zadawalniają się badaniem maści, pomiarami we wszelkich kombinacjach, oraz wagą.

Zastój i nawet upadek ciężkich ras pociągowych w Anglii, latami intensywnie produkowanych wedle programów wystawowych, obserwacyjno-pomiarowych oraz systemu protekcyjnego dla masy i wagi, daje ciężki orzech do zgryzienia aktualnej zootechnice angielskiej.

Przy obecnym stanie kultury hodowlanej w angielskiej pełnej krwi maść pozostaje dowodem mało miarodajnym, ponieważ w każdej maści spotykają się indywidualności pod każdym względem pierwszorzędne.

Jeżeli w potomkach St. Simon'a i Isonomy zdają się górować reproduktory maści tych obu wybitnych przodków, to znowu w utrwalo-nem potomstwie Stockwell'a maść gniada i skarogniada z jednej, a maść kasztanowata z drugiej pozostają w równowadze i nie ma powodu przewidywać, ażeby gniada i ciemno-gniada miały wyprzeć wszystkie inne chociażby już dlatego, że najpotężniejszy organizm żywotny w utworzeniu konia pełnej krwi Eclipse był kasztan.

Siła odnawiania się maści siwej, przeniesionej ze wschodu na zachód jest stwierdzona zarówno we Francji w perszeronach i bulonach, jako też w polskim koniu włościańskim. Nie ma więc powodu przypuszczać, aby przejaw siły żywotnej w siwych potomkach Le Sancy miał być chwilowym, wobec faktu wielorakiej przewagi konia orientalnego nad wszelkimi innymi domieszkami we współczesnym koniu pełnej krwi, chociażby nawet podkreślać, że ani Darley Arabian, ani Byerly-Turk, ani Godolphin Arabian siwoszami nie byli.

Jedno jest pewnikiem, że wszelki osobnik zarodowy musi posiadać maść wyrazistą, „mocną“. Zabarwienie zewnętrzne powinno być jędrnym, widocznym odzwierciedleniem całego organizmu, bez najmniejszej zdradzieckiej oznaki anemji.

Gdy Flying Fox, sam mocno wiśniowy gniadosz, wbrew prawu natury został użyty w jednym roku do dwóch sezonów hodowlanych (wiosennego, oraz jesiennego specjalnie dla argentyńskich hodowców) został przedwcześnie osłabionym i w przychówku jego pojawiły się klaczki bardzo jasne gniade z kończynami o maści płowej; wszystkie one nie miały powodzenia na torze i pozostały bez wartości, jako klacze stadne.

Co do poszukiwań wartościowej przewagi wedle pewnej maści przychówku, to w początkach kariery hodowlanej Sac a Papier spotkałem się z twierdzeniem, że będzie on dawał lepsze gniadosze, a gorsze kasztany. Tymczasem z krzyżowania z gniadą Tempête urodziła się w pierwszym połączeniu drobna, ale twarda jak stal, niezmordowanie galopująca Jasna Pani, a z połączenia z gniadą Izbicą również nie zdarty, a bezwarunkowo wysoce klasowy Mości Książę.

W obu tych wypadkach powtórzenie pradziadka Cambuscana (kasztan) w połączeniu z Kincsem (kasztan) wykrzesало nietylko maść obu tych znakomitych koni, ale przede wszystkim odrodzenie ich dzielności. Uważam, że ten ostatni fakt jest bardziej ważnym i znamionym, aniżeli powtórzenie maści, którą dopiero siła faktu okazanej dzielności uwidacznia i stawia w świetle, podatnym do empirycznych koncepcji. W każdym razie w tych wykrzesaniach wybitnych zdolności przodków, za przeskoczeniem kilku, nieraz miernych pokoleń, leży dotychczasowa wielka tajemnica powodzenia w hodowli pełnej krwi.

Jesteśmy już na tyle zaawansowani w ogólnych studjach, aby móż wytykać pewne drogi prawdopodobieństwa, przybliżające do ukrytych prawd hodowlanych. Ale dopóki genjusz ludzki nie odszuka bezpośredniego wskaźnika dla podpatrzenia rzeczywistych zdolności odrodznych, a w szczególności tego momentu biologicznego, gdy siła dziedziczna męska utrafia się z jeszcze bardziej tajemniczą wydajnością macierzyńską, wysiłki pracy hodowlanej idą wedle pewnych ogólnych wskazówek, ale w każdym poszczególnym wypadku na chybił trafił.

Myśl hodowlana pozostaje w dziedzinie ducha, któremu jest nakazane szukać, aby znaleźć, i nieprzerwalnie czuwać, nie wiedząc ani o dniu ani o godzinie ziszczenia tej niewiadomej odradzania się.

\* \* \*

W miarę rozmnożenia hodowli pełnej krwi i użycia niemal ogółu klaczy do chowu, stwierdzono niedostateczność, a raczej rozstrzelenie informacji w układzie ksiąg stadnych. Wówczas stworzono literaturę tablic rodowodowych.



Umysł na wskroś praktyczny i dążący we wszystkich szczegółach do bezwzględnej jasności, jakim był hrabia Lehndorff, zaznaczył się wyraźnie w jego inicjatywie co do sposobu ujęcia żeńskich rodowodów. Postawiwszy sobie wyłącznie cel praktyczny, poglądowo jasny, podkreślił on już w końcu lat 60-ych, jak coraz bardziej wyróżniają się pojedyncze matki rodu, a, dla ilustracji tej tezy, przedstawił w swoim podręczniku klacze Queen—Mary i Agnes z kompletną tabelą ich progenitury, oraz klacz Decoy w głównych zarysach jej potomstwa.

Inne umysły, tak zwane dociekające do źródła, poszły w kierunku rozbudowania tej idei do najdalej sięgających krańców, po drodze poszukiwań informacji genealogicznych, i w ten sposób powstały prace, założone na szeroką skalę wedle systemu, analogicznego do linii męskich; Darley Arabiana, Byerly Turk i Godolphin Arabiana.

Wobec mnogości żeńskich rodów system nazw pierwszych wiadomych matek zastąpiono systemem numeracji, którą jedni ujęli wedle dawności pochodzenia, możliwego do odszukania inni zaś wedle rezultatów powodzenia przychówku w próbach klasycznych, przede wszystkim w Anglii. Tak powstały kapitalne prace genealogiczne Frentzla i Goose'a. Te ostatnie zyskały stauowczo ogólną wziętość, szczególnie, gdy je udoskonalili dr. Chapeaurouge, a ostatecznie usystematyzował Becker.

W praktyce okazało się jednak, że najbardziej dokumentalni autorzy nie byli ze sobą w zgodzie i to co jeden rozbijał na kilka rodów, drugiemu zdawało się, że można połączyć w jedno. Najdoskonalej przemyślaną wydała się praca australijskiego hodowcy Bruce Love, która jednak z punktu widzenia ścisłości naukowej posiadała pierwszorzędne wady, pochodzące przede wszystkim z tego, iż sam autor, zanim uznał swoją pracę za dojrzałą do ujżenia światła dziennego, przedwcześnie zmarł i krytyce ogółu podano pracę pośmiertną. Po drugie, że ten spadek literacki objął nie badacz hodowlany, a dziennikarz sprawozdawca wyścigowy, który z natury rzeczy był tak wszechstronnie pochłonięty obowiązkami codziennych recenzji w kierowniczym organie angielskiego turfu, iż mógł podołać obowiązkowi wydawcy i popularyzatora, ale wprost nie miał czasu zgłębić tego, co w takiej pracy empirycznej stanowiło subtelne, a niedopowiedziane szczegóły badawczego autorskiego umysłu (praca spolszczona przez ks. Władysława Lubomirskiego w roku 1896-tym).

Zarówno australijczyk Bruce-Lowe jak i Niemiec Goose ustawili wszystkie rody żeńskie w porządku ilości zwycięzców trzyletnich nagród klasycznych w Anglii.

Ściśle biorąc, jest to porządek trochę dowolny, jednakże praktyka wykazuje po latach trzydziestu, że w porządku tym dotychczas nie tak wiele się zmieniło.

Przedmiotem bardzo daleko idącej krytyki jest bardziej szczegółowa specyfikacja rodów w sensie ich wyróżnienia, jak to uczynił Bruce Lowe, a mianowicie:

Pierwsze pięć rodów określa on, jako „biegące”; rody 3-ci, 8-my 11-ty, 12 ty i 14-ty, jako rody reproduktorów, a specjalnie ród 3-ci kwalifikuje jako ród połączonych wybitnych wyścigowców i reproduktorów.

Nie ulega wątpliwości, że Bruce-Lowe nigdy nie miał na myśli, aby sama przynależność do danego żeńskiego rodu pod taką a taką cyfrą miała dać kwalifikację wartości dla końskich jednostek.

Miał on na oku całokształt rodowodu i obecność w długim szeregu pokoleń jaknajwiększej ilości przedstawicieli wybitnych rodów, czy to biegających, czy reproduktorów.

Jednakże i z takim ujęciem nie zgadzają się jego krytycy,

Nie stając po niczyjej stronie, mam w tym sporze następujące zastrzeżenia:

1) Określenie rodziny jako biegającej (pierwsze pięć numerów), stanie się bardziej zrozumiałem, gdy stwierdzimy, że są to przedewszystkiem te rody, które chronologicznie wcześniej od innych rozmożyły się przez płodność matek i dla tego w okresie stuletnim dały wogóle większą ilość przychówku więc konsekwentnie zwycięzców w ogóle, a zwycięzców nagród klasycznych w szczególności. Znaczenie wartości zalety płodności nie wymaga komentarzy. Podkreślam ten czynnik, jako najważniejszy, ponieważ wysoka procentowość zwycięzców jest przedewszystkiem oparta na tym poprzednim momencie.

Zastrzegam się jednak, że zaleta płodności nie pozostała przywilejem pierwszych pięciu rodów, bo niektóre dalsze rody nie zajęły bliższego miejsca ani u Bruce-Lowe, ani u Goosa, tylko dlatego, że moment znacznego ich rozmnożenia przez wybitną, a wydajną matkę, (jedną lub kilka) nastąpił w okresie znacznie późniejszym; ale od tej chwili jest równie intensywny, jak w rodach, postawionych na pięciu pierwszych miejscach.

2) O ile rody, posiadające matkę rodu zupełnie pewną i wytrzymującą wszelką kontrolę jak np. Penelope, Queen-Mary, Agnes mogą być traktowane, jako całości wyraźne i ścisłe w sensie historycznym, o tyle, im bardziej się cofać wstecz w 18-te stulecie, dane te tracą na znaczeniu, jako materiał dla konkretnych wniosków.

Dlatego najsłabszym punktem koncepcji Bruce-Lowe jest stworzenie z rodziny trzeciej jakiegoś specjalnego rezerwoaru dziedziczności najwybitniejszych zalet.

Jeżeli znajdujemy tam takie perły matek rodu, jak Decoy, Brown Bess a przedewszystkiem Pocahontas, to pełno jest odłamów, przycze-

pionych do rodziny trzeciej, gdzie, poza przypadkowością tożsamości cyfry rodowej (im bardziej oddalonej, tem bardziej jałowej), ta „dziesiąta woda po kisielu“ niema żadnej łączności wewnętrznej, raczej jest w przeciwieństwie do pojęcia pełności krwi, utwierdzonego przez bliskość rodową, a nie graniczącego z podaniami o koniu trojańskim.

3) Niezrozumiałą jest zajadłość krytyków Bruce Lowe względem jego określenia większości rodów, szczególnie dalszych (ilościowo mniej licznych i później rozwiniętych), słowem „outside“. W międzynarodowej gwarze wyścigowej, (a za nią wszelkiej sportowej), słowem „outsider“ nazywają każdego konia, który przez ogół hodowców, graczy i widzów jest traktowany w danej próbie jako posiadający małe lub nieokreślone szanse do pierwszeństwa.

Ale pojęcie „outsider“ nie może być nigdy identyfikowane z przymiotnikiem: zły, lichy, podrzędny.

Hermit i Doncaster byli zupełnymi outsiderami w dniu wygrania przez nich Derby, ale fakt, że mało na nich uważano i grano przed ich zwycięstwem, nie wpłynął w niczem na to, by nie stali się zwycięzcami, lub by później nie okazali się najlepszymi reproduktorami z przychówku danego roku.

To samo było z Isonomy w dniu, gdy wygrywał Cambridgeshire.

Do dnia wygrania St. Leger, jeden z najznakomitszych współczesnych reproduktorów Swynford uchodził stale w kompanji pierwszej klasy za outsidera.

Wracając do koncepcji Bruce-Lowe, w większości wypadków należy przyznać słusność jego poglądom, że rodowody wybitnych koni z rodów „outside“ są przesycone przedstawicielami rodów sire i running, szczególnie, jeśli się cofać do znacznie wcześniejszych pokoleń, i najczęściej właśnie na te rody posiadają wybitne powtórzenia w pokrewieństwie.

Jeżeli, po latach trzydziestu od czasu ogłoszenia systemu badań Bruce-Lowe, zestawieć w poszczególnych krajach rodowody najwybitniejszych reproduktorów, to i teraz nie utraci on zalet aktualności pod warunkiem, że go się traktować będzie nie jako matematykę hodowlaną, ale jako filozofję hodowlaną.

Praktyka życiowa przez ostatnie pół wieku wykazała, że najzdrowszy zmysł orjentacyjny posiadał hr. Lehndorff, nie zagłębiając się zbyt daleko w mglistą przeszłość, a biorąc za podstawę do zestawień na przyszłość najbliższą, wyraziście sprecyzowaną, wybitną klacz dla tworzenia i dalszej rozbudowy hodowli tego rodu.

Zrozumiał to F. Becker, jako kontynuator prac Goosa i dr. Chapeaurouge, gdy w najnowszych wydawnictwach porozbijał poszczególne rody na poddziały, analogicznie do koncepcji hr. Lehndorffa. I w ten sposób

widzimy np. w rodzinie 19-tej, że klacze Castilie (1828), albo Drohm (1797) przedstawiają się również wartościowo, jak gdyby były zasegregowane do najbardziej uprzywilejowanych numerów.

W załączeniu podaję szereg rodowodów, ilustrujących współczesny stan posiadania hodowli w Polsce i dlatego mających aktualną wartość.

Rozdział na rodowody bardziej lub mniej rozwinięte nie stoi w żadnym związku z tak zw. klasą koni; raczej trzymałem się względu, ażeby, w formie powiększonej, podać te rodowody, w których w najbliższych pokoleniach znajdują się jednostki, mogące bliżej zainteresować naszych hodowców. Podany jest kraj, gdzie koń się urodził, a przy koniach krajowych nazwisko hodowcy.

Nie wypracowałem również bliżej tych rodowodów według linii żeńskich, ani według zwycięstw klasycznych, ani według maści.

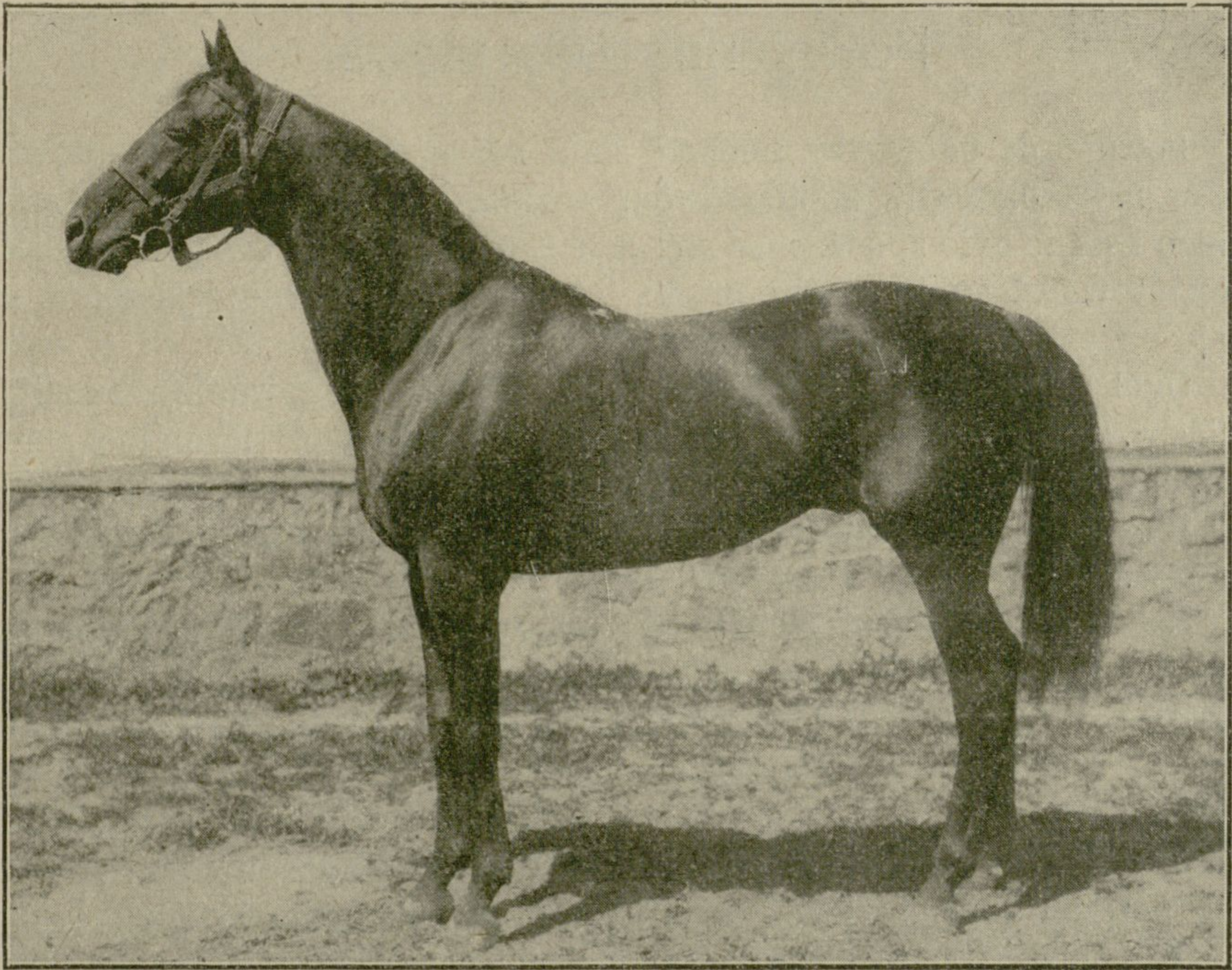
Interesując się tymi szczegółami, początkujący hodowcy najlepiej zrobią, gdy na własną rękę podejmą się poszukiwań, które ich zajmują, szczególnie jeśli znajdą w sobie podniecie do wyszukania przeważających prądów w szeregu przodków i zestawienia porównań, które dadzą pełną fizjonomję rodu. Jest to praca podwójnie wdzięczna, bo po pierwsze doskonale umacnia pamięć, a po drugie uspakaja nerwy.

W porze zimowej, gdy nie potrzeba chodzić na galopy, oraz zbierać wszelkie wiadomości o tem, co się dzieje w cudzych stajniach, jest to najlepsza okazja, aby popracować w ciszy i samotności. Uszy wypoczywają, a zato rozbudza się własna samodzielna myśl.

Posiadacz stajni wyścigowej z łatwością może być obsłużony wszechstronnie, choć nie zawsze szczęśliwie.

Hodowca (czego nie należy utożsamiać z etykietką posiadacza ogiera i klaczy) musi obsłużyć przede wszystkim sam siebie. W ten sposób dochodzi do zrozumienia, a przez pogłębienie zrozumienia do utrwalenia zamiłowania. Nie wyklucza to, że wielu, dążąc do zrozumienia po linii najmniejszego wysiłku mózgowego, doszło do wniosku, że hodowlą zajmować się nie warto. Jeszcze jedna trawestacja historii o zielonych winogronach. Ale nie dla takich skreśliłem te kilkadziesiąt stronic.

---



MOŚCI KSIĄŻE  
og. gn. ur. 1910 r. chowu ks. Lubomirskich,  
własność Stadnin Państwowych.

## Powojenna odbudowa.

Powojenna odbudowa hodowli koni pełnej krwi, w pierwszym rządzie w b. Królestwie kongresowem została poprowadzona w tempie, jakiego trudno było spodziewać się, przedewszystkiem ze względu na iście przewrotowe stosunki ekonomiczne, oraz dotychczas niewyjaśnioną sytuację egzystencji większej własności ziemskiej.

Ogół zainteresowanych hodowców wykazał zamiłowanie i zapał nie mniejszy, jak w przedwojennych czasach pokojowego, normalnego rozwoju.

Siły kierownicze stały na wysokości, jaką niewiele z działów gospodarstwa krajowego poszczycić się może.

Śmiałość a jasność inicjatywy i sprężystość wykonania były skupione i wychodziły przedewszystkiem od osoby p. Fr. Jurjewicza, który od samego początku, jako prezes Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, następnie jako dyrektor zarządu Stadnin Państwowych sformował nieprzerwalną, konsekwentną akcję, zarówno wewnętrznej organizacji, jak i wprowadzenia spraw hodowlanych do rządu natychmiastowych potrzeb gospodarczych uznanego znaczenia państwowego.

W samą porę przedsięwzięta masowa reewakuacja materiału hodowlanego i wyścigowego z Odesy do kraju w r. 1919-tym, niezwłoczne wznowienie prób wyścigowych w Warszawie, pobudzenie do zakupów z funduszy skarbowych, zarówno, jak i przez organizacje hodowlane, wreszcie osobiste wpływy na wiele osób prywatnych, oto poszczególne linje, po których jednocześnie p. Fr. Jurjewicz prowadził swą akcję.

Uzyskanie znaczniejszych kredytów u ministrów Jastrzębskiego i W. Grabskiego na organizację zakładów hodowlanych państwowych i na zakup materiału hodowlanego w Anglii i Francji dało nową podwalinę dla poważnego udziału państwa w poparciu kulturalnej hodowli krajowej.

Zapoczątkowanie importów było zrobione przez departament remontów w ministerstwie Spraw Wojskowych.

Kontrowers pomiędzy ministerstwem Spraw Wojskowych a ministerstwem Rolnictwa co do kierownictwa produkcją hodowlaną, zakończony na korzyść ministerstwa Rolnictwa, nie umala wartości inicjatywy importów, energicznie podjętych i sprężysto wykonanych w r. 1919 ym przez gen. Łempickiego.

Inicjatywa prezesa Towarzystwa Hodowli Koni doprowadziła do licznych zakupów sposobem spółkowym, z rozdziałem za pomocą losowania. Na własną rękę zakupy na szerszą skalę przeprowadzili; w Anglii baron L. J. Kronenberg, we Francji M. Róg, w Austrii p. p. Towarnicki i Ziętarski, w Niemczech J. hr. Czarnecki i hr Alwensleben-Schönborn.

Z repatrjacji wschodniej mało uszczuplone powróciło i energicznie wznowione zostało stado w Lesznie M. Bersona, ze wschodniej Rosji samodzielnie powróciła drobna część koni książąt Lubomirskich, a jednocześnie część koni, które w czasie wojny pozostawały i przyjmowały udział w wyścigach w Austrii.

Zachowana została także w Poznańskim, u ks. A. Czartoryskiego, część dawnej stadniny w Krasnem, a w Galicji znana na długo przed wojną hodowla p. M. Jędrzejowicza w Dylągówce; również istnieje zapowiedź, że w Łańcucie Alfreda hr. Potockiego zostanie utworzona stadnina, odpowiednia do całości wielkopańskiego urządzenia tej magnackiej siedziby.

W Radomskim w latach wojny, pomimo najtrudniejszych warunków, została rozwinięta hodowla p. A. Olszowskiego w Jacentowie, która w latach ostatnich wzmaga się pod każdym względem.

Do rozrastającej się grupy ogierów państwowych coraz liczniej meldowane są klacze pełnej krwi nowych właścicieli, co jest najlepszą zapowiedzią że, na miejsce kilku wędzących lub zachwianych placówek hodowlanych, można liczyć z czasem na wystarczające zastępstwo.

Załączone rodowody ogierów i klaczy obejmują większość reproduktorów, czynnych obecnie w kraju, oraz klaczy, które, wedle niedawnej swej kariery wyścigowej, tworzą jądro matek lepszej klasy.

Do szczęśliwych okoliczności należy powrót do kraju Fils du Vent, który, po wieloletnich perypetjach w okresie wojennym, pozyskał czołowe miejsce wśród reproduktorów koni, zwycięskich w ostatnich dwóch latach na torze warszawskim.

Znamiennym jest szczegół, iż na wyścigach warszawskich we wszystkich trzech generacjach kończącego się roku czołowi zwycięzcy pochodzą z repatrjacji.

Wysoce klasowa Ruta jest córką Judith, która powróciła z Anglii. Derbistą jest Falstaff (Fils du Vent, — Alpha) — którego rodzice powrócili z Odesy, a zwycięzcy trzech klasowych wyścigów dwuletnich Cymbarka jest córką Prawdy (Fils du Vent — Tempête) która zgórą pół roku

wędrowała ze środowiska hodowli rysaka orłowskiego, by powrócić do Widzowa, gdzie się znalazł również Oszczep, który w czasie wojny biegał z powodzeniem w Austrii. W Cymbarce znajdujemy zespół większości najlepszej krwi (Sac à-Papier, Cross-Patty, Fils-du-Vent, Tempête), zbieranej w Widzowie przez lat dwadzieścia.

Szczegóły o sukcesach najbardziej przedsiębiorczych właścicieli, oraz o pochodzeniu i imporcie wielu zwycięzców z sześciu lat powojennych są widoczne z odnośnych tabel, przedstawiających komplet prób klasowych na współczesnych wyścigach w Warszawie.

Polska księga stadna, a mianowicie jej tom pierwszy, obejmujący stan hodowli od czasów najdawniejszych aż do początków wielkiej wojny, już wyszła z druku; tom następny, z zestawieniem całego materiału współczesnego jest w zaawansowanym przygotowaniu i obejmie prawdopodobnie z górą pięćset klaczy stadnych.

---



# Rezultaty

klasowych prób wyścigowych w Warszawie za lata 1919 - 1924  
włącznie.

## I. Sezon Wiosenno-Letni.

### 1. Nagroda Rulera

(dla 3 latków dystans 1600 metrów).

1920. *Aurea* kl. kaszt. B. Ziętarskiego po Delaunay—Aviata, import. z Austrii przez właśc.

1921. *Battaglia* kl. kaszt M. Róga po Batailleur—Masandra, imp. z Francji przez właściciela.

1922. *Zbaraż* og. gn. ks. H. Lubomirskiego po Hapsburg — Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Lussagnet* og. kaszt. H. Towarnickiego po Bombon—Rose—Labda, imp. z Francji przez właśc.

1924. *Circe* kl. gn. Al. Olszowskiego po Morganatic—Lezginka, chowu Janowskiej stadniny państwowej.

### 2. Nagroda imienia L. Grabowskiego.

(dla trzylatków dystans 2000 metrów).

1920. *Melk* og. sk. gn. Spółki Hodowlanej po Carabas—Mobile, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1921. *Widzowianka* kl. gn. ks. Lubomirskich po Mości — Książę — Giercza, chowu własnego, st. Widzów.

1922. *Zbaraż* og. gn. ks. H. Lubomirskiego po Hapsburg — Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Lussagnet* og. kaszt. H. Towarnickiego po Bombon—Rose i Labda, imp. z Francji przez właśc.

1924. *Falstaff* og. gn. M. Bersona po Fils du Vent — Alpha, chowu własnego, st. Leszno.

### 3. Nagroda Liry (Oaks).

(dla 3 letnich klaczy, dystans 2100 metrów).

1920. *Tilly* II kl. C. gn. H. Towarnickiego po *Icy Wind—Mausi*, imp. z Austrii przez B. Ziętarskiego.

1921. *Toothpick* kl. gn. H. Towarnickiego po *Picton—White-Pearl* imp. z Anglii przez właśc.

1922. *Odolie* kl. kaszt. J. hr. Czarneckiego po *Biniou—Coronation*, imp. z Niemiec przez hr. Alvensleben Schönborn.

1923. *Apsara* kl. c. gn. ks. Lubomirskich po *Stornaway—Maud-Allan*, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Angara* kl. gn. M. Bersona po *Vadi-Halfa—Esne*, własnego chowu, st. Leszno.

### 4. Derby

(dla trzylatków dystans 2400 metrów).

1920. *Tilly* II kl. c. gn. H. Towarnickiego po *Icy Wind—Mausi*, ur. w Niemczech, imp. z Austrii przez B. Ziętarskiego.

1921. *Battaglia* kl. kaszt. M. Róga po *Batailleur—Masandra*, imp. z Francji przez właśc.

1922. *Barbara-Bell* kl. siwa J. hr. Czarneckiego po *Saint-Saulge—Barbefosse*, chowu hr. Alvensleben Schönborn, stado Ostromecko.

1923. *Ryś* og. gn. E. J. Grzybowskiego po *Lohengrin—Polmoodie V* wysoko szlachetna pół krew, chowu A. Olszowskiego, stado Jacentów.

1924. *Falstaff* og. gn. M. Bersona po *Fils-du-Vent—Alpha*, własnego chowu, stado Leszno.

### 5. Nagroda imienia J. hr. Zamoyskiego.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 2400 metrów).

1920. *Parachute* og. gn. St. Wolanowskiego po *Perdiccas—Mira* import. z Rosji przez właśc.

1921. *Menzala* kl. gn. M. Róga po *Sardanapale—Diavolezza* imp. z Francji przez właśc.

1922. *Valailles* kl. sk. gn. H. Towarnickiego po *Bonspiel II—Vite-et-Bien*, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Schlingel* og. gn. A. Wolańskiego po *Dark-Ronald—Smart*, imp. z Niemiec.

1924. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po *Harry-of-Hereford—Judith*, własnego chowu, stado Wieniec.

## 6. Nagroda imienia A. Wotowskiego.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 2800 metrów).

1920. *Paraszt* og. gn. Spółki Hodowlanej po Falb — Pacsirta, imp. z Węgier przez St. Młodeckiego.

1921. *Tilly* II kl. c. gn. H. Towarnickiego po Icy - Wind—Mausi ur. w Niemczech imp. z Austrii przez B. Ziętarskiego.

1922. *Valailles* kl. c. gn. H. Towarnickiego po Bonspiel II — Vite-et-Bien, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Zbaraż* og. gn. ks. H. Lubomirskiego po Hapsburg—Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Ryś* og. gn. E. J. Grzybowskich H. Lohengrin—Polmoodie V, (wysoko szlachetna pół krew), chowu A. Olszowskiego, st. Jacentów.

## 7. Nagroda imienia Prezydenta Rzeczypospolitej.

(poprzednio Naczelnika Państwa)

(dla 4 letnich i starszych, dystans 3200 metrów).

1920. *Parachute* og. gn. St. Wolanowskiego po Perdicas—Mira, imp. z Rosji przez właściciela.

1921. *Menzala* kl. gn. M. Róga po Sardanapale — Diavolezza, imp. z Francji przez właściciela.

1922. *Obertas* og. kaszt. bar. J. L. Kronenberga po Day — Comet — Australian, im. z Anglii chowu właściciela.

1923. *Zbaraż* og. gn. ks. H. Lubomirskiego Hapsburg—Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i Szucha.

1924. *Ryś* og. gn. E. J. Grzybowskich po Lohengrin—Polmoodie V, (wysoko szlach. pół krew), chowu A. Olszowskiego, st. Jacentów.

## 8. Nagroda Jubileuszowa.

(dla 3 latków i starszych, dystans 2400 metrów).

1920. *Melk* og. sk. gn. 3 let. Spółki Hodowlanej po Carabas—Mobile, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego,

1921. *Tilly* II kl. c. gn. 4 let. H. Towarnickiego po Icy - Wind — Maus, ur. w Niemczech, imp. z Austrii przez B. Ziętarskiego.

1922. *Odolie* kl. kaszt. 3 let. J. hr. Czarneckiego po Biniou — Coronation, imp. z Niemiec przez hr. Alvensleben.

1923. *Ruta* kl. gn. 3 let. bar. J. L. Kronenberga po Harry of Hereford — Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

1924. *Ruta* kl. gn. 4 let. bar. J. L. Kronenberga.

### 9. Handicap Krasne.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 2200 metrów).

1920. *Whist* og. kaszt. 56 kg B. Ziętarskiego po *The-Story—White-Clover*, imp. z Austrii przez właściciela.

1921. *Kelet* og. siwy pełn. 65 kg St. Ostoi-Ostaszewskiego po *The Story—Keila*, imp. z Austrii przez pułk Muzykę.

1922. *Diadem* og. gn. 55 kg pułku ułanów Jazłowieckich po *Fils-du Vent—Łomnica* chowu F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego ur. pod Odesą.

1923. *Dry-Martini* og. kaszt. 55<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kg M. Bersona po *Cellini—Damiano*, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Eo-Ipso* og. kaszt. 53<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kg J. hr. Czarneckiego po *Anschluss—Evchen*, imp. z Niemiec przez właściciela.

### 10. Handicap Chambery.

(dla 3 latków, dystans 2200 metrów).

1920. *Darda* og. gn. 56 kg B. Ziętarskiego po *Fanthom—Dillaz* imp. z Austrii przez właściciela.

1921. *Baccarat* og. sk. gn. 62 kg Z. Kamińskiego, po *Rioumajou—Bonnie Betty*. imp. z Niemiec.

1922. *Mary (Cominnes)* kl. gn. 56 kg S. Rudakowskiego po *Fidelio—Cocarde II*, import z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Lussagnet* og. kaszt. 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kg Towarnickiego po *Bombon-Rose—Labda*, imp. z Francji przez właściciela.

1924. *Atina* kl. c. gn. 57 kg J. hr. Czarneckiego po *Albula—Bonny Betty*, chowu hr. Alvensleben—Schönborn, stado Ostromecko.

### 11. Handicap Kordjana.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 2200 metrów).

1920. *Tytan* og. kaszt. 60 kg ks. Lubomirskich po *Fils-du-Vent—Rosalinda* własnego chowu.

1921. *Melk* og. sk. gn. 59 kg Spółki Hodowlanej po *Carabas—Mobile*, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1922. *Dragoner* og. gn. 58 kg A. hr. Morstina po *Sly-Fox Pelote* imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1923. *Zbaraż* og. gn. 64 kg ks. H. Lubomirskiego po *Hapsburg—Delagoa*, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Eo-Ipso* og. kasz. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kg J. hr. Czarneckiego po *Anschluss—Evchen*, imp. z Niemiec przez właściciela.

## II. Sezon Jesienny.

### 12. Nagroda imienia Augusta hr. Potockiego.

(dla dwulatków dystans 1200 metrów)

1919. *Aurea* kl. kaszt. B. Ziętarskiego po Delaunay — Aviata, imp. z Austrii przez właściciela.

1920. *Battaglia* kl. kaszt. M. Róga po Batailleur — Masandra, imp. z Francji przez właściciela.

1921. *Irish-Dancer* kl. kaszt. S. Rudakowskiego po The Irishman — Maxixe, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1922. *Lanoline* kl. kaszt. K. Dzierzbickiego po Apothecary Louisiana, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Hera* kl. gn. pułku ułanów Krechowieckich po Mazagan Szafranka, chowu L. Orpiszewskiego stado Kłóbka.

1924. *Dunkierka* kl. kaszt. A. margr. Wielopolskiego po Fils - du Vent — Francja, chowu Janowskiej stadniny państwowej.

### 13. Nagroda Sernicka.

(dla dwulatków dystans 1100 metrów)

1920. *Mulhouse* kl. gn. M. Róga po Fresneaux — Mabelle II imp. z Francji przez właściciela.

1921. *Radiation* kl. kaszt. M. Sawickiego po Radium-Farandola imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1922. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po Harry of Hereford — Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

1923. *Nabab* og. gn. M. Bersona po Vadi-Halfa — Nabotoris, własnego, chowu, stado Leszno.

1924. *Cymbarka* kl. gn. St. ks. Lubomirskiego po Oszczep Prawda, własnego chowu, stado Widzów.

#### 14. Nagroda Widzowa.

(dla dwulatków, dystans 1200 metrów).

1920. *Battaglia* kl. kaszt. M. Róga po Batailleur—Mazandra, imp. z Francji przez właściciela.

1921. *Radiation* kl. kaszt. M. Sawickiego po Radium—Fardola, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1922. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po Harry-of Hereford Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

1923. *Happy-Lover* og. gn. Ktery—Szepietów po Fedorius—Rose d'Anour, chowu M. Jędrzejewicza, stado Dylegówka.

1924. *Cymbarka* kl. gn. ks. St. Lubomirskiego po Oszczep—Prawda, własnego chowu, stado Widzów.

#### 15. Nagroda Borowna.

(dla dwulatków, dystans 1600 metrów).

1919. *Melk* og. sk. gn. stajni Min. Spraw Wojsk. po Carabas—Mobile, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1920. *Battaglia* kl. kaszt. M. Róga po Batailleur—Masandra imp. z Francji przez właściciela.

1921. *Radiation* kl. kaszt. M. Sawickiego po Radium—Fardola, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1922. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po Harry of Hereford Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

1923. *Cylicja* kl. gn. A. Olszowskiego po Fils-du-Vent — Francja, chowu Janowskiej stadn. państwowej.

1924. *Cymbarka* kl. gn. St. ks. Lubomirskiego po Oszczep—Prawda, własnego chowu, stado Widzów.

#### 16. Nagroda imienia bar. J. Fanshawe.

(dla dwuletnich i starszych dystans 1300 metrów.)

1921. *Zbaraż* og. gn. 2 let. ks. H. Lubomirskiego po Hapsburg—Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i Szucha.

1922. *Lanoline* kl. kaszt. 2 let. K. Dzierzbickiego po Apothecary — Louisianne, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Perichole* kl. sk. gn. 3 let. M. Róga po Sun-Star — Pescara, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Lanoline* kl. kaszt. 4 let. K. Dzierzbickiego po Apothecary — Louisianne imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

### 17. Nagroda Prezesa (Polski St. Leger).

(dla trzylatków, dystans 3000 metrów).

1919. *Melanie* kl. gn. ministerstwa Spraw Wojskowych po Wombwell — Melrose, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1920. *Tilly II* kl. c. gn. Towarnickiego po Icy-Wind — Mausi, ur. w Niemczech, imp. z Austrii przez właściciela.

1921. *Obertas* og. kaszt. bar. J. L. Kronenberga po Day - Comet — Australian Daisy, imp. z Anglii, własnego chowu.

1922. *Zbaraż* og. gn. Ks. H. Lubomirskiego po Hapsburg—Delagoa, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po Harry of Hereford Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

1924. *Atina* kl. c. gn. hr. J. Czarneckiego po Albula — Bonny Betty, chowu J. hr. Alvensleben - Schönborn.

### 18. Nagroda imienia Fr. Jurjewicza (Wielka Warszawska).

(dla 3 letnich i starszych, dystans 2800 metrów).

1919. *Melanie* kl. gn. 3 let. stajni ministerstwa Spraw Wojskowych po Wombwell — Melrose, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1920. *Menzala* kl. gn. 3 let. M. Róga po Sardanapale — Diavolezza, imp. z Francji przez właściciela.

1921. *Desmira* kl. sk. gn. ks. Lubomirskich po Macdonald II La Daverniere, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1922. *Ona* kl. kaszt. 3 let. bar. J. L. Kronenberga po St. Martin Flute, imp. z Anglii przez właściciela.

1923. *Perichole* kl. c. gn. 3 let. M. Róga po Sun - Star — Peskara imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Arlinde* kl. c. gn. 5 let. hr. Alvensleben—Schönborn po As d'Atout — Oriane, imp. z Francji przez właściciela.

### 19. Nagroda Rzeki Wisły.

(dla klaczy 3 letnich i starszych, dystans 2200 metrów).

1919. *Bomb* kl. kaszt. 5 let. stajni ministerstwa Spraw Wojskowych po The Story — Bagar, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1920. *Pera* kl. gn. 3 let. Wolanowskiego po Carabas—Per-Bene, imp. z Austrii przez St. Młodeckiego.

1921. *Aragwa* kl. gn. 5 let. pułku Ułanów Krechowieckich po Aboyeur—Beatrice, imp. z Rosji przez E. Bałutina.

1922. *Ona* kl. kaszt. 3 let. bar. J. L. Kronenberga po St. Martin Flute, imp. z Anglii przez właściciela.

1923. *Crève-Coeur* kl. kaszt. 3 let. J. Hulewicza po Mor-dant—Cassandra, imp. z Francji przez K. Stolpego i Szucha.

1924. *Perichole* kl. c. gn. 4 let. M. Róga po Sun-Star — Pescara, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

## 20. Nagroda imienia hr. L. Krasieńskiego.

(dla trzyletnich i starszych, dystans 2200 metrów).

1920. *Whist* og. kaszt. B. Ziętarskiego po The - Story—White Clover, im. z Austrii przez właściciela.

1921. *Aragwa* kl. gn. 5 let. pułku ułanów Krechowieckich po Aboyeur — Beatrix, imp. z Rosji przez E. Bałutina.

1922. *Valailles* kl. c. gn. H. Towarnickiego po Bonspiel II — Vite-et-Bien, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Soultz* kl. gn. 3 let. M. Róga po Admirable Critchton—Suisse, imp. z Francji przez właściciela.

1924. *Cis-Moll II* kl. gn. 3 let. pułku Ułanów Jazłowieckich po Carabas—Gamma, chowu Janowskiej stadniny państwowej.

## 21. Nagroda Sac - à - Papier.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 3200 metrów).

1919. *Ruń* kl. gn. 5 let. Wł. ks. Lubomirskiego po Fils-du-Vent Lira, własnego chowu, stado Widzów.

1920. *Parachute* og. gn. 5 let. St. Wolanowskiego po Perdiccas — Mira, imp. z Rosji przez właściciela.

1921. *Menzala* kl. gn. 4 let. M. Róga po Sardanapale — Diavolezza, imp. z Francji przez właściciela.

1922. *Valailles* kl. c. gn. 4 let. H. Towarnickiego po Bonspiel II Vite-et-Bien, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

1923. *Armenier* og. gn. K. Lebowskiego po Dark-Ronald—Abwechslung ur. w Niemczech, rewindykowany przez Komisję Odbiorczą (W. Poklewski-Koziełł i dr. Koskowski.)

1924. *Ruta* kl. gn. bar. J. L. Kronenberga po Harry-of-Hereford Judith, własnego chowu, stado Wieniec.

## 22. Nagroda imienia książąt Lubomirskich.

(dla 4 letnich i starszych, dystans 4800 metrów).

1920. *Carramba* og. gn. pełn. M. Róga po Batory—Cleopatra, chowu A. Michalskiego, stado Borowno.

1921. *Aragwa* kl. gn. 5 let. pułku ułanów Krechowieckich po Aboyeur—Beatrix, imp. z Rosji przez E. Bałutina.



1922. *Promień* og. kaszt. pełn. St. Ostoi Ostaszewskiego po *Perdiccas* — *Miss Bond*, chowu Cz. Baczyńskiego stado Smitów.

1923. *Zaporożec* og. gn. ks. H. Lubomirskiego po *Night-Hawk* — *Sagette*, imp. z Anglii przez K. Stolpego i St. Szucha.

1924. *Crève-Coeur* kl. kaszt. 4 let. Hulewicza po *Mordant* *Cassandra*, imp. z Francji przez K. Stolpego i St. Szucha.

### 23. Handicap Brzezia.

(dla 3 letnich i starszych, dystans 2400 metrów)

1920. *Tilly II* kl. c. gn. 3 let. 59 kg H. Towarnickiego po *Icy-Wind* — *Mausi* ur. w Niemczech, imp. z Austrii przez B. Ziętarskiego.

1921. *Menzala* kl. gn. 4 let. 64 kg M. Róga po *Sardanapale* — *Diavolezza* imp. z Francji przez właściciela.

1922. *Herson* og. kaszt. 4 let. 60 kg. A. Wolańskiego po *Helim* — *Reine Fiammette*, imp. z Anglii

1923. *Ryś* og. gn. 3 let. 58½ kg E. J. Grzybowskiego po *Lohengrin* — *Polmoodie V*, chowu A. Olszowskiego, stado Jacentów.

1924. *Palatyn* og. kaszt. 3 let. 57 kg. A. hr. Wielopolskiego po *Mości-Książę* — *Zeyneb*, chowu F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, stado Biała.



**RODOWODY OGIERÓW**

9 ALARIC-VICTOR og. gn. 1901 M. Berson.

10 Alaric kaszt. 1904  
Vae-Victis gn. 1902

St Louis, . . . . .	Hermit . . . . .	Newminster Seclusion
St Germain . . . . .	Lady-Audley . . . . .	Macaroni Secret
Lady-Clara . . . . .	Blair-Athol . . . . .	Stockwell Blink Bonny
Galliard. . . . .	Lady Soffie . . . . .	Romulus Lady Harriet
Princesse de Galles . . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .	Vedette. Flying-Duchess
Lady Hermione . . . . .	Mavis. . . . .	Macaroni Merlette
Matchbox . . . . .	Hermit . . . . .	Newminster Seclusion
Match-Girl. . . . .	Lady Paramount . . . . .	Toxophilite Thrift.
Nickel. . . . .	St Simon. . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .
Black-Duchess. . . . .	St Angela . . . . .	Vedette Flying-Duchess
	Plebeian . . . . .	King-Tom Adeline
	Fusee . . . . .	Joskin Queen-Elizabeth
	Kisber-Oecscse . . . . .	Marsyas Vesuvienne
	Mineral. . . . .	Wild Dayrell Little Red Rower
	Vedette . . . . .	Rataplan Manganese
	Black-Duchess. . . . .	Voltigeur. Mrs Ridgway
	Capucine . . . . .	Cowl. Forest Fey

29 ARAK o. sk. gn. 1916 Austrja.

4 Falb gn. 1899. . . . .  
Rigo gn. 1900 . . . . .

Matchbox . . . . .	St Simon. . . . .	Galopin St Angela
Fantasie . . . . .	Match Girl. . . . .	Plebeian Fusee
Jack-O'Lantern . . . . .	The Palmer . . . . .	Beadsman Madame Eglentine
Miss Herschell . . . . .	Fancy. . . . .	Orlando Ossifrage
Lady Herschell . . . . .	See Saw . . . . .	Buccaneer Margery Daw
	Mistery. . . . .	Trumpeter Charade
	Sefton. . . . .	Speculum Lady Sefton
	Lady Herschell . . . . .	Julius Misstlinda

9 ARMENIER, og. gn. 1916 Niemcy

9. Dark Ronald c. gn. 1905

Bay Ronald . . . . .

Hampton . . . . .

Lord Clifden . . . . .

**Newminster**  
The Slave

Lady Langden . . . . .

Ketledrum  
Haricot

Black Duchess . . . . .

Galliard . . . . .

Galopin  
Mavis

Black Corrie . . . . .

Sterling  
kl. po Wild Dayrell

Thurio . . . . .

Tibthorpe  
lub Cremorne . . . . .

Parmesan  
Rigolboche

Darkie . . . . .

Verona . . . . .

Orlando  
Jodine

Insigena . . . . .

Blair Athol . . . . .

Stockwell  
Blink Bonny

Decoration . . . . .

Knight of the Garter  
Toison d'Or

Trachenberg . . . . .

Flibustier . . . . .

Buccaneer  
Sweet Katie

Hannibal . . . . .

Dirt Cheap . . . . .

Orlando  
kl. po Venison

Zama . . . . .

Hermit . . . . .

**Newminster**  
Seclusion

Sonsie Queen . . . . .

Musket  
Highland Lassie

Crafton . . . . .

Kisber . . . . .

Buccaneer  
Mineral

Alveole . . . . .

Chopette . . . . .

North Lincoln  
Mahala

Sainte Alvére . . . . .

Hermit . . . . .

**Newminster**  
Seclusion

Adelaide . . . . .

Young Melbourne  
kl. po Teddington

3 ASSUAN og. gn. 1914. M. Berson

5 Fils-du-Vent gn. 1906

Flying Fox . . . . .

Orme . . . . .

Ormonde  
Angelica

Vampire . . . . .

**Galopin**  
Irony

Airs and Graces . . . . .

Ayrshire . . . . .

Hampton  
Atalanta

Lady Alwyne . . . . .

Camballo  
Florence-  
Aislabie

Velasquez . . . . .

Donovan . . . . .

**Galopin**  
Mowerina

Velois gn. 1903 . . . . .

Vista . . . . .

Macaroni  
Verdure

Ultima Thule . . . . .

Child of the Mist . . . . .

Blair Athol  
Ma Belle

Brenda . . . . .

Merryman  
Aubourne

11 AS-DES-AS o. kaszt. 1917 Francja. 5 Nimbus kaszt. 1910 (p. b. Nuage) Keltoum gn. 1901	Elf II 1893 . . . . . Nephté . . . . . Champaubert 1893 . . . . . Kendal Beauté . . . . .	Upas . . . . . Analogy . . . . . Flying Fox . . . . . Fanny . . . . . Little Duck . . . . . Tantrip . . . . . Kendal . . . . . Queen of Beauty . . . . .	Dollar . . . . . Rosemary . . . . . Adventurer . . . . . Mandragore . . . . . O me . . . . . Vampire . . . . . Isonomy . . . . . Frivola . . . . . See-Saw . . . . . Light Drum . . . . . Carnival . . . . . Sweet Cecily . . . . . Bend'or . . . . . Windermere . . . . . Ben Battle . . . . . Claret Cup . . . . .	Flying Dutchman Payment Skirmisher Vertumna Newminster Palma <b>Rataplan</b> Manganese Ormonde Lily Agnes Galopin Irony Sterling Isola Bella George Frederick Mme Eglentine Buccaneer Beauty <b>Rataplan</b> Trinket Sweetmeat Volatile Lord Clifden Cecilia Doncaster Rouge Rose Macaroni Miss Agnes <b>Rataplan</b> Young Alice Claret Gramachree			
					10 BACCARAT o skgn. 1918 Niemcy 1 Rioumajou siwy . . . . . Reine de Naples . . . . . Tarporley . . . . . Bonny Betty 1906 . . . . . Bonny Kate . . . . .	Hebron . . . . . Clementina . . . . . Flying-Fox . . . . . Roxelane . . . . . St Simon . . . . . Ruth . . . . . Bread Knife . . . . . Bonnie Elsie . . . . .	Le Sancy . . . . . Doncaster Clemence Orme Vampire War Dance Rose of York <b>Galopin</b> St Angela Scottish Chief Hilda Craig Millar Slice Rosicrucian Bonny May

2 BALTHAZAR o. gn. 1917 Irlandja.  
1. Roi Herod siwy 1904  
Gravitation gn. 1899

Le Samaritain siwy	Le Sancy . . . . .	Atlantic . . . . .	{ Thormanby Hurricane
		Gem of Gems . . . . .	{ Strathconan Poinsettia
	Clementina . . . . .	Doncaster . . . . .	{ Stockwell Marigold
		Clemence . . . . .	{ Newminster Eulogy
	War Dance . . . . .	Galliard . . . . .	{ <b>Galopin</b> Mavis
Roxelane . . . . .		War Point . . . . .	{ Uncas Piracy
	Rose of York . . . . .	Speculum . . . . .	{ <b>Vedette</b> Doralice
		Rouge Rose . . . . .	{ Thormanby Ellen Horn
	<b>Galopin</b> . . . . .	<b>Vedette</b> . . . . .	{ Voltigeur Mrs Ridgway
St Simon . . . . .		Flying Duchess . . . . .	{ Flying Dutchman Merope
	St. Angela . . . . .	King Tom . . . . .	{ Harkaway Pocahontas
		Adeline . . . . .	{ Jon Little Fairy
	Wisdom . . . . .	Blinkhoolie . . . . .	{ Rataplan Queen Mary
Gravity . . . . .		Aline . . . . .	{ Stockwell Jen d'Esprit
	Enigma . . . . .	The Rake . . . . .	{ Wild Dayrell Englands Beauty
		The Sphynx . . . . .	{ Newminster Madame Stodare

16 BALLYHERON o. gn. 1918 Irlandja.  
1 Santoi sk. gn. 1897

Queen's Birthday . . . . .	<b>Hagioscope</b> . . . . .	{ Speculum Sophia
	Matilda . . . . .	{ Beauclerc Simony
Merry Wife . . . . .	Merry Hampton . . . . .	{ Hampton Dolly Tearsheet
	Connie . . . . .	{ Pero Gomez Hilarity
Eager . . . . .	Enthusiast . . . . .	{ Sterling Cherry Duchesse
	Greeba . . . . .	{ Melton Sunrise
Anxious gn. 1910 . . . . .	Minting . . . . .	{ Lord Lyon Mint Sauce
Mint Agnes . . . . .	Red Agnes . . . . .	{ <b>Hagioscope</b> Dolly Agnes

6 BOB o. gn. 1911 ks. Wołkoński

3 Palmiste siwy 1894

Belle-Dame gn. 1903

Le Sancy 4 siwy . . .

Atlantic . . . . .

Gem of Gems . . . . .

Perplexe . . . . .

kl. po . . . . .

St Simon . . . . .

Sunrise . . . . .

Gunnersbury . . . . .

Braganza . . . . .

Perplexité . . . . .

Dunure . . . . .

Bengali . . . . .

Thormanby . . . . . { Windhound  
Alice Hawthorn

Hurricane . . . . . { Wild Dayrell  
Midia

Strathconan . . . . . { Newminster  
Souvenir

Poinsettia . . . . . { Y Melbourne  
Lady Hawthorn

Vermouth . . . . . { The Nabob  
Vermeille

Peripetie . . . . . { Sting  
Peronelle

**King Tom** . . . . . { Harkaway  
Pocahontas

Mincemeat . . . . . { Sweetmeat  
Hybla

Galopin . . . . . { Vedette  
Flying Duchess

St Angela . . . . . { King Tom  
Adeline

Springfield . . . . . { St Albans  
Viridis

Sunray . . . . . { King of the Forest  
Sunshine

Hermit . . . . . { Newminster  
Seclusion

Hippia . . . . . { **King Tom**  
Daughter of the Star

Energy . . . . . { Sterling  
Cherry Duchess

Blonde . . . . . { Ferragus  
Blanche

2 BLUE DANUBE o. sk. gn. 1911.

Anglja.

16 St. Denis gn. 1901

Blue Gown II gn. 1898

St. Simon . . . . .

Brooch . . . . .

Martagon  
lub Ayrshire . . . . .

Dessayano . . . . .

**Galopin** . . . . . { Vedette  
Flying Duchess

St. Angela . . . . . { King Tom  
Adeline

Blue Green . . . . . { Coeruleus  
Angelica

Ornament . . . . . { **Bend Or**  
Lily Agnes

Hampton . . . . . { Lord Clifden  
Lady Langden

Atalanta . . . . . { **Galopin**  
Feronia

Kendal . . . . . { **Bend Or**  
Windermere

Snack . . . . . { Kisber  
Fasting Girl



DARK DAWN 1 og. kaszt. 1917 Anglja.

1. Sundridge kaszt. 1898

Amphion . . . . .

Rosebery . . . . .

Speculum . . . . .

Vedette  
Doralice

Ladylike . . . . .

Newminster  
Zuleika

Suicide . . . . .

**Hermit** . . . . .

Newminster  
Seclusion

kl. po. . . . .

Rataplan  
Lady Alicia

**Springfield** . . . . .

St<sup>r</sup> Albans . . . . .

Stockwell  
Brilery

Sierra . . . . .

Viridis . . . . .

Marsyas  
Maid of Palmyra

Ladylike . . . . .

Wenlock . . . . .

Lord Clifden  
Mineral

Sandal . . . . .

Stockwell  
Lady Evelyne

Bona Vista . . . . .

Bend'Or . . . . .

Doncaster  
Rouge Rose

Vista . . . . .

Macaroni  
Verdure

Cyllene . . . . .

Isonomy . . . . .

Sterling  
Isola Bella

Arcadia . . . . .

Distant-Shore . . . . .

**Hermit**  
Land's End

**Springfield** . . . . .

St Albans . . . . .

Stockwell  
Bribery

Agave . . . . .

Viridis . . . . .

Marsyas  
Maid of Palmyra

Wood Anemone . . . . .

King of the Forest . . . . .

Scottish Chief  
Lioness

Crocus . . . . .

Thormanby  
Sunflower

8. CARABAS og. kary 1907 Austrja

2 Carbine gn. 1885  
Australia . . . . .

Musket . . . . .

Toxophilite . . . . .

Longbow  
Legerdemain

kl. po. . . . .

West Australian  
Bonny Bess

Mersey . . . . .

Knowsley . . . . .

Stockwell  
kl. po Orlando

Clemence . . . . .

Newminster  
Eulogy

St Frusquin . . . . .

St Simon . . . . .

Galopin  
St Angela

Isabel . . . . .

Plebeian  
Parma

Dolly-Watts gn. 1901

Javotte . . . . .

Wisdom . . . . .

Blinkhoolie  
Aline

Erminie . . . . .

Zealot  
Candahar

4 DEALER og. kaszt. 1908  
Austrja

3 Santry c. gn. 1901	Gallinule . . . . .	Isonomy . . . . .	Sterling Isola Bella
		Moorhen . . . . .	Hermit Sister to Ryshworth
Dear Lady gn. 1904	E P. . . . .	Necromancer . . . . .	Touchet Enchantress
		L P. . . . .	Arbitrator Pemmican
Floridiana . . . . .	Ladas . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Illuminata . . . . .	Rosicrucian Paraffin
		Bend Or . . . . .	Doncaster Rouge Rose
		Vista . . . . .	Macaroni Verdure

8 DRY MARTINI o. kaszt 1919  
Anglja.

9 Cellini kaszt. 1908	Cyllene 1805 . . . . .	Bona Vista . . . . .	Bend Or Vista
		Arcadia . . . . .	Isonomy <b>Distant Shore</b>
Damiano d'Asti . . . gn. 1911	Sirenia . . . . .	Gallinule . . . . .	Isonomy Moorhen
		Concussion . . . . .	Reverberation kl. po Skirmisher
Grosse Mere . . . . .	St. Damien . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Angela
		<b>Distant Shore</b> . . . . .	Hermit Lands End
		Champaubert . . . . .	Little Duck Tautrip
	Tourmaline . . . . .	Xaintrailles Perla	

3 EARLBURY o. gn. 1916  
Irlandja.

6. Earla—Mor gn. . 1901	Desmond . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St Angela
		L'Abbess de Jouarre . . . . .	Trappist Festive
Lady Yatesbury . . . kaszt. 1901	Weeping — Ash . . . . .	Ashplant . . . . .	Umpire Sea Side
		Commission . . . . .	Barcaldine Royal Letter
Cinder . . . . .	John Morgan . . . . .	Muncaster . . . . .	Doncaster Windermere
		Miss Morgan . . . . .	Springfield Lady Maryan
		Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Pompeia . . . . .	Julius Katherine Loggie

5 FILS DU VENT og. gn. 1906. Francja.

7 Flying Fox gn. 1896

Airs and Graces c. gn. 1895

Orme 1889 . . . . .	Ormonde . . . . .	Bend'Or . . . . .	Doncaster Rouge Rose
		Lily Agnes . . . . .	Macaroni Polly Agnes
	Angelica . . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .	Vedette Flying Duches;
		St. Angela . . . . .	King Tom Adeline
	<b>Galopin</b> . . . . .	Vedette . . . . .	Voltigeur Mrs Ridgway
Vampire . . . . .		Flying Duchess . . . . .	Flying Dutchman Merope
	Irony . . . . .	Rosebery . . . . .	Speculum Ladylike
		Sarcasm . . . . .	Breadalbane Jeu d'Esprit
	Hampton . . . . .	Lord Clifden . . . . .	Newminster The Slave
Ayrshire . . . . .		Lady Langden . . . . .	Kettledrum Haricot
	Atalanta . . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .	Vedette Flying Duchess
		Feronia . . . . .	Thormanby Woodbine
	Camballo . . . . .	Cambuscan . . . . .	Newminster The Arrow
Lady Alwyne . . . . .		Little Lady . . . . .	Orlando Volley
	Florence Aislabie . . . . .	Y. Melbourne . . . . .	Melbourne Clarissa
		<b>Mary Aislabie</b> . . . . .	Malcolm Klacz po Acteaon

8 FLORAMOUR og. kaszt.

1919 M. Jedrzejowicz.

Blason 1902 . . . . .	Timothy . . . . .	Hermit . . . . .	Newminster Seclusion
16. kaszt.	brat Peter	Lady Masham . . . . .	Brother to Strafford Maid of Masham
	Blue Black . . . . .	Craig Millar . . . . .	Blair Athol. Miss Roland
		Blaubeere . . . . .	Blue Gown Kisaszony
		Matchbox . . . . .	St. Simon Match Girl
	Con amore . . . . .	Grisette . . . . .	Pasztor Anetta
Rose d'Amour 1908 kaszt.		Gomba . . . . .	Dictator Young Tripaway
	Rose Bernel . . . . .	Fair Rent . . . . .	Wisdom Reciprocity

8. HAAPY LOVER o. kaszt. 1921. M. Jedrzejowicz  
 20. GARDE - NOBLE o. Siwy. 1908  
 15 FRIBOURG II og. sk. gn. 1910  
 Francja

9 Son O' Mine sk. gn. 1891	Isonomy . . . . .	Sterling. . . . .	Oxford					
			Whisper					
			Isola Bella . . . . .	Stockwell				
				Isoline				
			Alibech . . . . .	Hermit . . . . .	Newminster			
				kl. po. . . . .	Seclusion			
			Fair-Shepherdess gn. 1899	Carbine . . . . .	<b>Musket</b> . . . . .	<b>Musket</b>		
						kl. po. . . . .	kl. po Teddington	
						Mersey . . . . .	Toxophilite	
							kl. po West Australian	
Lucy Ashton . . . . .	Lammermoor. . . . .	Knowsley						
	Alsatia . . . . .	Clemence						
16 Handicapper gn. 1898	Matchmaker . . . . .	Donovan . . . . .				Scottish Chief		
						Armanda		
						Agnes Osborne . . . . .	Orest	
							Germania	
			Dolma Bagtchè . . . . .	Wild Aggie . . . . .	<b>Galopin</b>			
				Wild Aggie . . . . .	Mowerina			
			Wave siwa 1909 . . . . .	Paradisiasia . . . . .	Atlantic . . . . .	Plebeian		
						Fusee		
						Alaska . . . . .	Sterling	
							Sea Gull	
La Dauphine . . . . .	Wild Dayrell							
	Wild Agnes							
8 Fedorius kaszt 1915	Dolly Watts . . . . .	St. Frusquin. . . . .				Thunderbolt		
						Little Sister		
						Javotte . . . . .	<b>Galopin</b>	
							Agaputa	
			Con Amore. . . . .	Matchbox . . . . .	Thormanby			
				Grisette . . . . .	Hurricane			
			Rose d'Amour kaszt 1908	Rose Bernel . . . . .	Gomba . . . . .	Doncaster		
						Fair Rent . . . . .	Sly	
			1921. M. Jedrzejowicz	Beregvolgy . . . . .	Furcsa . . . . .	Bend'or		
						Vista		
Dolly Watts . . . . .	St. Frusquin. . . . .	Craig Millar						
	Isabel							
Con Amore. . . . .	Matchbox . . . . .	Budagyongye						
	Grisette . . . . .	<b>St. Simon</b>						
Rose d'Amour kaszt 1908	Rose Bernel . . . . .	Gomba . . . . .				Erminie		
						Fair Rent . . . . .	<b>Wisdom.</b>	
1921. M. Jedrzejowicz	Beregvolgy . . . . .	Furcsa . . . . .				Match Girl		
						Erminie		
			Con Amore. . . . .	Matchbox . . . . .	<b>St. Simon</b>			
				Grisette . . . . .	Match Girl			
			Rose d'Amour kaszt 1908	Rose Bernel . . . . .	Gomba . . . . .	Pasztor		
						Fair Rent . . . . .	Anette	
			1921. M. Jedrzejowicz	Beregvolgy . . . . .	Furcsa . . . . .	Dictator		
						Young Tripaway		
						Con Amore. . . . .	Matchbox . . . . .	<b>Wisdom</b>
							Grisette . . . . .	Reciprocity
Rose d'Amour kaszt 1908	Rose Bernel . . . . .	Gomba . . . . .				Fair Rent . . . . .		
						Fair Rent . . . . .	Reciprocity	

3. HARLEKIN og. kary 1914 Niemcy

16 Fels c. gn. 1903

Hannibal . . . . .

Trachenberg . . . . .

Flibustier  
Deart Cheap

Zama . . . . .

Hermit  
Sonsie Qucen

Festa . . . . .

St Simon . . . . .

**Galopin**  
St Angela

L'Abbess  
de Jouarre . . . . .

Trappist  
Festive

Cazabat . . . . .

Rueil . . . . .

Energy  
Reveuse

Clementine . . . . .

Mandrake  
Pyrale

3 Hecuba 1901 . . . . .

Hegemonie . . . . .

Fulmen . . . . .

**Galopin**  
Lightning

Alhambra . . . . .

The Palmer  
Lady Shrewsbury

11. HARSONA og. kaszt. 1917 Austrja

3 Horkay kaszt. 1902

Matchbox . . . . .

St Simon . . . . .

Galopin  
St Angela

Match Girl . . . . .

Plebeian  
Fusee

See Me . . . . .

Stronzian . . . . .

Weisenknabe  
Mlle Giraud

Sorcery . . . . .

Wenlock  
Christabelle

Bona Vista . . . . .

Bend'Or . . . . .

Doncaster  
Marigold

Vista . . . . .

Macaroni  
Verdure

Nota kaszt. 1906 . . . . .

Noisette . . . . .

Juggler . . . . .

Touchet  
Enchantress

Hazledell . . . . .

Hermit  
Hazledean Cathedra

1. HERSON o. kaszt. 1918 Anglja.

Helicon gn. 1908 . . . . .

Cyllene . . . . .

Bona Vista . . . . .

Bend Or  
Vista

Arcadia . . . . .

Isonomy  
Distant Shore

Vain Duchess . . . . .

Isinglass . . . . .

Isonomy  
Deadlock

Sweet Duchess . . . . .

Hagioscope  
Grand Duchess

Macdonald II . . . . .

Bay Ronald . . . . .

Hampton  
Black Duchess

Myrtleline . . . . .

Barcaldine  
Myrtha

Reine Fiammette gn.  
1909

Roxelane . . . . .

War Dance . . . . .

Galliard  
Wars Paint

Rose of York . . . . .

Speculum  
Rouge Rose

10 HUSZAR og. gn. 1913 Austrja.

3 Horkay kaszt. 1902

Capucine gn. 1907

Matchbox . . . . .	St Simon . . . . .	Galopin . . . . .	Vedette Flying-Duchess
		St Angela . . . . .	King-Tom Adeline
Match Girl . . . . .		Plebcian . . . . .	Joskin Queen Elizabeth
		Fusee . . . . .	Marsyas Vesuvienne
Stronzian . . . . .		Weisen knabe . . . . .	Buccaneer Sweet Katie
See-me . . . . .		Mlle Giraud . . . . .	Bois Roussel Pampas
		Wenlock . . . . .	Lord Clifden Mineral
Sorcery . . . . .		Christabelle . . . . .	Fernhill kl. po Beiram
		St Albans . . . . .	Stockwell Bribery
Morgan . . . . .		Viridis . . . . .	Marsyas Maid of Palmyra
		Scottish Chief . . . . .	Lord of the Isles Miss Ann
Morgiana . . . . .		Lady Morgan . . . . .	Thormanby Morgan la Faye
		<b>St Simon</b> . . . . .	Galopin St Angela
Capricieuse . . . . .		Feronia . . . . .	Thormanly Woodbine
		Hermit . . . . .	Newminster Seclusion
Lady Blankney . . . . .		Lady Paramunt . . . . .	Toxophilite Thrift

3. KELET o. siwy Austrja 1915.

5 The Story kaszt .  
1906

Keila siwa 1905 . . . . .

Sundridge . . . . .	Amphion . . . . .	Speculum - Rosebery Suicide
	Sierra . . . . .	Springfield Sanda
Sweet Story . . . . .	Peppermint . . . . .	Camballo Mintdrop
	Stourfield . . . . .	Distin Avonwrick
Le Samaritain . . . . .	Le Sancy . . . . .	Atlantic Gem of Gems
	Clementina . . . . .	Doncaster Clemence
Kizil-Sou . . . . .	Omnium II . . . . .	Upas Bluette
	Kasbah . . . . .	Vigilant Katia

5. ILLUMINATOR og. gn. 1917 Anglja.

3 Radium gn. 1903

Ayesha kaszt. 1904

Bend'Or 1877 . . . . .	Doncaster . . . . .	Stockwell . . . . .	The Baron Pocahontas
		Marigold . . . . .	Teddington Sister to Singapor
	Rouge Rose . . . . .	Thormanby . . . . .	Windhound Alice Hawthorn
		Ellen Horn . . . . .	Redshank Delhi
	Donovan . . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .	Vedette Flying Duchess
Taia . . . . .		Mowerina . . . . .	Scottish Chief Stockings
	Eira . . . . .	Kisber . . . . .	Buccaneer Mineral
		Aelia . . . . .	Parmesan Breeze
	Hampton . . . . .	Lord Cliden. . . . .	Newminster The Slave
Ayrshire 1885 . . . . .		Lady Langden . . . . .	Kettledrum Haricot
	Atalanta . . . . .	<b>Galopia</b> . . . . .	Vedette Flying Duchess
		Feronia . . . . .	Thormanby Woodbine
	Crowberry . . . . .	Rosebery . . . . .	Speculum Ladylike
Lily Rosebery . . . . .		Lizzy Lindsay . . . . .	Scottish Chief Agility
	Last Link II . . . . .	Beauclerc . . . . .	Rosicrucian Bonny Bell
		Stella . . . . .	High Treason Giltnook

3. LIEGE o. gn. 1915 Ukraina

1. Sorrento gn. 1900

Letticia gn. 1900 . . . . .

Martagon . . . . .	Bend'Or . . . . .	Doncaster Rouge Rose
	Tiger Lily . . . . .	Macaroni Polly Agnes
Santtifield . . . . .	Springfield . . . . .	St. Albans Viridis
	Zaruma . . . . .	Hermit La Favorita
Tarporley . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Angela
	Ruth . . . . .	Scottis-Chief Hilda
Lettice . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
	Pompeia . . . . .	Julius Katherine Logie

27. KENTISH - COB o. gn. 1916 Anglja

5 Sunstar c. gn. 1908

Maid of Kent kaszt. 1907

Sundridge . . . . .	Amphion . . . . .	Rosebery . . . . .	Speculum Ladylike
		Suicide . . . . .	Hermit Ratcatchers Daughter
	Sierra . . . . .	Springfield . . . . .	St. Albans Viridis
		Sanda . . . . .	Wenlock Sandal
	Loved One . . . . .	See Saw . . . . .	Buccaneer Margery Daw
Doris . . . . .		Pilgrimage . . . . .	The Palmer Lady Audley
	Lauretta . . . . .	<b>Petrarch</b> . . . . .	Lord Clifden Laura
		Ambuscade . . . . .	Camerino Crossfire
	St. Simon . . . . .	Galopin . . . . .	Vedette Flying Duchess
Persimmon . . . . .		St. Angela . . . . .	King Tom Adeline
	Perditta II . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Hermione . . . . .	Y. Melbourne La Belle Helène
	Kendal . . . . .	Bend Or . . . . .	Doncaster Rouge Rose
Kentish Cherry . . . . .		Windermere . . . . .	Macaroni Miss Agnes
	Cereza . . . . .	<b>Petrarch</b> . . . . .	Lord Clifden Laura
		Cherry . . . . .	Sterling Cherry Duchess

LUSSAGNET og. kaszt 1920

Francja.

	The Quack . . . . .	Friars-Balsam . . . . .	Hermit Floer of Dorset
		kl. po . . . . .	Galopin Mother Superior
7 Bonbon Rose kaszt 1909 . . . . .	Bombala . . . . .	Nevers II . . . . .	Le Destrier Niniche
		Belia . . . . .	<b>Ermak</b> Bénares
	Jack Snipe . . . . .	Americus . . . . .	Emperor of Norfolk Clara D
Labda gn. 1915 . . . . .		Summer Snipe . . . . .	Gallinule Verte Grez
	Louli . . . . .	<b>Ermak</b> . . . . .	Farfadet Energette
		Lora . . . . .	Lazio Comète IV



19. KING'S IDLER og. gn. 1916 Irlandja.

16 Lomond gn. 1909

Desmond . . . . .

St. Simon . . . . .

Galopin . . . . .

Vedette  
Flying Duchess

St. Angela . . . . .

King Tom  
Adeline

L'Abbesse  
de Jouarre . . . . .

Trappist . . . . .

**Hermit**  
Bunch

Festive . . . . .

Carnival  
Piercy

Alloway . . . . .

Springfield . . . . .

St. Albans  
Viridis

Lady Morgan . . . . .

Thormanby  
Morgan la Fay

Lowland . . . . .

Agnes Sarum . . . . .

Adieu . . . . .

St. Simon  
Farevell

Agnes Osborne . . . . .

Beadesert  
Wild Aggie

Barcaldine . . . . .

Solon . . . . .

West Australian  
Darling's dam

Ballyroe . . . . .

Belladrum  
Bon Accord

Winkfield . . . . .

Chaplet . . . . .

Beadsman . . . . .

Weatherbit  
Mendicant

M-me Eglentine . . . . .

Cowf  
Diversion

Hazlehatch . . . . .

**Hermit** . . . . .

Newminster  
Seclusion

Hazlehen . . . . .

Hazledean . . . . .

Cathedral  
Nutbush

Silvan Lake . . . . .

Thurio . . . . .

Tibthorp Cremorne  
Verona

Leven . . . . .

King o'Scots  
Timaru

1. MADJAR o. gn. 1911 Ks. Czarto-ryski

4 Beregovolgy kaszt  
1900

Bona-Vista . . . . .

Bend Or . . . . .

Doncaster  
Rouge Rose

Vista . . . . .

Macaroni  
Verdure

Furcsa . . . . .

Craig Millar . . . . .

Blair Athol  
Miss Roland

Ollian-nincs . . . . .

Buccaneer  
Kincsem

Makintosh . . . . .

Florizel II . . . . .

St Simon  
Perdita II

Miranda gn. 1906 . . . . .

Cullercoats . . . . .

Darby  
Poldoody

Early-to-Bed . . . . .

Wisdom . . . . .

Blinkhoolie  
Aline

Vauxhall . . . . .

Foxhall  
Illuminata

31. MANTON og. gn. 1917 Anglja.

10 Bayardo gn. 1906

Jane—Grey II siwa 1900

Bay - Ronald . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden . . . . .	Newminster The Slave
		Lady Langden . . . . .	Kettledrum Haricot
	Black Duchess . . . . .	Galliard . . . . .	Galopin Mavis
		Black Corrie . . . . .	Sterling kl. po Wild Dayrell
	Galopin . . . . .	Vedette . . . . .	Voltigeur Mrs Ridgway
Galicia . . . . .		Flying Duchess . . . . .	Flying Dutchman Merope
	Isoletta . . . . .	Isonomy . . . . .	Sterling Isola Bella
		Lady Muncaster . . . . .	Muncaster Blue Light
	Atlantic . . . . .	Thormanby . . . . .	Windhound Alice Hanthort
		Hurricane . . . . .	Wild Dayrell Midia
Le Sancy . . . . .		Strathconan . . . . .	Newminster Souvenir
	Gem of Gems . . . . .	Poinsettia . . . . .	Young Melbourne Lady Hawthorn
	Royal Hampton . . . . .	<b>Hampton</b> . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Princess . . . . .	King Tom Mrs Lincoln
Graceful Girl . . . . .		Barcaldine . . . . .	Solon Ballyroe
	Grace Emily . . . . .	Bonny Rose . . . . .	Rosicrucian Bonnie Katie

19. NAMOROB o. kaszt. 1916

hr. A. Wielopolski

Splendor sk gn. 1904

19 Zeyneb kaszt. 1907

Espoir . . . . .	Barcaldine . . . . .	Solon Ballyroe
	Bel Esperanza . . . . .	Beauclerc Preface
Edenhall . . . . .	Kendal . . . . .	<b>Bend-Or</b> Windermere
	Zoe . . . . .	Petrarch Maid of Athens
San Thiago . . . . .	Orvieto . . . . .	<b>Bend-Or</b> Napoli
	Satire . . . . .	Sterling Pasquinette
Cicha . . . . .	Granit . . . . .	Roehampton Gertruda
	Nanine . . . . .	Fontaineblean Postérite

3 MORGANATIC o. gn. 1899 Anglja.

11 St. Simon c. gn. 1881

Molly-Morgan gn. 1888

Galopin . . . . .	Vedette . . . . .	Voltigeur . . . . .	Voltaire Martha Lynn
		Mrs Ridgway . . . . .	<b>I. Birdcatcher</b> Nan Darrell
	Flying Duchess . . . . .	Flying Dutchman . . . . .	Bay Middleton Barbelle
		Merope . . . . .	Voltaire Velocipede'sdam
	King Tom . . . . .	Harkaway . . . . .	Economist Fanny Dawson
St. Angela . . . . .		Pocahontas . . . . .	Glencoe Marpessa
	Adeline . . . . .	Jon . . . . .	Cain Margaret
		Little Fairy . . . . .	Hornsea Lacerta
	Springfield . . . . .	St. Albans . . . . .	Stockwell Bribery
Morgan . . . . .		Viridis . . . . .	Marsyas Maid of Palmyra
	Morgiana . . . . .	Scottish Chief . . . . .	Lord of the Isles Mis Ane
		Lady Morgan . . . . .	Thormanby Morgan
	Nuneham . . . . .	Oxford . . . . .	<b>I. Birdcatcher</b> Honey Dear
Sissie . . . . .		Auricula . . . . .	Ambrose Pocahontas
	Saga . . . . .	Thormanby . . . . .	Windhound Alice Hawthorn
		accharissa . . . . .	Sweetmeat Donna

11. NEWMINSTER II o. gn. 1909

Anglja.

	Isinglass . . . . .	Isonomy . . . . .	Sterling Isola Bella
3 John O'Gaunt gn. 1901		Dead Lock . . . . .	Wenlock Malpractice
	La Flèche . . . . .	St. Simon . . . . .	<b>Galopin</b> <b>St. Angela</b>
		Quiver . . . . .	Toxophilite kl. po Melbourne
	Royal Hampton . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Princess . . . . .	King Tom Mrs Lincoln
Eugenia gn. 1897		Glendale . . . . .	Blair Athol Pet
	Dingle . . . . .	Angelica . . . . .	<b>Galopin</b> <b>St. Angela</b>

4 MOŚCI KSIĄŻE og. kaszt. 1910, ks. Lubomirscy.

Rodzony brat Pana Tadeusza i Rewery.

19 Sac à Papier gn. 1896

4 Izbica gn. 1905

32 Salisbury . . . . .	Camballo . . . . .	Cambuscan . . . . .	<b>Newminster</b> The Arrow
		Little Lady . . . . .	Orlando Volley
	True Blue . . . . .	Oxford . . . . .	I Birdcatcher Honey Dear
		Smilax . . . . .	Windhound Castaside
	Melton . . . . .	Master Kildare . . . . .	Lord Ronald Silk
First Flight . . . . .		Violet Melrose . . . . .	Scottish Chief Violet
	Selection . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
		Preference . . . . .	Beadsman Preface
	Peli Mell . . . . .	Y. Melbourne . . . . .	Melbourne Clarissa
Carlton . . . . .		Makeshift . . . . .	Voltigeur Makeless
	Bonny Spec . . . . .	Speculum . . . . .	Vedette Doralice
		Bonny May . . . . .	<b>Newminster</b> Bonny Bell
	Dunure . . . . .	St. Simor . . . . .	Galopin St. Angela
Tempête . . . . .		Sunrise . . . . .	Springfield Sunray
	Szende . . . . .	Ruperra . . . . .	Adventurer Lady Morgan
		Ollyan-nincs . . . . .	Buccaneer Kincsem

2. OSZCZEP og. kasztan 1912  
Ks. Lubomirscy.

19 Sac à Papier gn. 1896

Cross-Patty gn. 1894

Salisbury . . . . .	Salisbury . . . . .	Camballo . . . . .	Cambuscan Little Lady
		True Blue . . . . .	Oxford Smilax
First Flight . . . . .		Melton . . . . .	Master Kildare Violet Melrose
		Selection . . . . .	Hampton Preference
Bend Or . . . . .		Doncaster . . . . .	Stockwell Marigold
		Rouge Rose . . . . .	Thormanby Ellen Horn
Patroness . . . . .		Pellegrino . . . . .	The Palmer Lady Audley
		Patronage . . . . .	Prime Minister Rigolboche

12. PARACHUTE o. gn. 1916 Ks. Wołkoński.

1. Perdiccas kaszt. 1906

Persimmon . . . . .

St. Simon . . . . .

Galopin . . . . .

Vedette  
Flying Duchess

St. Angela . . . . .

King Tom  
Adeline

Perdita II . . . . .

Hampton . . . . .

Lord Clifden  
Lady Langden

Hermione . . . . .

Y. Melbourne  
La Belle Helène

Goldfinch . . . . .

Ormonde . . . . .

**Bend'Or**  
Lily Agnes

Thistle . . . . .

Scottish Chief  
The Flower Safety

Chelandry . . . . .

Illuminata . . . . .

Rosicrucian . . . . .

Beadsman  
Mme Eglentine

Paraffin . . . . .

**Blair Athol**  
Paradigm

**Bend'Or** . . . . .

Doncaster . . . . .

Stockwell  
Marigold

Rouge - Rose . . . . .

Thormanby  
Ellen Horn

Locarno . . . . .

Napoli . . . . .

Macaroni . . . . .

Sweetmeat  
Jocose

Sunshine . . . . .

Thormanby  
Sunbeam

Elemer . . . . .

Buccaneer . . . . .

Wild Dayrell  
cór. Little Red Rever

Elsbeth . . . . .

**Blair Athol**  
Tamara

Melissa . . . . .

Mereny . . . . .

Cambuscan . . . . .

Newminster  
The Arrow

Mildred . . . . .

Rataplan  
Merry-go-around

OBERTAS o. kaszt. 1918 Anglja.

14 Day' Comet kaszt  
1910

St Frusquin . . . . .

St Simon . . . . .

Galopin  
St Angela

Isabel . . . . .

Plebeian  
Parma

Catgut . . . . .

Lactantius . . . . .

Petrarch  
Koumiss

Catkin . . . . .

Dog Rose  
Lady Loverule

Bachelors Button . . . . .

Winkfield . . . . .

Barcaldine  
Chaplet

Milady . . . . .

Kisber  
Alone

Australian-Daisy . . . . .  
kaszt. 1909

Melba . . . . .

Necromancer . . . . .

Touchet  
Enchantress

Cairo . . . . .

Herbertstown  
Lizzy

10. PARASZT og. gn. 1916 Wegry	4 Falb og. gn. 1898	Matchbox. . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Angela		
			Match Girl. . . . .	Plebeian Fusee		
			The Palmer . . . . .	Beadsman Madame Eglantine		
		Fantasie . . . . .	Fanny . . . . .	Orlando Ottifrage		
		Pacsirta kl. gn. 1896	Panzerschiff . . . . .	Wenlock . . . . .	Lord Clifden Mineral	
				Spiegelschiff . . . . .	Speculum Flotilla	
			Piroska . . . . .	Kisber Oecscse . . . . .	Buccaneer Mineral	
				Peffar . . . . .	Adventurer Caller-Ou	
		20. PARSIFAL og. c. gn. 1915 Anglja	Bayardo gn. 1906	Bay Ronald . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Glifden Lady Langden
					Black Duchess. . . . .	Galliard <b>Galopin</b> Black Corrie
	<b>Galopin</b> . . . . .			Vedette Flying Duchess		
Galicia, . . . . .	Isoletta, . . . . .			Isonomy Lady Muncaster		
Prim Nun c. gn. 1906	Persimmon. . . . .			St. Simon . . . . .	<b>Galopin</b> St. Angela	
				Perdita II. . . . .	Hampton Hermione	
	Nunsuch . . . . .			Nunthorp. . . . .	Speculum lub Cam- Matilda [ballo]	
				La Morlaye . . . . .	Doncaster kl. po Macaroni	
13. PARTHER og. sk. gn. 1916 Niemy	9 Dark Ronald c. gn. 1905			Bay Ronald . . . . .	<b>Hampton</b> . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
					Black Duchess . . . . .	Galliard Black Corrie
			Thurio. . . . .	Tibthorpe lub Cre- Verona [morne]		
		Darkie . . . . .	Insigena . . . . .	Blair Athol Decoration		
		Panik gn. 1906 . . . . .	Ard Patrick . . . . .	St. Florian . . . . .	St. Simon Palmflower	
				Morganette . . . . .	Springfield Lady Morgan	
			Princess Hampton . . . . .	Royal Hampton. . . . .	<b>Hampton</b> Princess	
				Miss Hutton. . . . .	Albert Edward Trottie	

1. PFIRSICH II o. kaszt. 1910

Niemcy.

25 Gouvernant kaszt.  
1901

Persicot gn. 1903 . . .

Flying - Fox . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde Angelica
	Vampire . . . . .	<b>Angelica</b> Irony
Gouvernante . . . . .	Energy . . . . .	<b>Sterling</b> <b>Cherry Duchess</b>
	Gladia . . . . .	Tournament Garenne
Persimmon . . . . .	St. Simon . . . . .	<b>Galopin</b> St. Angela
	Perditta . . . . .	Hampton Hermione
La Carolina . . . . .	<b>Sterling</b> . . . . .	Oxford Whisper
	<b>Cherry Duchess</b> . . . . .	The Duke Mirella

5. POLISH-GALLOWAY o. kary

1908 K. Ostoja Ostaszewski.

6. Farurej o. gn. 1902

Mitrega gn. 1901 . . .

Flying Fox . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde Angeliea
	Vampire . . . . .	Galopin Irony
Madame de Parabère	Kordyan . . . . .	Kremlin Augusta
	Dombrowka . . . . .	Grand Daniel Vendetta
Britannicus . . . . .	Buck-a-bo . . . . .	Cambuscan Duchart
	Messalina . . . . .	Gunnersbury Manuella
Hermat . . . . .	Phil . . . . .	Philammon Phoebe
	Helena . . . . .	Pasztor Herczegno

PROMIEN og. kaszt. 1915

P. Cz. Baczyński.

1. Perdiccas kaszt.  
1906

Miss Bond 1897 . . .

Persimmon . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Angela
	Perditta II . . . . .	Hampton Hermione
Chelandry . . . . .	Goldfinch . . . . .	Ormonde Thistle
	Illuminata . . . . .	Rosicrucian Paraffin
Little Duck . . . . .	See Saw . . . . .	Buccaneer <b>Margery Daw</b>
	Lightdrum . . . . .	Rataplan Trinket
Dandoline . . . . .	Vigilant . . . . .	Vermouth Virgule
	Hazlenut. . . . .	Speculum Natbush

2. PROPORZEC og. gn. 1913

Ks. Lubomirscy.

8 Fluor gn. 1902.

Cross-Patty gn. 1864

Carlton . . . . .

Fleur-de-Luce . . . . .

Bend Or . . . . .

Patroness . . . . .

Salisbury . . . . .

First Flight . . . . .

St. Simon . . . . .

Garda . . . . .

Pell - Mell . . . . .

Bonny Spec . . . . .

Springfield . . . . .

Fleur de Marie . . . . .

Doncaster . . . . .

Rouge-Rose . . . . .

Pellegrino . . . . .

Patronage . . . . .

Camballo . . . . .

True Blue . . . . .

Melton . . . . .

Selection . . . . .

Galopin . . . . .

St. Angela . . . . .

Fetterlock . . . . .

Stillwater . . . . .

Y. Melbourne  
Makeshift

Speculum  
Bonny May

St. Albans  
Viridis

The Hermit  
Princess Mary

**Stoekwell**  
Marigold

Thormanby  
Ellen - Horn

The Palmer  
Lady Audley

Prime Minister  
Rigolboche

Cambuscan  
Little Lady

Oxford  
Smilax

Master Kildare  
Violet Melrose

Hampton  
Preference

Vedette  
Flying Duches

King Tom  
Adeline

Parmesan  
Silverhair

Cathedral  
Stockwater

7. RATLEJACK og. gn. 1908

Anglja.

19 Count Schomberg  
kaszt. 1892

Sandblast c. gn. 1894

Aughrim . . . . .

Clonavarn . . . . .

Sheen . . . . .

Sahara . . . . .

Xenophon . . . . .

Lashaway . . . . .

Baliol . . . . .

Expectation . . . . .

Hampton . . . . .

Radiancy . . . . .

Galliard . . . . .

Madga Wildfire . . . . .

Canary  
Solon'sdam

Uncas  
Norma

**Blair Athol**  
Marigold

Handsome Jack  
Prudence

Lord Clidfen  
Lady Langden

Tibthorpe  
Meteor

Galopin  
Mavis

**Blair Athol**  
Old Orange Girl



14. SCHALK og. gn. 1916 Niemcy.

Icy Wind sk. gn. 1907

Laweno . . . . .

**Bend'Or** . . . . .

Doncaster . . . . .

Stockwell  
Marigold

Rouge Rose . . . . .

Thormanby  
Ellen Horne

Napoli . . . . .

**Macaroni** . . . . .

Sweetmeat  
Jocose

Sunshine . . . . .

Thormanby  
Sunbeam

St. Frusquin . . . . .

St. Simon . . . . .

Galopin  
St. Angela

Gauld Blast . . . . .

Isabel . . . . .

Plebeian  
Parma

Lass o'Springfield . . . . .

**Springfield** . . . . .

St. Albans  
Viridis

Livadia . . . . .

Scottish Chief  
Czarina

Kendal . . . . .

**Bend'Or** . . . . .

Doneaster  
Rouge Rose

Galtee More . . . . .

Windermere . . . . .

**Macaroni**  
Miss Agnes

Morganette . . . . .

**Springfield** . . . . .

St. Albans  
Viridis

Lady Morgan . . . . .

Thormanby  
Morgan la Faye

Indiscretion gn. 1907

Trachenberg . . . . .

Flibustier . . . . .

Buccaneer  
Sweet Katie

Belomanie . . . . .

Dirt Cheap . . . . .

Orlando  
kl. po Venison

Geheimniss . . . . .

Rosicrucian . . . . .

Beadsman  
M-me Eglentine

Nameless . . . . .

Blinkhoolie  
No Name

Gouverneur . . . . .

Energy . . . . .

Sterling  
Cherry Duchess

9 Tuki 1898 kaszt.  
Niemcy

Gladia . . . . .

Tournament  
Garenne

Rauberbraut . . . . .

Flibustier . . . . .

Buccaneer  
Saeet Kwthie

Lady Love . . . . .

Blair Athol  
Vergiss mein nicht

Florizel II. . . . .

St. Simon . . . . .

Galopin  
St. Angela

Perditta . . . . .

Hampton  
Hermione

Roseninsel 1907 . . . . .

Bend Or . . . . .

Doncaster  
Rouge Rose

Rosalys . . . . .

Rosa May . . . . .

Rosicrucian  
May Queen

2. ROSENFELS og. gn 1918  
NIEMCY.

5. WHIST og. ksszt. 1916 Austrja.	5 The Story kasz. . . . . 1906	Sundridge . . . . .	Amphion . . . . .	Speculum Suicide			
			Sierra . . . . .	Springfield Sanda			
			Sweet Story . . . . .	Peppermint . . . . .	Camballo Mintdrop		
			Stourfield . . . . .	Stourfield . . . . .	Distin Avonwick		
			Con Amore . . . . .	Matchbox . . . . .	St. Simon Match Girl		
			Grisette . . . . .	Grisette . . . . .	Pasztor Annetta		
			Doncaster . . . . .	Doncaster . . . . .	Stockwell Marigold		
			Wave . . . . .	Weaterbeaten . . . . .	Y Melbourne Kl. po Weatherbit		
			10. Teorban og. gn. 1916 miscy.	5 Fils du Vent gn. . . . . 1906	Flying Fox . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde Angelica
						Vampire . . . . .	Galopin Irony
Ayrshire 1885 . . . . .	Hampton Atalanta						
Lady Alwyne . . . . .	<b>Camballo</b> Florence						
Sac à Papier . . . . .	Salisbury . . . . .	<b>Camballo</b> True Blue					
Fist Flight . . . . .	Fist Flight . . . . .	Melton Selection					
Ruler . . . . .	Ruler . . . . .	Isonomy Reate					
Mary Langden . . . . .	Mary Langden . . . . .	Carlton Countes Langden					
10. SCHLINGEL og. gn. 1919 Niemy.	9 Dark - Ronal d. gn. . . . . 1905	Bay Ronald . . . . .				Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
						Black Duchess . . . . .	Galliard Black Corrie
			Thurio . . . . .	Tibthorp lub Cremor. Verona			
			Insignia . . . . .	Blair Athol 10 Decoration			
			Reverend . . . . .	Energy Reveuse			
			Choice . . . . .	<b>Galopin</b> Selection			
			Dorn . . . . .	Chamant Miss Gorse			
			Sappho . . . . .	Wisdom Maria			
			10. SCHLINGEL og. gn. 1919 Niemy.	Smart kaszt. 1908. . . . .	Caius . . . . .	Reverend . . . . .	Energy Reveuse
						Choice . . . . .	<b>Galopin</b> Selection
Dorn . . . . .	Chamant Miss Gorse						
Sappho . . . . .	Wisdom Maria						

21. WILY ATTORNEY og. kaszt. 1917 Irlandja.

4 Tredennis kaszt. 1898

Bachelors Berril gn. 1907

Kendal . . . . .

St. Marguerite . . . . .

Berril . . . . .

Lady Bawn . . . . .

5 White Eagle kaszt. 1905

Noble Martha gn. 1895

**Bend Or** . . . . .

Windermere . . . . .

Hermit . . . . .

Devotion . . . . .

Rouge Dragon . . . . .

Crève Coeur . . . . .

Le Noir . . . . .

Milady . . . . .

Gallinule . . . . .

Merry Gal . . . . .

Noble Chieftain . . . . .

Lady Martha . . . . .

- Doncaster . . . . . { Stockwell  
Marigold
- Rouge Rose . . . . . { Thormanby  
Ellen Horne
- Macaroni . . . . . { Sweetmeat  
Jocose
- Miss Agnes . . . . . { Birdcatcher  
Agnes
- Newminster . . . . . { Touchstone  
Beeswing
- Seclusion . . . . . { Tadmor  
Miss Sellon
- Stockwell . . . . . { The Baron  
Pocahontas
- Alcestia . . . . . { Touchstone  
Sacrifice
- Bend Or** . . . . . { Doncaster  
Rouge Rose
- Tiger Lily . . . . . { Macaroni  
Polly Agnes
- Necromancer . . . . . { Touchet  
Enchantress
- Gyneth . . . . . { Beauclerc  
Fortress
- Isonomy . . . . . { Sterling  
Isola Bella
- Knavery . . . . . { Lord Clifden  
Flutter
- Kisber . . . . . { Buccaneer  
Mineral
- Alone . . . . . { Hermit  
kl. po Y Melbourne
- Isonomy . . . . . { Sterling  
Isola Bella
- Moorhen . . . . . { Hermit  
kl po Skirmisher
- Galopin . . . . . { Vedette  
Flying Duchess
- Mary Seaton . . . . . { Isonomy  
Marie Stuart
- Fitz James . . . . . { Scottish Chief  
Hawthorn Bloom
- Village Belle . . . . . { Moulsey  
Village Maid
- Thuringian Prince . . . . . { Thormanby  
Eastern Princess
- Leona . . . . . { Adventurer  
La Favorita

1 White Abbey og. gn. 9111

Anglja.

14. VADI-HALFA og. kaszt. 1914  
M. Berson

10. Alaric kaszt. 1904

Mundon gn. 1899 . . .

St. Germain . . . . .

Princess de Galles . . . . .

Earwig . . . . .

Maundy Money . . . . .

St. Louis . . . . .

Lady Clara . . . . .

Galliard . . . . .

Lady Hermione . . . . .

Hampton . . . . .

Wriggle . . . . .

Ayrshire Silver . . . . .

Princess Victoria . . . . .

Hermit  
Lady Audley

Blair Athol  
Lady Soffie

Galopin  
Mavis

Hermit  
Lady Paramount

Lord Clifden  
Lady Langden

See Saw  
Gamine

Sterling  
Lucette

Prince Charlie  
Victory

8. ZAPOROŽEC og. gn. 1919  
Anglja.

3 Night Hawk gn. 1910

Sagette gn. 1911 . . .

Gallinule . . . . .

Jeans's Filly . . . . .

Cupid . . . . .

Comette . . . . .

sonomy . . . . .

Moorhen . . . . .

Ayrshire . . . . .

Black Cherry . . . . .

Loved One . . . . .

True Love . . . . .

Robert the Devil . . . . .

Captive Queen . . . . .

**Sterling**  
Isola Bella

Hermit  
sister to Rythleworth

Hampton  
Atalanta

Bendigo  
Black Duchess

See Saw  
Pilgrimage

**Sterling**  
Carine

Bertram  
Cast.-Off

Scottish Chief  
Hilda

14. ZBARAŽ o. gn. 1919  
Anglja.

20 Hapsburg gn. 1911

Delagoa Bay gn. 1906

Desmond . . . . .

Altesse . . . . .

Bay Ronald . . . . .

Portugal . . . . .

St. Simon . . . . .

L'Abbesse de Jouarre . . . . .

Amphion . . . . .

Marchioness . . . . .

Hampton . . . . .

Black Duchess . . . . .

**Galliard** . . . . .

Rosabelle . . . . .

**Galopin**  
St. Angela

Trappist  
Festive .

Speculum lub Rose-  
Suicide [bery]

Pellegrino  
Baroness

Lord Clifden  
Lady Langden

**Galliard**  
Black Corrie

**Galopin**  
Mavis

Rosicrucian  
York Belle

**RODOWODY KLACZY**

4. **ABAZOWKA** kl. gn. 1916 Rosja  
(w prostej linii macierzyńskiej od Kincsem).

1 Aboyeur gn. 1910

Barocco kaszt 1900

Desmond . . . . .

16 Pawky . . . . .

1 Cicero . . . . .

Balkiralyne. . . . .

Aldford gn. 1911 . . . . .

Ballymany c. gn. . . . .  
1908

**St. Simon** . . . . .

L'Abbess de Jouarre

Morion . . . . .

Clever Girl . . . . .

Cyllene . . . . .

Gas . . . . .

Jack'o Lantern . . . . .

Farsang . . . . .

Mauvezin . . . . .

Mangalmi . . . . .

Volodyiovski . . . . .

Grey Lady . . . . .

Galopin . . . . .

St. Angela . . . . .

Trappist . . . . .

Festive . . . . .

Barcaldine . . . . .

Chaplet . . . . .

Beauclerc . . . . .

Lass o'Gowrie . . . . .

Bonavista . . . . .

Arcadia . . . . .

Ayrshire . . . . .

Illuminata . . . . .

See-Saw . . . . .

Mystery . . . . .

Dunure . . . . .

Furcsa . . . . .

Rueil . . . . .

Modest Martha . . . . .

William the Third . . . . .

**Vampire** . . . . .

Florizel II . . . . .

La Reine . . . . .

Grey Leg . . . . .

**Vampire** . . . . .

Vedette  
Flying Duchess

King Tom  
Adeline

Hermit  
Bunch

Carnival  
Piercy

Solon  
Ballyroe

Beadsman  
Mme Eglentine

Rosicrucian  
Bonny Bell

Blair Athol  
Queens Hand

Bend'or  
Vista

Isonomy  
Distant Shore

Hampton  
Atalanta

Rosicrucian  
Paraffin

Buccancer  
Margery Daw

Trumpeter  
Charade

**St. Simon**  
Sunrise

Craig-Millar  
Budagyöngye

Energy  
Reveuse

Holey Friar  
Mangousteen

**Saint Simon**  
Gravity

**Galopin**  
Irony

**St. Simon**  
Perditta II

Rosicrucian  
Hue and Cry

Pepper and Salt  
Quetta

**Galopin 3**  
Irony

7. **ALDERNEY** kl. gn. 1919

Anglja.

1. ARAGWA kl. gn. 1916 Rosja	1 Aboyeur gn. 1910	Desmond . . . . .	St. Simon . . . . .	{ Galopin St. Angela	
			Abbesse de Jouarre	{ Trappist Festive	
	Pawky . . . . .	Morion . . . . .	{ Barcaldine Chaplet		
		Clever - Girl . . . . .	{ Beauclerc Lass O'Gowie		
	Beatrix gn. 1887 . . . . .	Ruler . . . . .	Isonomy . . . . .	{ Sterling Isola Bella	
			Reate . . . . .	{ Vespasian Sweet Gallingle	
		Francesca . . . . .	{ Rustic . . . . . Houri . . . . .	{ Stockwell Village Eass Monarque Cast - Off	
	1. APSARA kl. cz. gn. 1920 Anglja	20 Stornaway gn. 1911	Desmond . . . . .	St. Simon . . . . .	{ Galopin St. Angela
				L'Abbess de Jonarre	{ Trappist <b>Hermit</b> Festive
		Sisterlike . . . . .	Ladas . . . . .	{ Hampton Illuminata	
Sister Lucy . . . . .			{ Ormonde St. Gatien Lucy Glitters		
Maud Allan gn. 1906		Lesterlin . . . . .	Gallinule . . . . .	{ Isonomy Moorhen - <b>Hermit</b>	
			Meliora . . . . .	{ Arbitrator Niniche	
		Beauty Unadorned . . . . .	Astrologer . . . . .	{ <b>Hermit</b> Stella	
1. AUREA kl. kaszt. 1917 Austrja		11 Delaunay kaszt. 1901	Fortunio . . . . .	Isonomy . . . . .	{ Sterling Isola Bella
				Formalité. . . . .	{ <b>Hermit</b> Formosa
		Pet . . . . .	Peter . . . . .	{ <b>Hermit</b> Lady Masham	
	Gentle Zitella . . . . .		{ Blair Athol Pet		
	Aviata gn. 1910 . . . . .	Keringö . . . . .	Pardon . . . . .	{ Morgan Petroleuse	
			Farsang . . . . .	{ Dunure Furca	
		Ambra . . . . .	Kisber Oecscse . . . . .	{ Buccaneer Mineral	
		Anina . . . . .	{ Przedświt Aschenbrödc		

22 BANDURA kl. gn. 1915 Rosja.	6 Masodik gn. 1897	Matchbox . . . . .	t. Simon . . . . .	Galopin St. Angela	
			Match Girl . . . . .	Plebeian Fusee	
	Bangle gn. 1908 . . . . .	Veronika . . . . .	Buccaneer . . . . .	Wild Dayrell klacz po Little Red-	
			Verbena . . . . .	Compromise [Rower Vignette	
	Bannagroe . . . . .	Aurum II . . . . .	Trenton . . . . .	Musket Frailty	
			Aura . . . . .	Richmond Instep	
			St. Aidan . . . . .	<b>St. Simon</b> St. Helena	
			Stella . . . . .	Necromancer Hollyleaf	
	35. BARBARA—BELL kl. siwa 1919 Niemcy (Bergeronette)	11 Saint-Saulge 1899 siwy	Le Sancy . . . . .	Atlantic . . . . .	Thormanby Hurricane
				Gem of Gems . . . . .	Strathconan Pensettia
Barbefosse gn. 1900		May Pole . . . . .	<b>Silvio</b> . . . . .	Blair Athol Silverhair	
			Merry May . . . . .	Knight of the Garter May Queen	
Bisque . . . . .		Simonian . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Angela	
			Garonne . . . . .	<b>Silvis</b> Reveillon	
			Fra Diavolo 5 1881	Trocadero Orpheline	
2. BATTAGLIA kaszt. 1918 Francja		5 Batailleur gn. 1908 (rodz. brat Fils. du Vent)	Biscotte . . . . .	Mars Bamboula	
			<b>Flying Fox</b> . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde Angelica
		Masandra kasz. 1914	Airs and Graces . . . . .	Vampire . . . . .	Galopin Irony
			Ayrshire . . . . .	Hampton Atalanta	
	Macouba 1908 . . . . .	Lady Alwyne . . . . .	Lady Alwyne . . . . .	Camballo Florence Aislalie	
		Verdun . . . . .	Rabelais . . . . .	St Simon Satirical	
			Vellena . . . . .	Gournay Villefranche	
		Chambertin . . . . .	Le Sancy Chopine		
		Matza . . . . .	<b>Flying Fox</b> Mascery		



19. BOMBE k. kaszt. 1914 Austrja

5 The Story kaszt. 1906

Bogar kaszt. 1901

Sundridge . . . . .	Amphion . . . . .	Speculum Rosbery	Speculum Ladylike
		Suicide . . . . .	Hermit The Radcathchiers
	Sierra siost. Sainfoin	Springfield . . . . .	St. Albans Viridis
		Sanda . . . . .	Wenlock Sandal
	Pepermint 4 . . . . .	Camballo, . . . . .	Cambuscan Litte Lady
Sweet Story . . . . .		Mintdrop . . . . .	Lozenge Minaret
	Stourfield . . . . .	Distin . . . . .	Trumpeter Miss Bowzer
		Avonwick . . . . .	See-Saw Avondale
	Galopin . . . . .	Vedette . . . . .	Voltigeur Mrs. Ridgway
Ganache r. brat Gaga		Flying Duchess . . . . .	Flying-Dutchman Merope
	Red Hot . . . . .	Isonomy . . . . .	Sterling Isola Bella
		Red Flag . . . . .	Lord Lyon Rouge Rose
	Craig Millar . . . . .	Blair Athol . . . . .	Stockwell Blink Bonny
Bess Craig . . . . .		Miss Roland . . . . .	Fitz Roland Miss Bowzer
	Black Flag . . . . .	Buccaneer . . . . .	Wild Dayrell kl. po Litte Red Rower
		Violet . . . . .	Voltigeur Garland

3 BITHUR kl. gn. 1920 Francja

5 Batailleur gn. 1908

Minerwa II kaszt. 1904

Flying Fox . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde <b>Angelica</b>
	Vampire . . . . .	Galopin Irony
Airs and Graces . . . . .	Ayrshire . . . . .	Hampton Atalanta
	Lady Alwyne . . . . .	Camballo Florence Aislable
Hébron . . . . .	Le Sancy . . . . .	Atlantic Gemof Gems
	Clementina . . . . .	Doncaster Clemence
Loris . . . . .	Rabelais . . . . .	<b>St. Simon</b> Satirical
	Liane . . . . .	Gournay L'Etoile

13 CREVE - CIEUR kl. kaszt 1920 23 CYLICJA kl. gn. 1921 Państwowa 6 BRISE GUIGNE kl. gn. 1916 r.

Francja

Stadnina Janowska.

K. Zdziechowski

7 Mordant kaszt. 1904  
 Cassandre kaszt. 1903  
 Citronelle . . . . .  
 Arbacès . . . . .  
 Magdala . . . . .  
 War Dance . . . . .  
 Paragway . . . . .  
 Miss Churchill . . . . .  
 Florizel II . . . . .  
 Lady Alwyne . . . . .  
 Ayrshire . . . . .  
 Vampire . . . . .  
 Orme . . . . .  
 Braganza . . . . .  
 Sackloth . . . . .  
 St. Osythe . . . . .  
 Melton . . . . .  
 Queen Frederika . . . . .  
 Ocean-Wave . . . . .  
 St. Angela . . . . .  
 Galopin . . . . .  
 Vedette  
 Flying Duchess  
 King Tom  
 Adeline  
 See Saw  
 Par Excellence  
 George Frederick  
 May Queen  
 Master Kildare  
 Violet Melrose  
 Isonomy  
 St. Helena  
 Hermit  
 Post Haste  
 Energy  
 Blonde  
 Ormonde  
 Angelica  
**Galopin**  
 Irony  
**Hampton**  
 Atalanta  
 Camballo  
 Florence Aislabie  
 St. Simon  
 Perditta II  
 Ruler  
 Brawura  
 Winkfield's Pride  
 Filomena  
 Idle Boy  
 Miss Gretton  
 Galopin  
 Mavis  
 Uncas  
 Piracy  
 Petrarch  
 Magdalena  
 Consul  
 Mark Over  
 Androcles  
 Cambuse  
 D'Estournel  
 Czarina  
 Optimist  
 Woman in in Red  
 Trumpeter  
 Regalia

Saltpêtre gn. 1900 . . . . .  
 Brise Bise gn. 19 . . . . .  
 Brema . . . . .  
 Flying Fox . . . . .  
 Airs and Graces . . . . .  
 Floreal . . . . .  
 Francja gn 1915 . . . . .  
 War Dance . . . . .  
 Magdala . . . . .  
 Arbacès . . . . .  
 Cassandre kaszt. . . . .  
 Citronelle . . . . .  
 Bijou . . . . .

St. Simon . . . . .  
 Billow . . . . .  
 Brzask . . . . .  
 Brema . . . . .  
 Flying Fox . . . . .  
 Airs and Graces . . . . .  
 Floreal . . . . .  
 Paragway . . . . .  
 Miss Churchill . . . . .  
 Florizel II . . . . .  
 Lady Alwyne . . . . .  
 Ayrshire . . . . .  
 Vampire . . . . .  
 Orme . . . . .  
 Braganza . . . . .  
 Sackloth . . . . .  
 St. Osythe . . . . .  
 Melton . . . . .  
 Queen Frederika . . . . .  
 Ocean-Wave . . . . .  
 St. Angela . . . . .  
 Galopin . . . . .  
 Vedette  
 Flying Duchess  
 King Tom  
 Adeline  
 See Saw  
 Par Excellence  
 George Frederick  
 May Queen  
 Master Kildare  
 Violet Melrose  
 Isonomy  
 St. Helena  
 Hermit  
 Post Haste  
 Energy  
 Blonde  
 Ormonde  
 Angelica  
**Galopin**  
 Irony  
**Hampton**  
 Atalanta  
 Camballo  
 Florence Aislabie  
 St. Simon  
 Perditta II  
 Ruler  
 Brawura  
 Winkfield's Pride  
 Filomena  
 Idle Boy  
 Miss Gretton  
 Galopin  
 Mavis  
 Uncas  
 Piracy  
 Petrarch  
 Magdalena  
 Consul  
 Mark Over  
 Androcles  
 Cambuse  
 D'Estournel  
 Czarina  
 Optimist  
 Woman in in Red  
 Trumpeter  
 Regalia

7 DESMIRA kl. sk. gn. 1917

Francja.

17 Macdonald II sk.  
gn. 1901

Bay Ronald . . . . .

Hampton . . . . . } Lord Clifden  
Lady Langden

Black Duchess . . . . . } Galliard **Galopin**  
Black Corrie

Myrteline . . . . .

Barcaldine . . . . . } Solon  
Ballyroe

Myrtha . . . . . } Robert the Devil  
Fair Star

La Davarnière gn.  
1912

Biniou . . . . .

Le Pompon . . . . . } Fripon  
La Foudre

Bric à Brac . . . . . } St. Serf St Simon  
Bide-a=Wee

Dogmatic . . . . .

St. Simon . . . . . } **Galopin**  
St. Angela

Dogma . . . . . } Wisdom  
Enigma

1. HABE kl. kaszt. 1917

Austrja

2 Con-Amore kaszt.  
1904

Matchbox 22 . . . . .

St. Simon . . . . . } Galopin  
St. Angela

Match Girl . . . . . } Plebeian  
Fusee

Grisette . . . . .

Pasztor . . . . . } Cambuscan  
Lady Patroness

Anneta . . . . . } Kettledrum  
Ideal

1 Boszorka kaszt.  
1908

Beregvölgy . . . . .

Bonavista . . . . . } Bend Or  
Vista

Furcsa . . . . . } Craig Millar  
Budagyöngye

Red Rose . . . . .

Kisber Oecscse . . . . . } Buccaneer  
Mineral

Red-Hot . . . . . } Isonomy  
Red Flag

1 HERA kl. gn. 1921 L. Orpizew-  
ski

19 Magasan gn. 1898

Matchbox . . . . .

St. Simon . . . . . } **Galopin**  
St. Angela

Match Girl . . . . . } Plebeian  
Fusee

Maritana . . . . .

Hastings . . . . . } Buccaneer  
Lay Sister

La Marjolaine . . . . . } Stentor  
Mercedes

Weathercock . . . . .

Galaor . . . . . } Isonomy  
Fideline

Weather . . . . . } Doncaster  
lub Kisberöcsce

Czafranka c. gn. 1909

Czafrang . . . . .

Xaintrailles . . . . . } Weatherbeaten  
Flageolet

Cava . . . . . } **Galopin**  
Capri

23. MARY kl. gn. 1919 Francja (Cominnes)	Cocarde gn. 1914.	Cocasse	Cocotte . . . . .	Hermit Fusee				
			Maximum lub Consols . . . . .	Enquirer lub Bramble Sparrow Grass				
			Xylène . . . . .	St. Bris lub Doricles	Lord Lyon Mint Sauce			
				Factory Girl . . . . .	Crowberry Sardica			
			Rabelajs . . . . .	St. Gatien . . . . .	Hermit Bunch			
				Satirical . . . . .	Brother to Strafford Chieftains Rotherhill lub The Rower St. Editha			
			16 Fidelio kaszt. 1910	La Loutre . . . . .	Abanico . . . . .	Rosicrucian Mantilla		
					Hibernia . . . . .	Donovan Miss-Mildred		
			10 LANOLINE kl. kaszt. 1920 Francja (w prostej linji macierz. od Queen-Mary)	Louisianne kaszt. . . . . 1910	Wildfowler . . . . .	Bend'Or . . . . .	Doncaster Rouge Rose	
						Sandpath . . . . .	Taia . . . . .	Donovan Eira
Rightaway . . . . .	Wisdom Vanish							
15 Apothecary kaszt. 1912	Radium . . . . .	Santissima . . . . .				St. Simon Cissy		
		Gallinule . . . . .				Isonomy Moorhen		
23 The Irishman sk. 1909 gn.	Mintberia . . . . .	Tragedy . . . . .				Ben-Battle White Witch		
		Minting . . . . .				Tyrant Maskery		
31 IRISH—DANCER kl. kaszt 1919 Francja	Maxixe gn. 1904 . . . . .	Danska . . . . .				Masqué . . . . .	Donovan Miss-Mildred	
						Senanus . . . . .	Hibernia . . . . .	Donovan Miss-Mildred
							Trappist . . . . .	Hermit Bunch
			Irish Lad . . . . .	Bonnie Lassie . . . . .	Brother to Strafford Chieftains Rotherhill lub The Rower St. Editha			
				Arrowgrass . . . . .	Enquirer lub Bramble Sparrow Grass			
			Candlemas . . . . .	Beria . . . . .	Abanico . . . . .	Rosicrucian Mantilla		
						Hermit Fusee		

9 MENZALA kl. gn. 1917 Francja (rodz. siostra Gaurizankar)	16 Sardanapale gn 1910	Prestige . . . . .	Le Pompon . . . . .	Fripon . . . . .	{ Consul Folle Avoine
				La Foudre . . . . .	{ The Scottish Chief La Noue
			Orgueilleuse . . . . .	Reverend . . . . .	{ Energy Reveuse
				Oroya . . . . .	{ Bend Or Freia
			Florizel II . . . . .	St. Simon . . . . .	{ Galopin St. Angela
			Gemma . . . . .	Perdita II . . . . .	{ <b>Hampton</b> Hermione
			Agnostic . . . . .	Rosicrucian . . . . .	{ Beadsman Mme Eglantine
				Bonnie Agnes . . . . .	{ Blair Athol Little Agnes
			Le Sancy . . . . .	Atlantic . . . . .	{ Thormanby Hurricane Strathconan
			Le Sagittaire . . . . .	Gem of Gems . . . . .	{ Poinsettia
9 MULHOUSE kl. gn. 1918 Francja	Diavolezza kaszt. 1911		La Dauphine . . . . .	Doncaster . . . . .	{ Stockwell Marigold
				Sly . . . . .	{ Strathconan Slut
			Ladas . . . . .	<b>Hampton</b> . . . . .	{ Lord Clifden Lady Langden
			St. Astra . . . . .	Illuminata . . . . .	{ Rosicrucian Paraffin Clairvaux
				St. Angelo . . . . .	{ lub Galopin Agneta
			St. Celestra . . . . .	Astrology . . . . .	{ Hermit Stella
				Isinglass . . . . .	{ Isonomy Wedlock
			Admirable Crichton . . . . .	Admiration . . . . .	{ Saraband Gaze
			15 Fresneaux kaszt. 1912	Carbine . . . . .	{ Musket Mersey
			Fair Shepherdess . . . . .	Lucy Ashton . . . . .	{ Lammermoor Alsatia
		Tyrant . . . . .	{ Beauclerc Queen of the Mead.		
	Masqué . . . . .	Maskery . . . . .	{ Mask Lena		
	Mabille II gn. 1913	The Condor . . . . .	{ Dollar Charmille		
	Je Marche . . . . .	Alexandra . . . . .	{ Credo Vixen		

1 PERICHOLE kl. en 1920 Francja

4 Sun—Star gn. 1912

Rabelais . . . . .

St. Simon . . . . .

**Galopin** . . . . .

Vedette  
Flying Duchess

St. Angela . . . . .

King Tom  
Adeline

Satirical . . . . .

Satiety . . . . .

Isonomy  
Wifey

Chaff . . . . .

Wild Oats  
Celerrima

Flying Fox . . . . .

Orme . . . . .

Ormonde  
Angelica

Flying Star . . . . .

Vampire . . . . .

**Galopin**  
Irony

Sylphine . . . . .

Bruce . . . . .

See Saw  
Carine

Souvenance . . . . .

Souvenlr  
Sélika

Macdonald II . . . . .

Bay Ronald . . . . .

Hampton  
Black Duchess

As d'Atout . . . . .

Myrtledine . . . . .

Barcaldine  
Myrtha

Anastasie . . . . .

Le Sagittaire . . . . .

Le Sancy  
La Dauphine

Ambroisie . . . . .

Farfadet  
Ambassadrice

Pescara gn. 1914

Perm . . . . .

War Dance . . . . .

Galliard . . . . .

**Galopin**  
Mavis

War Point . . . . .

Uncas  
Picary

Peroraison . . . . .

Gurnay . . . . .

Plutus  
Grenade

Peroration . . . . .

Pero Gomez  
Comedy

10 ODOLIE kl. kaszt. 1919

Niemcy

5 Biniou gn. 1904 . . . . .

Le Pompon . . . . .

Fripon . . . . .

Consul  
Folle Avoine

La Foudre . . . . .

**Scottish Chief**  
La None

Bric-a-Brac . . . . .

St. Serf . . . . .

**St. Simon Galopin**  
Feronia

Bide-a-Wee . . . . .

First Flight  
Clarissima

Mindig . . . . .

Gaga . . . . .

**Galopin**  
Red Hot

Coronation kaszt. . . . .  
1911

Mutiny . . . . .

**Scottish Chief**  
Mutina

Carlotte . . . . .

Florizel II . . . . .

**St Simon Galopin**  
Perditta

Guillemot . . . . .

Gallinule  
Portia

10 R U Ń kl. gn. 1914 Ks. Lubomirscv (w prostej linji macierzyńskiej od Queen Mary) 5 Fils du Vent gn. 1906 Lira gn. 1907	Flying Fox . . . . .	Orme . . . . .	Ormonde . . . . .	Bend Or Lily Agnes	
	Vampire . . . . .		Angelica . . . . .	Galopin St. Angela	
	Ayrshire . . . . .		Galopin . . . . .	Vedette Flying Duchess	
	Airs-and-Graces. . . . .		Irony . . . . .	Rosebery Sarcasme	
	Lady Alwyne . . . . .		<b>Hampton</b> . . . . .	Lord Clifden Lady Langden	
	Sac á Papier . . . . .		Atalanta . . . . .	Galopin Feronia	
	First Flight . . . . .		<b>Camballo</b> . . . . .	Cambuscan Little Lady	
	Elly - Langden . . . . .		Florence Aislaby . . . . .	Y Melbourne Mary Aislaby	
	Mary Langden. . . . .		Salisbury . . . . .	<b>Camballo</b> . . . . .	Cambuscan Litte Lady
				True Blue . . . . .	Oxford Smilax
3 PIESCZOTKA kl. gn. 1918 hr. And. Morstin. 4 Magnan gn. 1912 Łuna kaszt. 1909 . . . . .			Melton . . . . .	Master Kildare Violet Melrose	
			Selection . . . . .	<b>Hampton</b> Preference	
			Ruler . . . . .	Isonomy . . . . .	Sterling Isola Bella
			Elly - Langden . . . . .	Reate . . . . .	Vespasian Sweet Gallingle
			Mary Langden. . . . .	Carlton. . . . .	Pell Mell Bonny Spec
				Countess Langden . . . . .	Kingcraft Josyan
				Gallinule . . . . .	<b>Isonomy</b> Moorhen
				Reclusion. . . . .	St. Florian Penserose
				Matchbox . . . . .	St. Simon Match Girl
				Triftless . . . . .	Pursbearer Merrimake
			Melton . . . . .	Master Kildare Violet Melrose	
			St. Osythe . . . . .	<b>Isonomy</b> St. Helena	
			Zsupan . . . . .	Peter Brittish Queen	
			Wunderkind . . . . .	Kisber Wunschmaid	

23. RUT A k. gn. 1920 bar. L. J. Kronenberg

13 RADIATION kl. kaszt. 1919.

1. Harry-of-Hereford 1910 og. gn.  
 Judith gn. 1899

Anglja.

John O Gaunt . . . . .	Isinglass . . . . .	<b>Isonomy</b> . . . . .	Sterling Isola Bella
		Deadlock . . . . .	Wenlock Malpractice
Canterbury Pilgrim	La Flèche . . . . .	St. Simon . . . . .	Galopin St. Agela
		Quiver . . . . .	Toxophilite Y Melbourne
	Tristan . . . . .	Hermit . . . . .	Newminster Seclusion
		Thrift . . . . .	Stockwell Braxey
	Pilgrimage . . . . .	The Earl lub the Palmer . . . . .	Beadsman Mme Eglentine
		Lady Audley . . . . .	Macaroni Secret
	<b>Isonomy</b> . . . . .	Sterling . . . . .	Oxford Whisper
Ruler 1884 gn. . . . .		Isola Bella . . . . .	Stockwell Isoline
	Reate . . . . .	Vespasian . . . . .	Newminster Vesta
		Sweet Galingale . . . . .	Blair Athol Hurricane
	Zützen . . . . .	Blue Gown . . . . .	Beadsman Bas Bleu
Brawura . . . . .		St. Agnes . . . . .	West Australian Ellermire
	Fanny . . . . .	Highlander . . . . .	Champagne Fleet Foat
		Little Pegotty . . . . .	The Flying Dutchman kl. po Venison
	Bend'Or . . . . .	Doncaster . . . . .	Stockwell Marigold
3 Radium gn. 1905		Rouge Rose . . . . .	Thormanby Ellen Horn
	Taia . . . . .	Donovan . . . . .	Galopin Mowerina
		Eira . . . . .	Kisber Aeolia
	Fariman . . . . .	Gallinule . . . . .	Isonomy Moorhen
Farindola kaszt. 1909		Bellinzona . . . . .	Necromancer Hasty Girl
	Dorothy . . . . .	Lowe Wisely . . . . .	Wisdom Levelorn
		Penitent . . . . .	Hermit Stray Shot



6. TILLY II kl. gn. 1917 Niemcy 11 Icy - Wind sk. gn. 1907 Mausi kaszt. 1910	Laveno . . . . .	<b>Bend'Or</b> . . . . .	<b>Doncaster</b> . . . . .	Stockwell Marigold
			Rouge Rose . . . . .	Thormanby Ellen Horne
		Napoli . . . . .	Macaroni . . . . .	Sweetmeat Jocose
			Sunshine . . . . .	Thormanby Sunbeam
		St. Frusquin . . . . .	St. Simon . . . . .	<b>Galopin</b> St. Angela
	Cauld - Blast . . . . .		Isabel . . . . .	Plebeian Parma
		Lass O'Springfield . . . . .	Springfield . . . . .	St. Albans Viridis
			Livadia . . . . .	Scottish Chief Czarina
		Cyllene . . . . .	Bona Vista . . . . .	<b>Bend Or</b> Vista
	Polymelus . . . . .		Arcadia . . . . .	Isonomy Distant Shore
		Maid Mariam . . . . .	Hampton . . . . .	Lord Clifden Lady Langden
			Quiver . . . . .	Toxophilite kl. po Y Melbourne
		Dulcemonia . . . . .	Donovan . . . . .	<b>Galopin</b> . . . . .
			Moverina . . . . .	Vedette Flying Duchess
		Muncaster . . . . .	Scottish Chief Stockings	
	Red Duck . . . . .	Little Duck . . . . .	<b>Doncaster</b> Windermere	
			Mandrake Lady Temple	
		Isinglass . . . . .	<b>Storling</b> Isola Bella	
		Wedlock . . . . .	Wenlock Malpractice	
	14 Admirable-Crichton kaszt 1903	Admiration . . . . .	Muncaster Highland Flying	
		Gaze . . . . .	Thuringian Prince Eyepleaser	
		Littleton . . . . .	Wisdom Vanish	
	Suissesse gn. 1910 . . . . .	Jenny Geddes . . . . .	<b>Galopin</b> Braw Lass	
		Orme . . . . .	Ormonde Angelica	
	Seadsman . . . . .	Santa Berma . . . . .	<b>Sterling</b> America	
14. SOULTZ kl. gn. 1918 Francja.				

35. WIDZOWIANKA kl. gn. 1918  
ks. Lubomirscy.

4 Mości-Książę kaszt  
1910

Giercza gn. 1903

Sac a Papier . . . . .

Izbica . . . . .

Brzask . . . . .

Lost - Child . . . . .

Salisbury . . . . .

First Flight . . . . .

Carlton . . . . .

Tempete . . . . .

**Melton** . . . . .

St. Osythe . . . . .

Child of the Mist . . . . .

Dissolute . . . . .

Camballo  
True Blue

**Melton**  
Selection

Pell Mell  
Bonny Spec

Dunure  
Szende

Master Kildare  
Violet Melrcse

Isonomy  
St. Helena

Blair Athol  
Ma Belle

The Rake  
Hopper

10. TOOTHPICK k. gn. 1918 Anglja  
(w prostej linji macierzyńskiej od Queen Mary)

7 Picton og. kaszt.  
1913

White Pearl 1913 . . . . .

Orvieto . . . . .

Hecuba . . . . .

White - Eagle . . . . .

Perla . . . . .

Bend Or . . . . .

Napoli . . . . .

**Isonomy** . . . . .

Helèn of Troy . . . . .

Gallinule . . . . .

Merry Gal . . . . .

Persimmon . . . . .

Loch Doon . . . . .

Doncaster  
Rouge Rose

Macaroni  
Sunshine

Sterling  
Isola Bella

Hermit  
Belle Helene

**Isonomy**  
Moorhen

Galopin  
Mary Senton

St. Simon Galopin  
Perditta II

Bread Knife  
The Doon

17. VALAILLES kl. c. gn. 1918  
Francja

3 Bonspiel II kaszt.  
1905

Vite-et Bien gn. 1911

St. Frusquin . . . . .

Glasald . . . . .

Chaleureux . . . . .

Foxa . . . . .

St. Simon . . . . .

Isabel . . . . .

Isinglass . . . . .

Broad Corrie . . . . .

Good fellow . . . . .

L'Eté . . . . .

Flying Fox . . . . .

Risque Tout . . . . .

Galopin  
St. Angela

Plebeian  
Parma

Isonomy  
Dead Lock

Hampton  
Corrie Roy

Barcaldine  
Ravissante

John Dawis  
kl. p. Fandango

Orme  
Vampire

Retreat  
Reveuse

## OMYŁKI W DRUKU.

### w tekście

<i>str.</i>	<i>w.</i>	<i>wydrukowane</i>	<i>powinno być</i>
4	3	1884	1885
5	14	kilkuletnia	kilkoletnia
5	24	1886	1866
6	5	teorytecznemi	teoretycznemi
6	28	bezwzględnej	bezwzględniej
7	29	niesamodzenie	niesamodzielnie
10	4	którzy	który
22	3 (z dołu)	eksperymenty	eksperymenty
45	8 (z dołu)	w kończonym	w końcowym
46	10 (z dołu)	posiadanie	w posiadanie
47	10	reprodukta	reproduktora
70	24	skostatowania	skonstatowania
76	5 (z dołu)	łatwe	łatwo

### w rodowodach

10	Haapy Lover	Happy Lovér
13	Santtifield	Southfield
16	Fontaineblan	Fontainebleau
24	Dark Ronal d. gn.	Dark Ronald c. gn.
24	Whist og ksszt	Whist og kaszt.
26	Ayrshire Silver	Ayrshire lub Silver
12	Creve-Ceur	Crève-Coeur
37	3 Pieszczotka	4. Pieszczotka
38	Lowé Wisely	Love Wisely

INSTYTUT ZOOLOGICZNY  
Polskiej Akademii Nauk  
BIBLIOTEKA





Inst. Zool. PAN  
Biblioteka

**K.14763**

# „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Dwutygodnik poświęcony hodowli koni  
i wszystkim dziedzinom sportu hipicznego

WARUNKI PRENUMERATY  
WRAZ Z DODATKIEM W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:

**Rocznie 40 zł., kwartalnie 10 zł.**

Adres redakcji:

**Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 32.**

Adres telegraficzny, „Warszawa Jeździec”

Numer czeku na P. K. O. **6.161**